ROK III. WTOREK 1 SIERPNIA 1933. NR. 31 (120).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RA DWA TRZY..

ILUSTROWANY KURJER SPORTOWY



WEEK-END...

● KRES HEGEMONJI FRANCJI W TENISIE

ANGLJA ZWYCIĘŻA FRANCJĘ W FINALE PUHARU DAVISA 3:2.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy").

Paryż, w lipcu.

Pierwsza wielka sensacja Francji już się skończyła, Francja wygrała gigantyczny bieg kolarski.

Mimo horoskopów, które barwom francuskim nie wróżyły wielkich sukcesów i pozwalały mieć tylko skromne nadzieje, Speicher potrafił wygrać Tour de France, a drużyna narodowa zdobyła pierwsze miejsce w ogólnej punktacji, mając ogromną przewagę nad pozostałemi zespołami. Ale to nie wszystko!..

Dziwnym trafem finał rozgrywek o puhar Davisa następuje zawsze po finale gigantycznego biegu.

„Społeczeństwo sportowe Francji musi trawić gorączkę przez długi okres kilku tygodni, przez długi okres musi żyć nadzieją i wiarą w zwycięstwo swych barw.

Wszystko się zawsze na świecie zmienia, kilka lat temu było zupełnie inaczej, jeśli zastanawiano się nad tem, kto może wygrać Tour de France, o tyle w tenisie sprawa była prawie zawsze *zgóry przesądzona*, wierzono niezłomnie w potęgę trzech muszkieterów, znano wspaniały tenisowy genjusz *Lacosta, Cocheta i Borotry*, nie obawiano się klęski!

Przyszedł wreszcie pierwszy wielki cios, *Lacoste* „wielki Aligator", został przez swoje słabe zdrowie *stracony dla tenisu francuskiego*, po nim przyszedł wreszcie brzemienny w następstwa rok 1932, rok załamania się potęgi tenisowej Francji.

W roku zeszłym zdarzył się *„cud" z „pantoflem" Borotry*, i dzięki temu tylko Francja potrafiła zachować na przeciąg jeszcze jednego roku wspaniały puhar.

W tym roku miała wreszcie nastąpić *nieuniknioną katastrofa*. Słaba forma *Cocheta*, niezdecydowanie się *Borotry* i brak młodego narybku sprawił to, że opinja publiczna liczyła się bardzo mocno z utratą i kto wie na jak długo, cennego puharu.

Pokonanie bowiem Stanów Zjednoczonych w finale stanowczo przekraczało możliwości przedstawicieli trójkolorowego sztandaru. — Pocieszano się tylko tem jednem, że może jednak Borotra zagra obie gry pojedyńcze, ufano w patrjotyzm i szaleńczy wprost zapał „latającego Baska", a przecież Borotra jeszcze nie powiedział swego ostatniego słowa, jeszcze twierdzi, że nie chce grać singla, a tu za kilka godzin początek!

Tegoroczny finał międzystrefowy przekreślił wszelkie możliwe i niemożliwe obliczenia papierowe.

Zastanówmy się bowiem!

Czyż mógł ktoś, nawet najbardziej odważny przez chwilę przypuścić, że *Anglja pokona Amerykę* i to w dodatku w tak katastrofalnym stosunku jak 4:1!!

Za Oceanem płacz, a stolica Europy szaleje z radości, „bulwary śpiewają pijane z radości" — teraz musimy zwyciężyć!

Bo któż zna lepiej Anglików, jeśli nie właśnie Francuzi.

W finale tej największej tenisowej kompetencji świata, gra potężną, a kto wie czy nie największą rolę, *moment czysto narodowościowy*. Nie można sobie bowiem wyobrazić, jak doniosłą rolę dla sportowca odgrywa obecność na stadjonie prezydenta, dźwięk Marsyljanki i te potężne, wielotysięczne tłumy sugestywnie wprost nakazujące zwycięstwo. Wygrana w finale Davis-Coupu *nie jest zwykłym sukcesem sportowym, jest prawdziwym obowiązkiem narodowym tych trzech Francuzów*, którzy na wspaniałych kortach Roland Garros rozstrzygną bój o palmę pierwszeństwa.

„Auteuil... dzielnica will i dzielnica sportu, zamienia się na trzy tradycyjne dni w roku na istną wieżę Babel...

Nieskończone sznury samochodów mkną do jednego celu, do Mekki białego sportu, na stadjon Roland Garros...

A „szara eminencja" dyktator francuskiego tenisu Rene Lacoste ogłosił skład drużyny francuskiej. Grę pojedyńczą *Cochet i A. Merlin*, grę podwójną *Borotra i Brugnon*; zastrzegł sobie jednak, że może uda mu się zmusić do singla Borotrę.

* * *

Paryż, 29 lipca (tel.). Mimo próśb i nalegań, Borotra nie zagrał, stawiając los puharu pod znakiem zapytania. W skwarne popołudnie przy wypełnionych do ostatniego miejsca trybunach na kort weszli i rozegrali pierwszą partję

Merlin—Austin 6:3, 6:4 i 6:0.

Liczono się poważnie z tem że dzięki niesłychanej ambicji Merlin potrafi pokonać „chociaż" Austina, ale już początek spotkań przekreślił wszelkie nadzieje. Merlin jest zupełnie spokojny i przegrywa punkt po punkcie i śmiało można powiedzieć, że to nie Austin wygrał, lecz

Merlin przegrał spotkanie dla Francji.

W pierwszym secie *Austin* prowadzi 4:1, następnie 5:2, Merlin wyciąga jeszcze jednego gema, aby przegrać seta 3:6. W drugim secie Anglik prowadzi 4:0, Merlin zaczyna od tej chwili szaleć, wyciąga na 4:4, ale na tem koniec. Do zwycięstwa nie pomaga nawet niesłychany entuzjazm publiczności. *Francuz załamuje się i Austin wygrywa drugiego seta 6:4.*

Zanosi się na tragedję.

Trzeci set, to już *zupełna przewaga Anglika*, który *wygrywa lekko 6:0*, zdobywając temsamem *pierwszy punkt dla Anglji.*

Wśród niesłychanego podniecenia na kort wchodzą

Perry i Cochet.

Wynik 8:10, 6:4, 8:6, 3:6 i 6:1 dla Perry'ego.

Już od pierwszej piłki można się doskonale zorjentować, że tu walka będzie *zażarta*, że obaj przeciwnicy dadzą ze siebie wszystko, aby zwyciężyć. Perry prowadzi 3:1, potem 4:1, ale Cochet zrywa się do ataku, wyciąga na 5:5, aby *wreszcie przechylić seta na swoją korzyść w stosunku 10:8.*



Bohaterowie ostatniego aktu walk o puhar Davisa, na tle Roland Garros Stadion wokoło puharu Davisa, od lewej: Francuzi: Andre Merlin, Jacques Brugnon, Henri Cochet, Jean Borotra i Anglicy: Lee, Bunny Austin, Hughes i Fred Perry.

W drugim secie *Perry przejmuje inicjatywę* w swoje ręce i *wygrywa po dość zaciętej walce z Cochetem 6:4.* Dopiero w 3 secie

słabnie Cochet wyraźnie.

Cochet prowadzi 5:3, i *ma piłkę setową*, którą jednak w rozpaczliwy sposób psuje.

Zbliża się początek końca.

Perry atakuje Cochet przestaje już walczyć, *nerwy jego nie wytrzymały.* Trzeci set kończy się *zwycięstwem Anglika w stosunku 8:6.*

W czwartym secie przy stanie 3:1 dla Anglika, Cochet znów staje się

wielkim Cochetem z przed kilku laty.

Kilkanaście minut *wspaniałej gry i Cochet wygrywa seta 6:3.* Przy stanie setów 2:2,

niewzruszony nigdy Cochet załamuje się.

Perry przeważa swoją młodością i wolą zwycięstwa i łatwo *wygrywa piątego seta*

w katastrofalnym stosunku 6:1.

Po pierwszym dniu *Anglja prowadzi 2:0 (!).* Zaczynamy się już

żegnać z puharem,

mimo, że Lacoste zapewnia, że jeszcze nie nie wiadomo, że jeszcze istnieje... jakaś nadzieja.

Łatwe zwycięstwo doubla francuskiego 6:3, 8:6 i 6:2,

Z godzinnem opóźnieniem, spowodowanem przez ulewny deszcz, na kort wychodzą ku ogólnemu zdziwieniu publiczności *Lee i Hughes* oraz *Borotra i Brugnon*. Jasnem jest już teraz, że *Anglicy oszczędzają Perry'ego do decydującej gry z Merlinem*, licząc się jednak z tem, że *Cochet potrafi pokonać Austina*. Wygrana obu muszkieterów

nie ulega żadnej kwestji.

Ale czy to pomoże?

Anglicy zaczynają. Brugnon i „latający Bask" są *we wspaniałej formie* i po kilku minutach *prowadzą już 2:0.* Lee jest ciągle *bardzo słaby* i Francuzi wygrywają jego serwis, prowadząc 3:0, aby za chwilę po kilku wspaniałych zagraniach Brugnona i brawurze Borotry prowadzić zdecydowanie *4:0.* W piątym gemie na skutek złego przejęcia serwisu Hughesa *Anglicy zdobywają pierwszy punkt,* aby po kilku błędach Borotry zdobyć następny. Francuzi prowadzą 4:2. Siódmy gem i serwis Lee'go *wygrywają łatwo gospodarze,* aby po wspaniałej walce oddać następną grę. 9-go gema wygrywają znów Francuzi, zdobywając temsamem *seta w ciągu niespełna 14 minut w stosunku 6:3.*

W drugim secie *Borotra—Brugnon* rozgrywają się coraz bardziej, przejmują zupełnie inicjatywę w swe ręce, prowadząc 1:0, aby znów po wspaniałej grze Hughesa, który właśnie jeden gra po stronie Anglji, oddać drugiego. Stan gier 1:1.

Borotra króluje przy siatce.

Jego smecze są zabójcze. I znów Francja prowadzi 2:1. Borotra gra jednak bardzo nierówno i Anglicy zdobywają wyrównanie. W 5-tym gemie wywiązuje się dłuższa walka, z której znów zwycięsko wychodzą goście, prowadząc poraz pierwszy 3:2, a po wygraniu 6-tej gry 4:2. Francuzi otrząsają się z przewagi i zdobywają gema, aby znów następnego oddać Aglikom, którzy prowadzą 5:3. Teraz Borotra wygrywa swój serwis i wreszcie po dłuższej wymianie piłek Francuzi zdobywają wyrównanie i po najpiękniejszym gemie *prowadzą 6:5.* Anglicy znów wyrównują. Po emocjonującej walce wygrywają Francuzi 2 następne gry, *zdobywając drugiego seta w stosunku 8:6.*

Trzeci set zaczyna się

pod znakiem przewagi Francuzów,

którzy wygrywają pierwszego gema na sucho. Po serwisie Lee'go Francuzi prowadzą 2:0, oddają trzecią grę, wygrywają następną i prowadzą 3:1. Anglicy biorą rewanż w 5-tej grze, zdobywając w tym secie ostatniego gema. Następnie po nadzwyczaj słabym serwisie Lee'go Francuzi podwyższają przewagę do 4:2.

Lee na korcie właściwie nie istnieje.

Jeszcze kilka wspaniałych zrywów *Borotry,* który daje się unieść entuzjazmowi publiczności, jeszcze kilka słabych zagrań *Lee'go,* który zupełnie nie rozumie się z partnerem i Francuzi wygrywają seta 6:2.

Po 2-ch dniach Anglja prowadzi 2:1. Ogólna opinja twierdzi, że gdyby Borotra zagrał był w singlu, *Francja byłaby utrzymała puhar napewno.*

W ostatnim dniu pada rozstrzygnięcie

Paryż, 30 lipca. (Tel.) Ostatni dzień rozgrywek zaczął się przy cudownej pogodzie i wypełnionych po brzegi trybunach. Publiczność wierzy jeszcze w cud i pociesza się tem, że jednak istnieje jakaś nadzieja i że Cochet weźmie rewanż za porażkę z Perrym na Austinie, a po Merlinie można się wszystkiego spodziewać.

Cochet-Austin 5:7, 6:4, 4:6, 6:4, 6:4

Na kort wychodzą *Cochet* i *Austin.*

Napięcie dochodzi do zenitu.

Zaczyna Cochet i w szybkiem tempie zdobywa pierwszego gema. W drugim Austin zaczyna się już rozgrywać i zdobywa wyrównanie. Cochet jest ciągle bardzo nieregularny i Austin wymija go często przy siatce, zdobywając w ten sposób trzecią grę i prowadzenie. W czwartym gemie, przy stanie 40:15 dla Anglika, wywiązuje się zacięta walka. Cochet ma przebłyski swego wspaniałego talentu z przed kilku lat i po kilku fenomenalnych zagraniach zdobywa przewagę, a po niej grę. Stan 3:1.

Cochet zaczyna się rozgrywać. Gra Austina, jako bardzo regularna, odpowiada mu. Anglik jest jednak we *wspaniałej formie* i gdyby nie jego słabość fizyczna, potrafiłby całe spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść. Cochet napotyka na ciągły zacięty opór i, co najważniejsze, często psuje beznadziejnie łatwe piłki.

W piątym gemie, który trwał 15 minut i w którym było 11 diusów, Austin zdobywa prowadzenie 3:2. Następnie dwie gry wygrywa „na sucho" Cochet. Austin gra z wybitnym pechem, mimo to jednak potrafił wyrównać na 4:4. Dzięki wspaniałej taktyce Cochet zdobywa znów prowadzenie, jednak Austin zkolei wyrównuje na 5:5. Po długiej walce w 11 gemie, Austin zdobywa prowadzenie i nie napotykając na opór ze strony Cocheta, który zrezygnował z wygranej w pierwszej partji, zdobywa *pierwszego seta dla Anglji w stosunku 7:5.*

W drugim secie Francuz prowadzi 1:0. Kilka złych zagrań Cocheta i znów 1:1. Cochet atakuje i zdobywa pokolei dwa gemy, podwyższając stan do 3:1. W piątej grze Cochet prowadzi 40:15, robi jednak double faulty. Anglik jest coraz lepszy i wygrywa grę. Jest 3:2 dla Cocheta, który okazuje znowu przebłyski dawnej gry i zdobywa szóstego gema, prowadząc 4:2. W siódmym gemie Austin prowadzi 40:15, lecz Cochet przypomina znów swoją dawną formę, wygrywa grę i prowadzi już 5:2. Następne dwa gemy musi jednak Cochet oddać znakomicie w tym okresie grającemu Austinowi i wskutek tego prowadzi już tylko 5:4. Nie daje się jednak wyprowadzić z równowagi i we wspaniałym finiszu wygrywa seta 6:4.

W trzecim secie wspaniała tatyka Cocheta znów pozwala mu uzyskać prowadzenie. Prowadzi 2:0 i robi wrażenie Cocheta z przed 6 lat. Austin nie zatraca się jednak, zdobywa jednego gema. Cochet po kilku wspaniałych drop shotach wygrywa dalszego gema i prowadzi 3:1. Następnego oddaje Cochet znowu Anglikowi i prowadzi 3:2. Chwila odpoczynku kosztuje go utratę bardzo ważnego gema, dzięki któremu Anglik uzyskuje wyrównanie. Austin jest w tym okresie znacznie lepszy i zdobywa siódmego gema i prowadzenie 4:3.

Walka staje się coraz bardziej zacięta.

Austin prowadzi 5:3, oddaje jednego gema Cochetowi, wreszcie jednak *wygrywa seta 6:4.*

W czwartym secie obaj przeciwnicy robią wrażenie zupełnie spokojnych.

Każdy za wszelką cenę dąży do zwycięstwa,

obaj jednak są *coraz bardziej zmęczeni.* Cochet ma chwile słabości i Austin, wykorzystując jego niedyspozycję, prowadzi 2:0, oddając dopiero trzeciego gema Cochetowi. *Bunny* jest wspaniały. Prowadzi 3:1. Zanosi się na *tragedję Cocheta.* Francuz jednak pod wpływem entuzjazmu publiczności odżywa. Wygrywa gema i Austin prowadzi już tylko 3:2. Po wspaniałem zagraniu Cochet doprowadza do wyrównania.

Mimo wszystko Austin jest w tym okresie świeższy. Młodość jest jego wspaniałym atutem. Cochet oddaje znów grę i Anglik prowadzi. Wyrównanie na 4:4 pada po morderczej walce. Staje się nagle długo oczekiwany cud.

Cochet przechodzi sam siebie,

gra wspaniale. Zdobywa prowadzenie i finiszuje, jak za dawnych dobrych czasów, zdobywając seta 6:4. Stan setów 2:2.

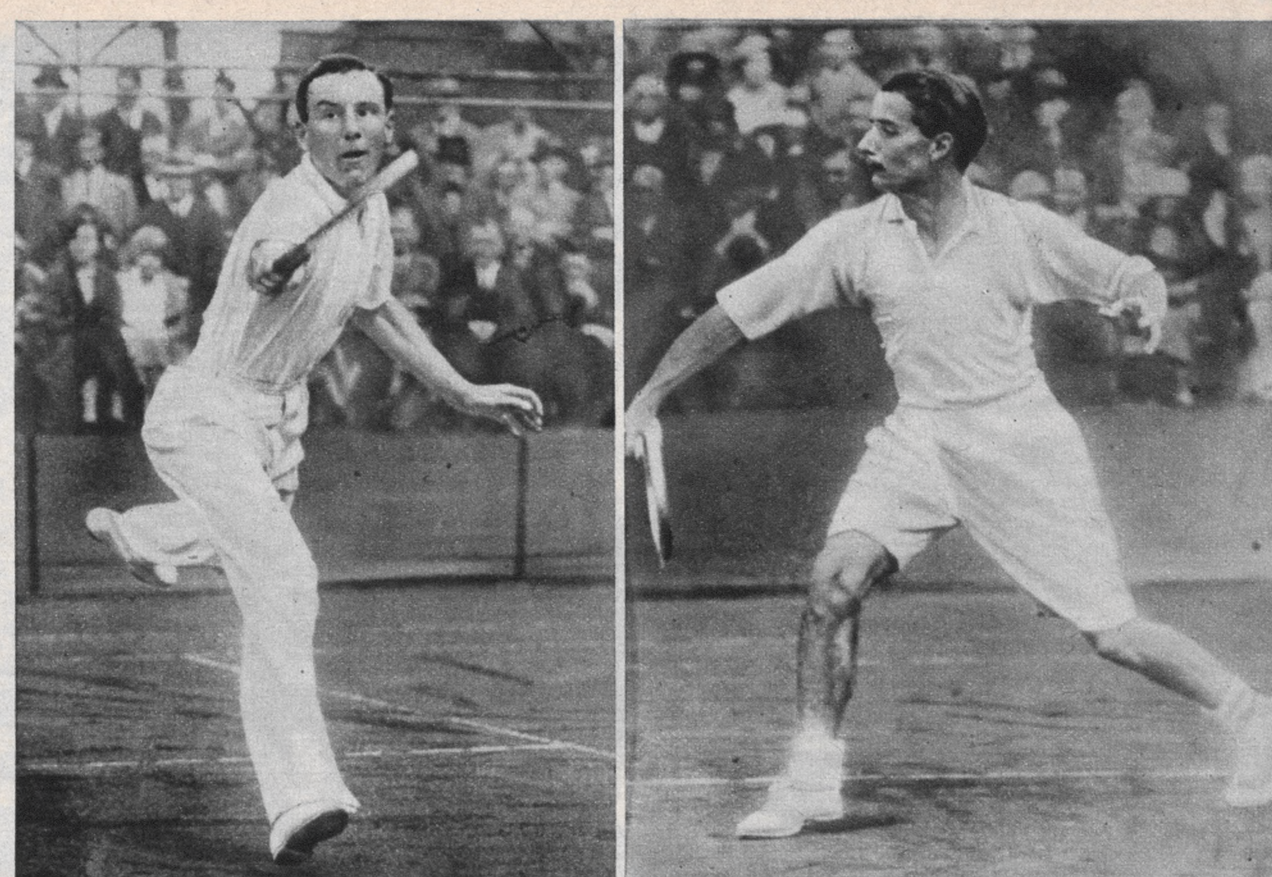
Piąty set zaczyna się.

wśród szalonego napięcia widowni.

Pierwszą grę zdobywa Austin. *Cochet walczy rozpaczliwie i wyrównuje.* Wspaniale usposobiony Austin zdobywa dwie gry pokolei i prowadzi 3:1. Cochet zrywa się znów do ataku i wyciąga piątego gema. Austin prowadzi 3:2, po chwili jednak znowu 4:2. Zbliża się początek końca.

Cochet nie daje jednak za wygraną.

Idzie za wskazówkami Lacoste'a i wyciąga jeszcze jednego gema. Obaj przeciwnicy są w tym okresie *zupełnie wyczerpani.* Cochet wyrównuje na 4:4 i z tą chwilą robi na korcie dużo lepsze wrażenie od Austina. Wszyscy twierdzą, że gdyby Austin miał te warunki fizyczne, co Perry, potrafiłby jednak wygrać spotkanie.



Czołowi tenisiści angielscy, którzy wywalczyli puhar Davisa dla Anglji: Perry (na lewo) i Austin.

Cochet przechodzi do generalnej ofenzywy.

Zdobywa następną grę i prowadzi 5:4. Daje teraz z siebie wszystko. Gra jak dawniej i wygrywa gema, seta i mecz. *Set brzmi 6:4.*

Spotkanie to trwało *2 godziny i 40 minut.* Stan meczu *Anglja—Francja* 2:2.

Perry-Merlin 4:6, 8:6, 6:2, 7:5.

Decydujące spotkanie między Perrym i Merlinem jest już

zgóry przesądzone na korzyść Anglika.

Rozpoczyna się ono w atmosferze *szalonego napięcia.* Wszyscy oczekują znów cudu, który rzeczywiście w pierwszym secie spełnia się i dowodzi, że jednak Lacoste zna się na tenisie, wystawiając Merlina do reprezentacji, który przez swoją ambicję mógł zdziałać bardzo wiele.

Pierwszego gema *wygrywa na sucho Merlin,* Perry opanowuje się i wyrównuje. Merlin gra doskonale, wszystko mu wychodzi. Prowadzi 2:1, aby znów oddać czwartego gema. Stan 2:2. Merlin szaleje. Swoją szybką grą przewyższa Perry'ego, zdobywa gema i prowadzenie. W dalszym ciągu zdobywa pod rząd dwa gemy, zdając sobie sprawę, że niema nic do stracenia. Gra wprost rozpaczliwie. Prowadzi już 5:2. W ósmym gemie Merlin ma pierwszego setbola, ale go psuje i Perry zdobywa dwie gry pod rząd. Jest już tylko 5:4 dla Francuza. W dziesiątej grze Merlin ma trzy setbole, których nie potrafi wykorzystać. Wreszcie ostatni wysiłek i *Merlin przy niebywałym entuzjazmie widowni zdobywa seta 6:4!*

Trybuny szaleją.

Jest jeszcze *jakaś nadzieja, tembardziej,*

że Perry gra dziwnie słabo,

a Merlin prowadzi już w drugim secie 2:0. Mimo zdenerwowania Perry wygrywa trzeciego gema. Znów kilka tragicznych wprost błędów Perryego i Merlin prowadzi 3:1. Z tą chwilą karta się odwraca. Perry zdobywa piątego gema, a następnie po wspaniałej grze wyrównanie. Merlin słabnie w tym okresie i Perry po raz pierwszy prowadzi 4:3. Znów brak szczęścia i Merlin wyrównuje na 4:4, wygrywa piątego gema i prowadzi 5:4. Stadjon ogarnął szał!

Merlin gra wspaniale,

Perry jednak, mimo trzech setboli, wygrywa grę i uzyskuje wyrównanie, a po chwili prowadzi 6:5. Ambicja Merlina robi swoje. Francuz zdobywa znów grę i wyrównuje na 6:6. Perry jednak jest taktycznie i technicznie lepszy, zdobywa znów prowadzenie i *seta 8:6.*

Dwa pierwsze sety rozgrywane były w szalonem tempie. *Merlin* walczy dalej z wielką ambicją i zdobywa w trzecim secie prowadzenie. — Perry wyrównuje na 1:1 i przypuszcza *generalny atak.* Merlin nie może wytrzymać tempa i Perry prowadzi 2:1, a po chwili 3:1. Szaleńczy zryw Merlina i Anglik prowadzi już tylko 3:2. Jednak

Merlin coraz wyraźniej słabnie.

Perry prowadzi 4:2, 5:2. Merlin jest już *zupełnie wykończony* i Perry *wygrywa łatwo 6:2.* Stan setów 2:1 dla Perryego.

W czwartym secie Merlin znów zdobywa prowadzenie, ale spokojny już teraz Perry dochodzi na dobre do głosu i wyrównuje 1:1. Wskutek wyczerpania Merlina Perry zdobywa pod rząd trzy gry i prowadzi 4:1, poczem oddaje gema Merlinowi.

W tym okresie sędzia krzywdzi wyraźnie Perryego, odbierając mu kilka piłek. *Wyprowadza go to z równowagi.* Jest już tylko 4:3 dla Perryego, który jest *zupełnie speszony.* Merlin wyciąga nawet na 4:4. Anglik z tą chwilą opanowuje się, gra znów lepiej, wygrywa dziewiątą grę i prowadzi 5:4.

Dziesiąty gem ma wprost

dramatyczny przebieg.

Merlin walczy, jak opętaniec i przesądza grę na swoją korzyść. Jest 5:5. Jedenastą grę Perry wygrywa na sucho i wreszcie w ostatnim gemie

zarysowuje się jego ogromna przewaga.

Setbol, meczbol i *Perry wygrywa puhar.* Ostatni set brzmi *7:5.*

Wygrana Anglików spotkała się *z dużym entuzjazmem publiczności, która gorąco oklaskiwała zwycięską drużynę podczas uroczystego wręczania przez p. prezydenta Federacji Francuskiej Pierre Gillou* puharu kapitanowi drużyny angielskiej *Barretowi.*

Inż. M. S.

Ostatnie gry naszych tenisistów przed puharym Davisa.

Warszawa, 30 lipca (Hd) W niedzielę *Tłoczyński* nie grał okazowego spotkania z Kożeluhem wskutek bólu ręki i obawy przed poważniejszą kontuzją. *Kożeluh* grał z *Wittmanem* i pokonał go 6:2, 6:1. W grze podwójnej *Koželuh i Stolarow* pokonali Hebdę i Wittmana po zaciętej walce 8:6, 6:8, 8:6. Bardzo dobrze grał tym razem *Wittman.* Para Wittman—Hebda będzie grała razem na mistrzostwach Polski w Katowicach.

Koželuh wyjedzie z Polski *bez utraty seta.* — Gracze polscy pożegnali go bardzo serdecznie, ofiarowując mu na pamiątkę srebrną papierośnicę. Każdy z uczestników obozu treningowego podkreśla bezcenną wprost wartość treningu z Koželuhem, a pozatem jego pełne oddanie się swej pracy i wytworzenie miłego przyjacielskiego nastroju bez zbytecznego denerwowania się, prowadzenia dysput na temat wyników przyszłego meczu.

Czwórka naszych tenisistów wyjeżdża *na trzy dni do Zegrzynka nad Bugiem* i powraca dopiero w piątek rano przed samym meczem. Stefani przyjedzie do Warszawy dopiero w poniedziałek rano gdyż wskutek formalności paszportowych został zatrzymany na granicy. Pozostali gracze włoscy przyjadą do Warszawy we wtorek.

AZS (Poznań) finalistą mistrzostw tenisowych Polski.

W ub. poniedziałek dokończono w Poznaniu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski między *AZS Kraków a AZS Poznań.* W rozgrywce tej zwyciężył *AZS Poznań,* bijąc akademików krakowskich 4:3.

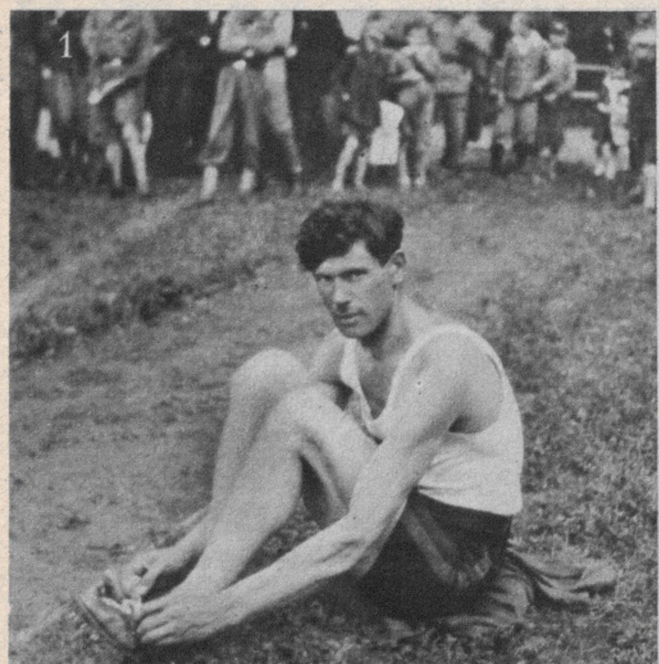
W ostatnim meczu *Bratek pokonał Tarłowskiego 4:6, 6:3, 6:3,* stając się rewelacją tegorocznego sezonu tenisowego.

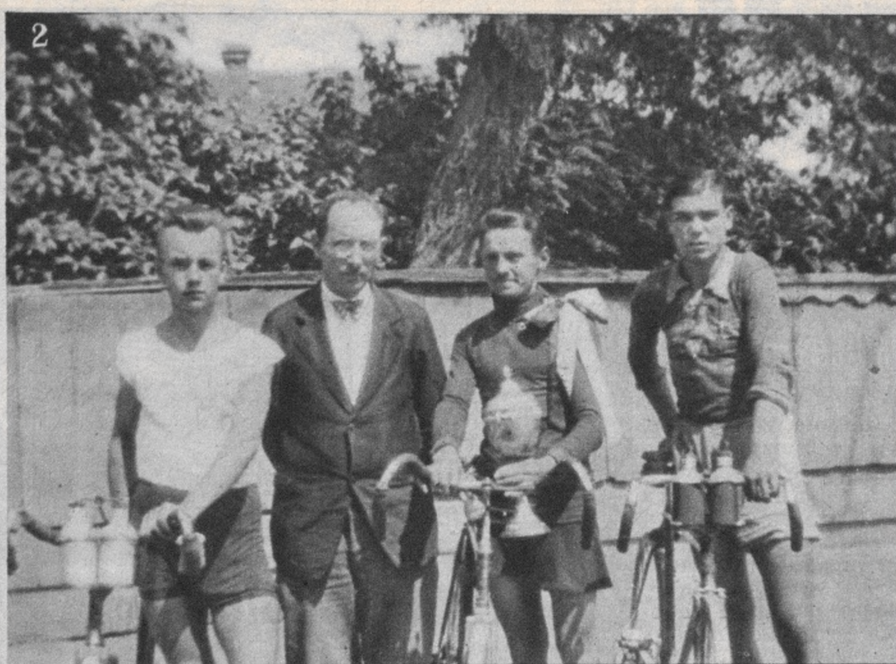
Drugi finalista zostanie dopiero wyłoniony po szeregu meczów, w których *Legja spotka się z Lwowskim LTK,* a następnie zwycięzca tego spotkania z *warszawskim LTK.*

Zwycięzca tego ostatniego spotkania spotka się z *AZS Poznań,* celem wyłonienia właściwego finalisty. Ten dopiero spotka się z obrońcą puharu *łódzkim LTK.*

PRZYLOT KPT. SKARŻYNSKIEGO do Warszawy nastąpi 2 sierpnia o godz. 16.30 na lotnisku mokotowskiem.

IGRZYSKA LETNIE MAKKABI przeniesione zostały do Pragi i odbędą się w dniach 20—28 sierpnia.





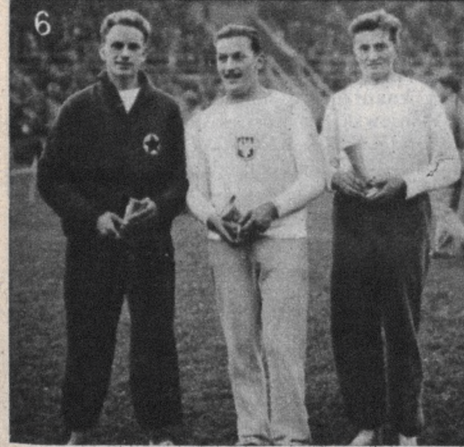


KALEJDOSKOP SPORTOWY

Na prawo: 4) Uczestnicy obozu instruktorskiego gier sportowych w Sierakowie (Wlkp), zorganizowanego przez P. Z. G. S. 5) Drużyna piłkarska W. C. K. S. Polonja Przemyśl, która zdobyła mistrzostwo okręgu lwowskiego i zakwalifikowała się do gier o wejście do Ligi. 6) Najlepsi miotacze zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie. Stoją od lewej: Viiding (Łotwa), Heljasz (zdobywca pierwszego miejsca) i Douda (Czechosłowacja).







Na lewo od lewej ku prawej: 1) Jan Wieczorek, doskonały zawodnik wileński, który ostatnio ustanowił nowy rekord Polski w pięcioboju, uzyskując wynik 3832.355 p. W poszczególnych konkurencjach Wieczorek miał wyniki: skok wdal 693 cm., oszczep — 51.88 m., 200 m. — 23.5, dysk — 40.13 m., 1.500 m. — 4:58.5. 2) Czołowi kolarze Wołynia, stoją od lewej: Galewski, prezes Sokulski, G. Wadnke (który obecnie wycofuje się z czynnego życia) i Szczepański. 3) Cenna nagroda na turniej piłkarski w Nitrze (Czechosłowacja), w którym to turnieju startować będzie w przyszłym miesiącu Cracovia wraz z Gradjańskim, Bratysławą i S. C. Nitra.

Na lewo: zwycięzcy wyścigu pływackiego Wilanów—Warszawa Stańczykówna i Kratochwila. Poniżej uczestnicy meczu tenisowego Ognisko (Jarosław)—Resovia (Rzeszów) zakończonego zwycięstwem Ogniska 6:4.



Z CZEM JEDZIE HARCERSTWO POLSKIE NA IV. JAMBOREE?

Katowice, w lipcu.

Od dłuższego czasu, uwagę całego społeczeństwa zwróciło coraz częściej powtarzane wszędzie słowo... *Jamboree*, któremu towarzyszą ożywiony ruch i staranne przygotowania w szeregach naszej organizacji harcerskiej.

Nie dziwnego. Wszak Jamboree — to *Wszechświatowy Zlot Skautów!*... To największe święto harcerskie, coś nakształt nowoczesnych igrzysk sportowych, zwanych Olimpjadami. Różnica pomiędzy niemi jest tylko ta, iż Jamboree, jest tylko i wyłącznie

potężną manifestacją ideologji harcerskiej,

opartej na prawdziwej przyjaźni, z wykluczeniem rywalizacji, którą zastąpić ma wymiana posiadanych wartości narodowych, w postaci bogactw intelektualnych, moralnych i umiejętności fizycznych, zmierzających w sumie do wzajemnego *zbratania się wszystkich narodów i ras świata.*

Któż z nas dziś nie zna tych dziarskich postaci harcerzy, których mundury zdobią skromne odznaki, lilijka, krzyża lub wszelkiego rodzaju stopni umiejętności harcerskich? Z dnia na dzień, powiększają się ich szeregi, rośnie zakres i program prac, a coraz poważniejsze rezultaty uzyskiwane tak wśród społeczeństwa, jak i na terenie międzynarodowym, świadczą o ich tężyźnie i żywotności. Nic dziwnego więc, iż liczba ich wynosi dzisiaj

ponad 100.000

a cyfra nowych drużyn, hufców i ośrodków, powtorzonych w całym kraju pomnaża się z podziwu godną szybkością. Intenzywną pracą i wzorową organizacją rozwiązano w sposób imponujący tyle problemów i osiągnięto tyle chlubnych rezultatów, iż musiała nadejść wkońcu chwila, kiedy harcerstwo polskie może sięgnąć po jedno z przysługujących mu naczelnych miejsc, w ruchu harcerskim świata.

Sposobnością taką a równocześnie okazją do próby swych zdolności w obliczu wszystkich, będzie

IV Wszechświatowy Zlot Skautów w Gödöllö na Węgrzech.

Wiedząc, iż w dniach najbliższych stoimy w obliczu tego ważnego wydarzenia, udałem się z ciekawością do właściwego źródła, jakiem jest Wydział Propagandy i Prasy, polskiej reprezentacji harcerskiej w Katowicach, spoczywający w rękach p. Henryka Kapiszewskiego.

Przyjęty zostałem serdecznie... może z pewnem nawet zdziwieniem!

— Cóż słychać z Waszem Jamboree? — zaczynam rozmowę.

— Przecież pan jest dziennikarzem sportowym — odpowiada mi p. Kapiszewski.

— Tak! Ale „Raz Dwa Trzy" docenia akcję i znaczenie harcerstwa w dziedzinie podniesienia sprawności fizycznej i wyprawą naszą poważnie się interesuje. Najlepszym dowodem jest fakt, iż tak szeroko podawaliśmy przebieg Ogólno Słowiańskiego Zlotu Harcerskiego, jaki odbył się w Pradze w roku 1931.

Rozpoczynamy żywą rozmowę, w której p. Kapiszewski dzieli się ze mną wszystkimi szczegółami, mogącemi zainteresować miłośników harcerstwa.

Historja udziału harcerzy polskich w Zlotach Międzynarodowych.

Po raz pierwszy — rozpoczyna p. Kapiszewski — wzięli udział harcerze polscy, w Zlocie Skautów angielskich w roku 1913 w Anglji, gdzie drużyna polska starannem przygotowaniem i dzielną postawą — ujęła sobie wszystkich, — aczkolwiek nie reprezentowała jeszcze oficjalnie państwa polskiego. W następnym zlocie, już o charakterze międzynarodowym, określonym nazwą I. Jamboree, jaki odbył się w r. 1920 w Londynie, niestety nie mogliśmy wziąć udziału, na skutek toczącej się w kraju wojny z nawałą bolszewicką.

II z rzędu Jamboree, w r. 1924 w *Kopenhadze*, przyniosło nam już poważne rezultaty. Zajmujemy bowiem *IV miejsce* w ogólnej klasyfikacji po Ameryce, Anglji i Norwegji, dystansując przeszło 30 innych narodów.

Jeszcze większy sukces odnosi harcerstwo polskie w 1929 r. na *III Jamboree w Anglji*, którego przebieg z 60.000 rzeszą skautów, przerósł wszystkie dotychczasowe zloty. Występ harcerzy polskich uczczony został specjalnem podziękowaniem *„Naczelnego Skauta świata"* gen. lorda *Baden Powella*, a obóz polski, cieszył się *największą frekwencją* z pośród szeregu innych.

W Wszechświatowym Zlocie Skautów Słowiańskich w r. 1931 *w Pradze*,

wysuwamy się zdecydowanie na czoło,

ujmując nietylko delegacje innych narodów, ale całe społeczeństwo czeskie, swym świetnym wyglądem, dzielną postawą i bogactwem wszelkich umiejętności.

— A jaki jest program naszej reprezentacji w Gödöllö?

— Jak Pan zapewnie wie — IV z rzędu Jamboree — odbędzie się w dniach od 1 — 16 sierpnia na Węgrzech. Liczba zgłoszeń opiewa na *40.000 skautów* z wszystkich części świata. Terenem zlotu będzie specjalny obóz, umieszczony w parku, ofiarowanym przez regenta Węgier admirała Horthy'ego w Gödöllö, miasteczku odległem o 28 klm. od Budapesztu.

Specjalnem rozporządzeniem, park ten uznano na okres Jamboree za teren eksterytorjalny. Koszt urządzenia Jamboree obliczony jest na 2.000.000 pengö. Inwestycje zaś związane z przygotowaniem i urządzeniem zlotu w postaci: szos asfaltowych, specjalnych linij kolejowych, mostów, kanalizacji, wodociągów, instalacji światła elektrycznego, wybudowania teatru, kinoteatru, studja transmisji radjowych i t. p. sięga cyfry 5.000.000 pengö. Specjalny teatr światowy z areną zdolną pomieścić 100.000 widzów, służyć będzie do codziennych popisów i pokazów demonstrowanych przez poszczególne narody. Kino zaś skautowe pod gołem niebem, wyświetlać będzie przywiezione przez skautów filmy z życia ich narodu, oraz charakteru ojczyzny. Specjalne pismo, wydawane w 5 językach, informować będzie codziennie uczestników tego „niezwykłego" miasta.

Nasza akcja propagandowa

w czasie zlotu, idzie w trzech kierunkach, prasowym, filmowym i radjowym. W pierwszym uwzględniliśmy wydanie specjalnej broszury w języku francuskim z działalności harcerstwa polskiego, opracowaną przez redakcję pisma *„Na Tropie"* dla wszystkich uczestników obozu. Pozatem stały Komitet redakcyjny z p. Kapiszewską, opracowywał będzie, specjalny dział z obozu polskiego do oficjalnego dziennika, wychodzącego w 5 językach z polskim włącznie przez okres Jamboree. Dla propagandy filmowej, zabieramy z kraju szereg filmów harcerskich i krajoznawczych, które wyświetlane będą dla wszystkich. W dziale radjowym, poza specjalnemi audycjami, przewidzianemi z obozu polskiego, przygotowaliśmy szereg płyt gramofonowych z pieśniami religijnemi, ludowemi, oraz utworami polskich mistrzów, jak *Szopena, Paderewskiego* i pieśniami *Kiepury*, które nagrywane będą przez czas zlotu.



Dr. Michał Grażyński, wojewoda śląski, przewodniczący Z. H. P., któremu harcerstwo polskie zawdzięcza tak wspaniały rozwój w ostatnich latach. — *Henryk Kapiszewski, zasłużony działacz harcerski, szef propagandy i prasy polskiej reprezentacji harcerskiej na IV. Jamboree w Gödölö.*

W obozie polskim, poza *„centralną świetlicą"* przeznaczoną do oficjalnych przyjęć, tworzymy szereg mniejszych świetlic, które oddać mają charakter *regjonalny* pewnych ziem Rzeczypospolitej. Przygotowaliśmy więc świetlice: *śląską, krakowską, sieradzką, pomorską i łowicką.* Najważniejszym punktem w naszym programie będą *2 wielkie występy z udziałem 1.000 harcerzy w dniach 6 i 13 sierpnia.* W pierwszym występie, pragniemy zrekonstruować mapę Polski w ten sposób, iż pojedyncze grupy harcerzy, ustawione na placu, a ubrane w regjonalne i charakterystyczne stroje pewnych ziem, tworzyć będą plastycznie, *barwną i ciekawą ziemię polską*, w ustalonych geograficznie granicach. Z kolei wszystkie grupy zaczną się zwijać w kierunku przez Pomorze, które reprezentować będzie młodzież w strojach kaszubskich, do wybrzeża polskiego, skąd symbolicznie wkroczą do morza polskiego. Ma to być manifestacją obrony naszych najważniejszych problemów narodowych wobec całego świata!

W pokazie drugim, wyłącznie treści technicznej, zademonstrujemy naszą umiejętność harcerską. Rzecz oczywista, iż osobne omówienie poświęcić należałoby naszej reprezentacji *szybowniczej* i *wodnej*, których zapowiedź występu, wywołuje już dzisiaj na Węgrzech, ogromne zainteresowanie.

Trudno zaś wyliczyć wszelkiego rodzaju inne pokazy w licznych obozach, w których programie, uwzględniliśmy tańce ludowe, zabawy, pieśni, deklamacje itp.

Każdego dnia odbywać się będą w obozie defilady narodów. Każden zaś naród podejmował będzie *„naczelnego Skauta świata"* lorda Baden Powella, o ile otrzyma na to Jego zgodę, przyczem u nas, pobyt Jego, połączony będzie ze specjalnemi ceremonjałami.

Najbardziej interesującą częścią zlotu będą

występy skautów wodnych

w dn. 9-10 sierpnia na wyspie „Czepel" pod Budapesztem.

W dniu 12 sierpnia, część harcerzy naszych w liczbie 1.000 uda się do *Ostrzychonia*, gdzie nastąpi odsłonięcie tablicy Sobieskiego, na pamiątkę jego zwycięstwa, reszta zaś w liczbie 350 przez Spiż i Orawę marszem wraca do kraju. W dniu 16 sierpnia gościć będziemy *w Gdyni*, a po raz pierwszy w Polsce, gen. lorda Baden Powella, który na specjalnym okręcie „Calcaric" z 500 instruktorami harcerskimi z Anglji, objeżdża nadbałtyckie organizacje harcerskie, a przed którym wystąpimy ze specjalnymi popisami morskimi. W dniu zaś 19 sierpnia wszyscy nasi uczestnicy Jamboree — obowiązkowo przybywają na *Bucze* (Śląsk Cieszyński), gdzie nastąpi rozwiązanie wyprawy. Program olbrzymi, imponujący!

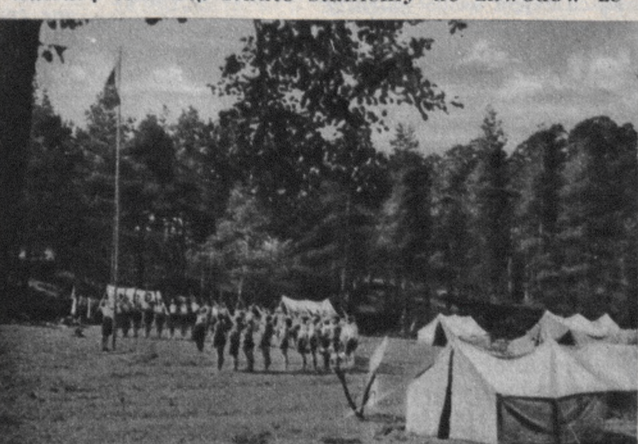
Nad całością programu czuwa osobiście p. wojewoda Dr. *Grażyński*, piastujący od r. 1931, godność przewodniczącego Z.H.P. Będąc już niejako w głównej kwaterze naszej wyprawy, trudno mi było powstrzymać się od uzyskania jeszcze paru wiadomości od samego przewodniczącego, któremu ruch harcerstwa polskiego, tak wiele ma do zawdzięczenia. Prośba moja o krótki wywiad, przyjętą zostaje przez p. przewodniczącego życzliwie, korzystam więc z paru ofiarowanych mi łaskawie chwil i rozpoczynam pytaniem:

— Czy poza ogłoszonym już oficjalnie programem reprezentacji polskiej na Wszechświatowy Złot Skautów w Gödöllö — oczekują nas jeszcze jakieś inne poważniejsze zadania?

— Program naszego pobytu w Gödöllö — rozpoczyna p. Wojewoda — jest dość obszerny. Niezależnie bowiem od Międzynarodowego Zlotu Skautów, odbędzie się tam *Międzynarodowy Kongres Skautów*, w którym biorą udział wszystkie kraje, zarejestrowane w Międzynarodowem Biurze Skautów w Londynie. Z Polski wyjeżdża również *6 delegatów*. Na kongresie wygłosimy *2 referaty: o obozownictwie* i o *wymianie młodzieży skautowej zagranicą.* Nadto, zgłosiliśmy *swego kandydata do Międzynarodowego Biura Skautowego.* Mamy nadzieję, że go przeprowadzimy.

Wyzyskując Zlot Międzynarodowy, odbędzie się równocześnie *zebranie skautów słowiańskich*, będące pewną ściślejszą organizacją, w łonie Międzynarodowego Związku. Posiedzenie Biura Skautów Słowiańskich będzie ważniejsze w tym roku, niż przedtem z tej przyczyny, że ma być przedyskutowana sprawa przekształcenia form organizacyjnych, na zasadzie większego zacieśnienia węzłów współpracy między narodami słowiańskiemi.

Niezależnie od powyższego, cała reprezentacja skautowa, licząca blisko *1.500 ludzi*, weźmie wybitny udział w całym programie Międzynarodowego Zlotu. Chcemy tam pokazać *nasz system obozownictwa i pracy skautowej.* W kilku dobrze zorganizowanych świetlicach zilustrujemy *polską kulturę ludową*. Nadto staniemy do zawodów żeglarskich i popisów w dziale *szybownictwa*. Już dotychczasowe sprawozdania z akcji przygotowawczej wskazują na to, że tak, jak 2 lata temu w Pradze, tak obecnie w Gödöllö, harcerstwo polskie będzie *godnie reprezentować barwy polskie, na Międzynarodowym Zlocie Skautów*".



Powitanie sztandaru w jednym z obozów harcerskich w Polsce, (których liczba dosięga tysięcy) gromadzących około 30.000 harcerzy.

— A czy — zdaniem p. Przewodniczącego — harcerstwo polskie ma możność wybicia się do rzędu narodów *przodujących* w ruchu skautowskim świata?

— Muszę zaznaczyć — odpowiada p. Przewodniczący — że powaga naszej organizacji na terenie międzynarodowym w ostatnim czasie *ogromnie wzrosła*. Międzynarodowa Konferencja Żeńska na *Buczu* w roku ubiegłym, oraz Zlot Harcerzy Wodnych w Garczynie, przyczyniły się znakomicie do poznania naszego wysiłku organizacyjnego i uzyskanych rezultatów, tak w zakresie pogłębiania ideologji harcerskiej, jak i metod wychowawczych.

Jestem przekonany, że Zlot w Gödöllö, będzie dalszym etapem w rozbudowie i wzmocnieniu naszej pozycji, na terenie międzynarodowym, na który idziemy z mocną wolą, do rzucania własnych przez siebie wytworzonych wartości ideowych, do gólnej skarbnicy i dorobku myśli skautowej całego świata.

— Chciałbym jeszcze prosić p. Przewodniczącego o poinformowanie, jaki jest najbliższy program Związku Horcerstwa Polskiego, wobec naszego społeczeństwa?

— Na wewnątrz polskiemu ruchowi harcerskiemu, przyświeca jedna idea:

chcemy tworzyć mocną Polskę,

jednak nie w słowach, a *pracy*. Chcemy tej Polsce dać mocnego człowieka, zdolnego do stawiania i rozwiązywania zagadnień, tak w drodze samodzielnej pracy, jak i w karnej pracy zbiorowej. Uważamy się za awangardę młodej mocarstwowej Polski. Program harcerski jest afirmacją pewnych wartości duchowych, ujęty w nakaz a nie zakaz. Wykładnikiem naszej pracy jest zasada prawdy w życiu t. j. zgodność czynów z zasadami.

W pracy swej chcemy zagarnąć całą polską młodzież i tak ją wychować, by tworzyła przez swe wartości moralne, intelektualne i fizyczne, naturalną podstawę naprawdę mocnego społeczeństwa. Wierzymy w swoje zwycięstwo!

* * *

Wzruszony niemal, odchodzę, dziękując za tych kilka prostych a jasnych słów, które w sposób tak śmiały, wyjaśniły doniosłość ruchu harcerskiego, zwłaszcza w dziedzinie wychowania młodzieży, będącej przecież najważniejszą podwaliną przy utrwalaniu bytu narodowego. Dziś, gdy słowa te, dojdą Czytelników, kwiat polskiego harcerstwa, gościł będzie już na ziemi węgierskiej, a biało-czerwony sztandar, wciągnięty zostanie w poczet sztandarów 40 przeszło innych narodów. Nie pozostaje nam więc nic innego, jak życzyć im zwycięstwa!

M. Mikula.

Przedjamborowy obóz harcerski w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, 30 lipca.

Na polach lotniska nowosądeckiego rozłożyła się barwna osada namiotów, biwakująca tu przez trzy dni na *obozie próbnym* przed wyjazdem do *Gödöllö* na Węgry. Grupuje ona reprezentację harcerstwa polskiego *na światowe Jamboree;* tam harcerze z całej Polski zebrani mają udowodnić skautom innych narodów sprawność i tężyznę naszej młodzieży sportowej.

Na błoniach odbywają się próby pokazów regjonalnych, tańców ludowych, pochodów, marszów i t. p. W niemiłosiernym upale południowiym defiluje setka harcerzy z długiemi białoczerwonemi sztandarami, które posłużą im do ciekawego widowiska, t. zw. *żywej mapy*, czyli Polski flagowej. Rzeczpospolita będzie wytyczona w terenie Jamboree przez tych chłopaczków ze sztandarami. — W obrębie owych łopoczących granic, wiernie odtwarzających granice geograficzne — odbywać się będą widowiska regjonalne — poczem całe bractwo zwinie chorągwie i *pójdzie do morza*. O ile pokaz wyjdzie sprawnie, będzie to nadzwyczaj efektowna rzecz, niepozbawiona *głębokiego sensu symbolicznego*.

Półtora tysiąca harcerzy polskich zostało podzielone *na dwie chorągwie: zlepkową* (t. j. skombinowaną z całej Rzplitej prócz Warszawy), liczącą 800 ludzi, oraz *warszawską*, liczącą 600 osób. — Poza tem na Węgry wyjechała już *ekipa harcerzy-kolarzy*, dalej ruszyła już na Jamboree *grupa harcerzy wodnych na 60 kajakach i łodziach*. Benjaminkiem zaś całej wyprawy jest *zespół szybowcowy* z niebylejakim, bo *rekordzistą świata, Młynarskim* na czele. Jak wiadomo, pilot Młynarski, który jest harcerzem, po odniesieniu ostatniego rekordu, miał wyjechać do Rhön, aby tam reprezentować barwy polskie na międzynarodowych zawodach szybowcowych. Wobec odwołania tych zawodów, stanął on na czele polskich szybowników-harcerzy na Jamboree. Nasza ekipa powietrzna w Gödöllö skupia kilkudziesięciu ludzi na *2 samolotach oraz 6 szybowcach*. Wśród niektórych pilotów są *kilkunastoletni chłopcy*, którzy przeszli kursy szybownicze w Bezmiechowej i otrzymali kategorje A i B. (Do samodzielnego latania potrzebna jest kategorja C).

Życie obozu przedjamborowego upływa według przewidzianego porządku. Rano i popołudniu odbywają się próby poszczególnych grup, a wieczorna gawęda przy ognisku gromadzi nietylko harcerzy, ale i tłumy obywateli Nowego Sącza, dla których tutejszy obóz harcerski stanowi niemałą sensację. Nowosądeczanie odwiedzają aleje, wzdłuż których rozbite są namioty i z zaciekawieniem obserwują tę atmosferę sprawności i entuzjazmu, z jaką bratają się i poznają ze sobą *harcerze całej Polski*, skupieni w setce namiotów.

Chorągwią warszawską dowodzi *harcm. Olbromski*, chorągwią „zlepkową" — *harcm. Luzar*, zarazem kapelan harcerstwa, Krakowianin, człowiek o olbrzymich zasługach dla polskiego ruchu harcerskiego od najpierwszych lat. W Jamboree bierze również udział prezes Związku Harcerstwa Polskiego *dr. Grażyński*, wojewoda śląski, którego energji zawdzięczać należy ostatnie udane i szczęśliwe posunięcia harcerstwa polskiego w kraju i zagranicą.

W niedzielę 30 lipca po uroczystej Mszy św. oraz po defiladzie oddziałów harcerskich został zwinięty *przedjamborowy obóz w Nowym Sączu*, a cała wyprawa polska załadowana na trzy pociągi odjechała do Gödöllö, aby tam zaprezentować godnie imię tężyzny i sprawności naszej.

PEWIEN ZATARG I SKANDALICZNE JEGO OMOWIENIE. Jesteśmy od kilku dni świadkami zatargu między referentem Polskiego Radja a Polskim Związkiem Pływackimi. Rzecz poszła o parę biletów, na które sobie referent Polskiego Radja w każdym razie w zupełności zasłużył, dzięki niezwykłej wprost propagandzie sportu pływackiego w Radjo, jak i poświęceniu mu sporej liczby na to godzin. Można wprawdzie dyskutować na temat, czy Polskie Radjo miało rację, nie podając w odwet za odmówienie mu biletów wstępu, wyników choćby najogólniejszych z zawodów pływackich, ale zato nikt nie może przejść bez oburzenia do porządku dziennego nad omówieniem tego zatargu w sportowem piśmie stołecznem. Pomawianie referenta sportowego Polskiego Radja o sympatję ku Sowietom, wymawianie w tym momencie, iż wiele osób miało kłopoty z regulowaniem swych honorarjów za wygłaszanie audycyj w P. R., są to tak ohydne rzeczy, że muszą każdego przejąć prawdziwem oburzeniem, a oceniając je z punktu koleżeńskiego jako wstrętne, napiętnować w jak najosadniejszy sposób.

ZAMĘT pewien w kołach sportowych, a nawet wśród delegatów klubów ligowych na konferencji w dn. 23 lipca w Warszawie wywołały sensacyjne artykuły jednego z naszych pism brukowych na temat zaliczania klubom walczącym o utrzymanie się w Lidze punktów zdobytych w pierwszej serji w spotkaniu z klubami, z któremi walczyło się już w pierwszej serji. Według wiadomości tego pisma brukowego, w drugiej grupie ligowej mieli już prowadzić Czarni. Wiadomości te okazały się oczywiście plotkę, obliczoną na sensację, wprowadzającą tylko w błąd czytelników. O jakiemkolwiek zaliczaniu punktów w rzeczywistości niema mowy i wszystkie kluby muszą walczyć każdy z każdym nietylko w pierwszej, ale i drugiej grupie Ligi.

NIE BĘDZIE MECZU LWÓW—KRAKÓW I LWÓW—ŁÓDŹ, gdyż zarząd LOZPN uchwalił odwołać międzymiastowe spotkania ze względu na wielki deficyt, jaki pociągnęło za sobą ostatnie spotkanie Lwów—Czerniowce.

CRACOVIA organizuje drużynę Old-Boyi. W najbliższym czasie wystąpić ma drużyna Old-Boys Cracovii, w skład której mają wejść starzy znani gracze białoczerwonych, jak: Gintel, Sperling, Wiśniewski, Synowiec itp.

USTALONA ZA GRĘ „FAIR" KOLEJKA KLUBÓW LIGOWYCH przez komisję puharu Tow. Patria przedstawia się nast.: 1) Porgódze, 2) Ruch, 3—4) Wisła i ŁKS, 5) Garbarnia, 6) Legja, 7) Pogoń, 8—9) Warszawianka i Czarni, 10) 22 p. p., 11—12) Cracovia i Warta. Ostateczne przyznanie puharu nastąpi po ukończeniu rozgrywek ligowych.

KIELECKA LIGA OKRĘGOWA W CZĘSTOCHOWIE, ZATWIERDZONA PRZEZ PZPN, składa się z 10 drużyn, w tem cztery z Zagłębia Dąbrowskiego, trzy z Częstochowy, dwie z Radomia, jedna z Kielc. Rozgrywki odbywać się będą w dwóch grupach: radomsko-kieleckiej i częstochowsko-zagłębiańskiej. Finalista rozgrywać będzie mecz o wejście do ligi państwowej.

SZAMOTA startował ostatnio na zawodach w Limoges, gdzie w finale biegu krótkodystansowego zajął drugie miejsce za Michardem, a przed Cozensem i Bergaminim. Bieg z wyrównanem wygrał Szamota.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO ŚLĄSKIEGO OKRĘGU LEKKOATLETYCZNEGO w trójboju pań i pięcioboju panów, rozegrane w Częstochowie, stały na miernym poziomie. Przyczyn należy dopatrywać się w ulewnym deszczu, który zepsuł boisko, oraz w wadliwej organizacji. Do zawodów stanęło 7 pań i 11 panów, a mianowicie z klubów Stadjon (Król. Huta), Strzała (Sosnowiec), Brygada, Wiktorja i Makkabi (Częstochowa). W trójboju pań mistrzostwo zdobyła Sikorzanka (Stadjon), zdobywając 161 punktów i nowy rekord okręgowy lepszy o 3 pkt. od dawnego rekordu. Rekord ten nie został jednak uznany z powodu braku metalowej taśmy. Sikorzanka osiągnęła na dystansie 100 m. czas 13.4, w skoku wzwyż 1.40 i w rzucie oszczepem 29.20, 2) Orłowska (Stadjon) 112 pkt., 3) Plucikówna (Brygada) 107 punktów. W pięcioboju panów mistrzostwo zdobył p. Sobik (Stadjon) 2.850 pkt., osiągając w poszczególnych konkurencjach nast. wyniki: skok wdal 6.09, oszczep 37.30, 200 m. 24.6, dys 32.55, 1.500 m. 4:39.5, 2) Kosz (Stadjon) 2.814 pkt., osiągając w oszczepie 42.85, w skoku wdal 6.33. Widzów ponad 300 osób.

Ligoń ustanawia rekord Polski
w wyścigu kolarskim na 100 klm.

Katowice, 30 lipca. (tel.) Staraniem Śląskiego Klubu Kolarskiego odbył się na trasie 100 km. wyścig kolarski przy sprzyjającej pogodzie i dość dobrych warunkach organizacyjnych. Trasa wyścigu prowadziła z *Katowic* przez Mikołów, Pszczynę, Goczałkowice i z powrotem do *Katowic*.

Wynik, uzyskany w wyścigu, uważać należy za świetny, ponieważ zwycięzca *Ligoń* (Pol. K. S.) ukończył go *w czasie nowego rekordu Polski 2:43.15*. Reszta zawodników rozegrała n mecie zaciętą walkę tak, iż różnice w czasie wynosiły pomiędzy nimi ułamki sekundy.

Wyniki: 1) *Ligoń* (Pol. K. S.) 2:43.15, 2) Rosik (Pol. K. S.) 2:43.16, 3) Bańczyk (Stadjon, Król. Huta) 2:43.17, 4) Stachula (Policyjny K. S.) 2:43.18, 5) Kowalski (Tempo, Załęże), 6) Saternus (Rekord, Janów), 7) Maj (Nowy Bytom), 8) Walet (Rekord, Janów), 9) Feige (Rybnik), 10) Staroń (Kobiur). Ogółem startowało 36 zawodników, wyścig ukończyło 28. Organizacja dobra. Zwycięzca otrzymał nagrodę firmy „Ebeco".

Kiełbasa triumfuje w wyścigu kolarskim Kraków—Lwów.

Lwów, 30 ilpca. (tel.) Zorganizowany w niedzielę po raz piąty z rzędu wyścig kolarski na przestrzeni 325 km. *Kraków—Lwów* o puhar prezesa Lwowskiego Towarzystwa Kolarzy i Motorzystów p. Adamowskiego, zgromadził na starcie pod mostem podgórskim w Krakowie *13 zawodników*.

Start odbył się w nocy z soboty na niedzielę 5 minut po północy. Trasa prowadziła przez Bochnię, Tarnów, Rzeszów, Przeworsk, Jarosław, Jaworów, na metę na ul. Marszałkowskiej obok uniwersytetu.

Wyścig odbył się tym razem *w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych*. Upał dotkliwie dokuczał zawodnikom, to też przez cały czas jechali zwartą grupą w powolnem tempie, rozstrzygając wyścig *dopiero na ulicach Lwowa*. Z tej też przyczyny czas tegorocznego zwycięzcy jest o zgórą *3 i pół godziny gorszy od rekordu trasy, uzyskanego w r. 1931 przez Oleckiego*.

Pierwszy ukończył wyścig *Kiełbasa Franciszek (AKS Warszawa)* w czasie 15,48,10, 2) Duda (Garbarnia) 15,48,10 i 1/5, 3) Opiat (LTKN) 15,48,10 i 2/5, 4) Pęcak (Metal, Kraków) 15,48,25, 5) Kiełbasa Leon (Metal, Kraków) 15,48,10.48, 6) Janik Bronisław (Garbarnia) 15,48,10.51, 7) Mikołajczyk (Prąd, Warszawa) 15,48,10.52 i 2/5, 8) Wilczek (Legja Kraków) 16,00,05. Nie ukończyli wyścigu: Stefański z powodu defektu w Krakowcu, Szczotka (Pogoń), Buczek (LTKN), Bando (Legja Kraków), Janik Bolesław (Garbarnia Kraków). Puhar na własność zdobył AKS Warszawa.

Niepowodzenia wioślarzy wileńskich w Rydze.

Ryga, 30 lipca. (tel.) Międzynarodowe regaty wioślarskie, które odbyły się w Rydze, przyniosły *szereg porażek osad wileńskich*.

W biegu czwórek akademickich AZS Wilno, jakkolwiek zajął pierwsze miejsce, to jednak do mety przyszedł *drugi za Królewcem. Walka była bardzo zażarta* i obie osady szły cały czas razem. Dopiero po 1500 m. osada Królewca wysunęła się naprzód i *zajechała tor AZS'owi*, za co została zdyskwalifikowana i komisja przyznała pierwsze miejsce Wilnianom. Trzecie miejsce zajął klub *Uniwersitet-Sport-Ryga*.

Bieg jedynek był nadzwyczajną sensacją. Startowali: Niemiec *Schwarin*, który wykazał nadzwyczajną formę i technikę oraz *Witkowski*. Łodzie szły tuż obok siebie. 20 metrów przed metą Schwarin i Witkowski *przestali wiosłować* i obydwaj leżąc na skifie ze zmęczenia, płynęli bez wioseł. Łodzie wpadły na metę siłą rozpędu. — Zwyciężył Niemiec Schwarin z Królewca, drugie miejsce Witkowski.

Cała publiczność zgromadzona na torze podzieliła się na zwolenników Wilna i zwolenników Niemców z Królewca.

W najważniejszym biegu *czwórek*, w którym startowała osada WKS Wilno, *Wilnianie ponieśli znowu porażkę*. Ze startu wyszła osada Germanja z Królewca, która prowadziła prawie do końca biegu, zdobywając *pierwsze miejsce przed osadą królewieckiego klubu wioślarskiego*. Trzecie miejsce zajęła osada *wileńska*.

* * *

Na marginesie powyższych zawodów należy wyrazić żal, iż PZTW nie wysłał do Królewca czołowych osad polskich. AZS Warszawa, Verey i WTW napewno biegi w Rydze wygraliby, a biegi te były bardzo ważne z tego względu, iż startowali w nich Niemcy.

Międzynarodowe regaty we Frankfurcie.

Frankfurt n. Menem, 30 lipca. (tel.) Międzynarodowe regaty wioślarskie zebrały na starcie osiady *niemieckie, angielskie, holenderskie i amerykańskie*. Wyniki biegów, w których startowała międzynarodowa konkurencja, są następujące: Jedynki: 1) *E. Paul* (Sachsenhausen). Amerykanin Rutherford wycofał się. Ósemki juniorów: 1) *Mainzer R. V.* 7:07.2, 2) Studenten Roei Verbond Neresu Amsterdam 7:08. Dwójki podwójne: 1) *Bracia Arenz* (Godesberg) 8:49.6, 2) Wilson i Bradley (Pembroke Collega) i osada Angaria Hanower wywróciły się na trasie z powodu wielkiej fali. Czwórki ze sternikiem wygrała *„Amicitia"* przed Würzgurger R. V.

Frankfurt, 30 lipca (tel.). W drugim dniu wielkich międzynarodowych regat wioślarskich na Menie padły następujące, ciekawsze wyniki: czwórki akademickie: 1) *Nereus* (Amsterdam) 7:08,2, 2) Victoria (Gdańsk) 7:21,0.

Czwórki o nagrodę cesarską: 1) *Amicitia* (Mannheim) 7:07,2.

Czwórki bez sternika: 1) *Pembroke Callege* Cambridge 7:06, 2) Amicitia (Mannheim) 7:13,3.

Nurmi spotka się z Ladoumeguem?

Wielokrotnie zapowiadano już spotkania dwóch fenomenalnych biegaczy, rekordzistów świata — Nurmiego i Ladoumégu'ea. Dotychczas jednak spotkania te nie dochodziły do skutku, gdyż zarówno Nurmi, jak i Ladoumegue są uznani przez I. A. A. F. za *profesjonałów*.

Ostatnio znowu pojawiły się w Paryżu pogłoski, że w *dn. 27 sierpnia i 3 września ma nastąpić spotkanie między tymi dwoma fenomenami*. W pierwszym dniu miałby zostać rozegrany *bieg na 1 milę ang.*, w drugim zaś *bieg na 5 km*. Gdyby zapowiedź ta okazała się prawdą, wówczas oznaczałoby to, że zarówno *Nurmi, jak i Ladoumegue rezygnują już na zawsze z możliwości rekwalifikacji*, gdyż start ich odbyłby się na bardzo wygórowanych warunkach finansowych, Niemniej jednak spotkanie to już dzisiaj interesuje szeroki ogół sportowców.

Polscy kajakowcy jadą na mistrzostwa Europy w Pradze.

W dn. 19 i 20 sierpnia odbędą się na Wełtawie w Pradze *mistrzostwa kajakowe Europy*. W zawodach tych startować będzie *8 państw*, a mianowicie: Czechosłowacja, Austrja, Danja, Swecja, Polska, Belgja, Niemcy i Francja.

W pierwszym dniu zostaną rozegrane mistrzostwa na dystansie 10 km. na kajakach „szwedzkich" i na składakach. W drugim dniu zaś odbędą się zawody na dystansie 1 km.

Polska reprezentowana będzie na tych zawodach przez *Angelusówną* z Cracovii i *Pykę, Schenka* oraz *Tischnera* z Klubu Kanuistów Katowice. Startować oni będą *wyłącznie w biegach składaków*. Wszystkie konkurencje są silnie obsadzone, za wyjątkiem kanadyjek, w których startują wyłącznie Czesi i Niemcy.

HAKOAH NARESZCIE POKONANY!

Kraków, 31 lipca.

Tegoroczne tournee Hakoahu nie minęło bez echa. Sprowadzenie tej drużyny wiedeńskiej poprzedziły *długotrwałe pertraktacje*. Nawet austrjacki Związek interwenjował w tej sprawie, byle tylko drużyna wiedeńska mogła do nas przyjechać, a zdrugiej strony Hakoah przyrzekał, że nie dojdzie do podobnych ekscesów, jakich byliśmy świadkami w latach poprzednich na meczach tego zespołu wiedeńskiego. Ostatecznie PZPN dał swoje zezwolenie na przyjazd, ale pod tym warunkiem, że Hakoah spotka się tylko *z naszemi drużynami ligowemi*. Nie obeszło się jednak *bez błędu i to poważnego*, pozwolono mianowice na mecz *Hakoahu z reprezentacją stolicy, przyczem stolica przegrała*. Oznacza to *niepotrzebny blamaż naszej piłki nożnej zagranicą*, która nie orjentuje się przecież w sile naszego piłkarstwa i reprezentację naszej stolicy identyfikować będzie z reprezentacją *państwową*.

Zadowolenia żadnego poza zapchaniem i to mniejszem, jak w poprzednich latach, kasy tak sobie, jak i klubom ligowym (głównie w Warszawie i Łodzi), przyjazd Hakoahu — *nie dał*. Drużyna ta jest *tylko cieniem owego słynnego Hakoahu*, mistrza Austrji, którego zapraszało swego czasu angielskie piłkarstwo do Londynu. Dziś Hakoahowi oprzeć się może śmiało *każdy dobry zespół ligowy*, a jeśli nasi piłkarze nie wygrywali — to jest to wyłącznie skutkiem braku *rutyny w spotkaniach z zagranicą*, od której jesteśmy właściwie odcięci. Hakoah zdawał zresztą sam sobie sprawę *ze swej słabości*, gdy jego gracze wzajemnie sobie gratulowali i obcałowywali się po zdobyciu wyrównującej bramki. Od zawodowców walczących z naszym amatorami mieliśmy prawo domagać się więcej!

Zdawało się już, że drużyna wiedeńska wyjedzie bez porażki na szczęście w ostatnim meczu zdołała ją pokonać dzielna drużyna *Pogoni*.

Poniżej dajemy przegląd ostatnich meczów z niezbyt sławnej gościny Wiedeńczyków w naszych trzech środowiskach piłkarskich: Łodzi, Krakowa i Lwowa. Rozpoczynamy od pierwszej:

Hakoah-ŁKS 2:1 (1:1)

Środowe zwycięstwo Wiedeńczyków, chociaż dość przypadkowe, jest jednak zasłużone. Hakoah był *pod każdym względem lepszym zespołem*, a już różnica w technice i w grze zespołowej była rażąca. Tu Łodzianie wyglądali jak nowicjusze, chociaż grali lepiej, aniżeli w poprzednich spotkaniach ligowych.

Hakoah gra pięknie, lecz mało skutecznie. W ataku *nie ma strzelców*.

Tą samą golączkę odczuwa ŁKS. W ataku Łodzian brak pozatem precyzji i zgrania. Najproduktywniejszym był rezerwowy *Pęski*, zastępujący Durkę oraz *Sowiak*, zdobywca jedynej bramki. Najlepiej spisała się obrona. Para *Karasiak-Fliegel* przez dłuższy czas wytrzymała silny napór przeciwnika i dzielną postawą swą przyczyniła się do nikłego zwycięstwa gości. Pewny zwykle *Frymarkiewicz miał pechowy dzień*. Puszczał łatwe piłki, bronił najtrudniejsze. W nierównej grze bramkarza Łodzian kryje się tajemnica sukcesu gości. Na dobro pomocników łódzkich należy zapisać wytrzymanie tempa. Zamęczani krótkiemi pociągnięciami, nie pofolgowali ani na chwilę. — Zwłaszcza Pegza miał ciężką orkę, gdyż trafił na najgroźniejszego przeciwnika.

W Hakoahu wysoką klasą gry zaimponował lewoskrzydłowy *Reich*, wnoszący najwięcej zamieszania na tyły Ł. K .S'u oraz niezawodny obrońca *Donnenfeld*. W pomocy wyróżnił się *Platschek*, natomiast stary internacjonał *Heusler* na prawym łączniku zawiódł zupełnie.

Drużyny grały w składach: Hakoah: Loewy, Donnenfeld, Feldman, Kohn, Stross, Platschek, Weisskopf, Heusler, Ehrlich II, Zwiebel, Reich (po przerwie Mausner i Ehrlich I).

ŁKS.: Frymarkiewicz, Karasiak, Fliegel, Pegza, Welnic, Jańczyk, Pęski, Herbstreich, Miller (Tadeusiewicz), Sowiak, Król.

Grę w bardzo szybkiem tempie rozpoczął Hakoah, od razu uzyskując przewagę. Pierwsza bramka pada w 13 min. ze strzału lewego skrzydła *Reicha*. Trio obronne Łodzian broni się teraz skutecznie. Pierwszy atak ŁKS kończy *Król* strzałem w słupek. Po kilku nieudanych próbach *Pęski* ucieka pomocnikowi i lekko centruje, a *Sowiak strzela wyrównujący punkt obok wybiegającego Loewego*.

Po przerwie początkowo Hakoah przeważa i *Frymarkiewicz* kilka razy interwenjuje. Trzynastka okazała się feralna dla Frymarkiewicza, gdyż znów w 13 min. Hakoah zgoła niespodziewanie uzyskał zwycięską bramkę. *Słabiutki strzał trafia do rąk bramkarza*, lecz piłka jakąś dziwną drogą przeszła pod nim do siatki. Wysiłki ŁKS nie zmieniają wyniku. Mecz sędziował dobrze p. *Raettig*. Mimo dnia powszedniego na zawody przybyło 5.000 widzów.

R.

HAKOAH-CRACOVIA 2:2 (1:1).

Kraków, 29 lipca.

Gościna głośnej niegdyś żydowskiej drużyny wiedeńskiej nie wzbudziła w Krakowie większego zainteresowania. Niepomyślny termin wakacyjny, nieświetna pozycja w mistrzostwie Wiednia a także nieszczególne wyniki poprzednich zawodów w Warszawie i Łodzi, to wszystko wyciągnęło na boisko Cracovii zaledwie 3.500 widzów, w tem zaś wielu mało sportem się interesujących.

Zawody nie spełniły nawet skromnych oczekiwań. Przyjazdy obcych, tak niestety rzadkie w naszych dzisiejszych stosunkach, dają naszym drużynom możność porównania a przedewszystkiem obserwacji, co z dydaktycznego punktu widzenia uważane być musi za pożądane. W tym względzie

Hakoah zawiodła.

Sobotnie spotkanie jej z Cracovią nie stało na poziomie, jakiego pragnąć należało. Te fragmenty pociągnięć kombinacyjnych, jakie widzieliśmy, tych kilka tricków środkowego pomocnika czy też nienaganne opanowanie techniczne piłki przez większość zawodników, to nie jest obcem i naszym drużynom i niczego nas nauczyć nie mogło, a już gra gości w pobliżu bramki przeciwnika niczem nie ustępowała znanej u naszych drużyn bezradności.

Twierdzenie gości, że niedysponowany sędzia zadecydował o nerwowem nastawieniu zawodników, na skutek czego ci nie mogli rozwinąć właściwej im gry, jedynie w małej mierze znaleźć może uzasadnienie.

Istotnie, sędzia był niedysponowany,

ale skutki tego odczuła równie dotkliwie Cracovia. Szanse były więc równe, a nawet osłabieni 3 rezerwowymi białoczerwoni mieli

jeden z najsłabszych swych dni,

czego goście wykorzystać nie potrafili. W sumie zawód, na który wpłynął zbyt obfity program 5 gier w 8 dniach.

Słabiej jeszcze, niż goście, zaprezentowała się Cracovia. Do tak poważnego spotkania mistrz Polski wystąpił bez *Otfinowskiego, Dońca i Seichtera*, a ponieważ nadto cały atak szwankował, nie trudno było o przykrą niespodziankę, na jaką mistrz Polski nie powinien się narażać.

W całości goście szacowani być muszą wyżej, niż Cracovia w formie z soboty. Zawodnikiem ponad przeciętność był u gości środkowy pomocnik *Stross*, doskonały zarówno w obronie, jak i współdziałaniu z atakiem. Bramkarz fatalnie przepuścił wysoki strzał *Kisielińskiego*, zresztą był dobrym. Twarda obrona ne była dokładną. W ataku stylowość reprezentował stary *Hänsler*, dający skrzydłowemu *Mausnerowi* dużo sposobności do biegów, mało wyzyskiwanych. Lewa strona grała słabiej, natomiast często wpadała w pozycje „spalone". Żaden z całej piątki nie odpowiedział zadaniu strzelca.

Ani jeden zawodnik Cracovii

nie spełnił powinności — bez zarzutu. Kondycja fizyczna niektórych z nich była *rozpaczliwą*, stąd całość linji prawie nie istniała. Najwięcej raziło to *w ataku*, niezdolnym do zespolenia wysiłków lecz rozbitego już nie na grupy ale jednostki.

Dobre momenty posiadał *Mysiak*, rzadziej *Żiżka*. Rezerwowy *Bialik* pracował gorliwie mimo wielu braków. W trójce obronnej najkorzystniej wypadła gra *Pająka*, obok którego *Dzierza* spełniał funkcje pomocnicze. *Malczyk* w bramce ułatwił sukces gości. Obie bramki były łatwe do obrony. Zrehabilitował się potem częściowo, broniąc dwukrotnie w trudnej sytuacji.

Drużyny wystąpiły w składach nast.: Hakoah: Löwi, Feldman, Donnenfeld, Platschek, Stross, Breitfeld, Reich, Ehrlich I i II, Hänsler, Mausner. — Cracovia: Malczyk I, Dzierza, Pająk, Bialik, Żiżka, Mysiak, Kubiński, Zieliński, Malczyk II, Kisieliński, Zembaczyński.

Przebieg gry.

Mało ciekawemi były akcje obu drużyn w pierwszych minutach. Przypuszczenia, że z czasem drużyny rozegrają się, nie ziszczają się. Gra się nadal urywkami bez szybkości i wyrafinowania. W tym okresie nudy pada *pierwsza bramka dla gości*. W 16 min. podanie lewego łącznika odbiera *skrzydłowy* i nieudolnie skierowuje ku bramce Cracovii, a *Malczyk, niepotrzebnie robinsonując, przepuszcza piłkę pod sobą do bramki*. Atak Cracovii sili się na grę. Widać chęci operowania trójkami. W 27 min. taki atak wstrzymuje ręką obrońca, za co podyktowany słusznie rzut karny *wykorzystuje Kisieliński*. Mimo, iż Hakoah jest częściej przy piłce, Cracovia ma możność podwyższenia wyniku, lecz strzałowo zawodzi. Rekord w tem osiągnął Malczyk z 2 m. strzeliwszy do rąk bramkarza.

Już w 2 min. po przerwie *strzał Mausnera znalazł między nogami Malczyka drogę do bramki*. Rewanżuje mu się w 16 min. *Lövi*. Po wolnym rzucie Kubińskiego *Kisieliński skierowuje piłkę ku bramce wysokim łukiem, a pewny siebie bramkarz — przekonany widocznie, iż piłka mija bramkę — z przerażeniem ujrzał ją ponad głową i w siatce*. Gra dalsza jest jeszcze mniej budująca, ponieważ sędzia myli się częściej a zawodnicy i publiczność na to reagują. W konsekwencji *Hänsler został wykluczony za obrazę sędziego*. — Dziesiątka Hakoahu gra teraz *ambitniej* i uzyskuje *znaczną przewagę nad słabo grającą Cracovią*, w której Pająk i czasem Malczyk bronią najskuteczniej. Ponieważ znowu napastnicy gości przestrzeliwują z najbliższych odległości, wynik zadowala obie drużyny. Sędzia p. *Seidner*.

J. K.

Pogoń-Hakoah 2:0 (1:0)

Lwów, 30 lipca (tel.). Po dwóch zwycięstwach i dwóch remisach uzyskanych przez Hakoah w Warszawie, Krakowie i Łodzi, udało się Pogoni, jako jedynej w Polsce, w bieżącym sezonie *przyprawić Hakoah o klęskę*. Hakoah był wprawdzie zespołem lepszym, miał znacznie więcej z gry, zawodził jednakowoż w sytuacjach podbramkowych, z drugiej strony nie umiał zmusić do kapitulacji

w szczytowej formie znajdującego się Albańskiego.

Bramkarz Pogoni we wspaniałym stylu obronił cały szereg trudnych strzałów, chroniąc w ten sposób swoją drużynę od klęski.

Obok Albańskiego na wyróżnienie zasługuje *linja pomocy Pogoni*, w której bardzo dobrze na środku spisał się b. gracz Lechji *Wasiewicz*.

Wacek *Kuchar* tym razem powędrował do obrony w miejsce Jeżewskiego, względnie Kucharskiego, gdzie jednak nie czuł się najlepiej.

Napad Pogoni chromał z powodu ustawicznych przesunięć spowodowanych kontuzjami obu braci *Matjasów*, nadto linja ofensywna Pogoni była powolniejszą od napadu Hakoahu, to też za wyjątkiem pięciu pierwszych i 15 końcowych minut stosunkowo niewiele miała do powiedzenia. Hakoah grał dobrze w polu do czasu podyktowania przy stanie 1:0, *rzutu karnego dla Pogonji za znikome przewinienie Donenfelda na linji autowej*. Z tą chwilą gra staje się nerwowa i chaotyczna,

pełna incydentów,

a nawet rękoczynu między bramkarzem Hakoahu *Loewym* a *Niechciołem*, za co obaj *usunięci zostali z boiska*.

Pierwszą bramkę dla Pogoni uzyskał *Matjas* w 16 minucie w drugiej połowie z rzutu wolnego. — W parę minut Pogoń ma możność podwyższenia wyniku z rzutu karnego, jednak *Niechcioł* przestrzeliwuje.

Strzelcem drugiej bramki na parę minut przed końcem był *Borowski*, który z połowy boiska przebił się pod bramkę Hakoahu, gdzie z łatwością minął bezradnego *Donnenfelda*, grającego na bramce w miejsce wykluczonego Loewego.

W Hakoahu najlepszą była *linja pomocy*. Sędziował słabo p. *Kurzweil*. Widzów zgórą 5.000.

Drużyny wystąpiły w nast. składach: Pogoń, Albański, Bereza, Kuchar, Wasiewicz, Deutschmann, Niechcioł, Matjas, Zimmer, Borowski, Nachaczewski. Hakoah: Loewy, Donnenfeld, Feldman, Breitfeld, Stros, Platschek, Weiskopf, Heusler, Mausner, Zwiebel, Reich.

Polonja (Bydgoszcz) mistrzem piłkarskim Pomorza

Tegoroczne mistrzostwa Pomorza były widownią zaciętej walki o prowadzenie między dwoma bydgoskiemi drużynami *Polonią a Sokołem*. Jak dalece równą była forma tych drużyn, dowodzi fakt, iż dopiero dodatkowa rozgrywka zadecydowała o pierwszeństwie jednej z tych drużyn.

Spotkanie to odbyło się w ub. czwartek, a zwycięzcą tegoż spotkania została *Polonja, która pokonała Sokół 1:0 (1:0)*. Bramkę strzelił Przybysz z podania Lubawego. Sędziował p. Gumowski z Torunia.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo okr. pomorskiego przedstawia się następująco: 1) Polonja (Bydgoszcz) 12 gier, 18 punktów, stos. bramek 40:15, 2) Sokół (Bydgoszcz) 12 gier, 18 pk.t, stos. bramek 35:18, 3) Pepege (Grudziądz) 12 gier, 15 pkt., stos. bramek 26:18, 4) TKS Gryf (Toruń) 12 gier, 12 pkt., stos. bramek 25:28, 5) Olimpja (Grudziądz) 10 gier, 8 pkt., stos. bramek 17:23, 6) Goplanja (Inoworcaw) 8 gier, 4 pkt., stos. bramek 13:20, 7) Kabel Polski (Bydgoszcz) 10 gier, 1 pkt., stos. bramek 10:44.

Mistrzem okr. pom. została Polonia (Bydgoszcz).

O utrzymanie się w klasie A walczyć będą Goplanja (Inowrocław) i Kabel Polski (Bydgoszcz).

* * *

CRACOVIA walczy w Wilnie 6 sierpnia przeciwko WKS Wilno i Libertas (Wedeń), zaś w dniach 12—15 sierpnia weźmie udział w turnieju w Nitrze (Czechosłowacja) przeciwko SK Nitra, SK Bratislava i KS Gradjański (Zagrzeb). W turnieju tym weźmie także udział zdyskwalifikowany Chruściński.

KAJAK SPORT DLA MAS



Przełom Dunajca z wysokości Sokolicy.

Kilkanaście lat temu na słowo: kajak — przypominała się nam daleka Północ z *Eskimosami* i mimowoli robiło się człowiekowi zimno. Kajaki, oglądane na ilustracji robiły wrażenie *niesamowite* i jasnem wydawało się, że u nas nikt na tem nie jeździ, bo nikt nie ma takiego futra.

Gdzieniegdzie znajdował się śmiałek, który żeglował na kajaku, ale wśród klubów sportowych śmiałek taki uchodził raczej *za dziwaka* lub gorzej jeszcze — niedołęgę, który nie potrafi jeździć na „prawdziwej“ sportowej łodzi, za jaką wówczas uchodziła nasadnia sześciowiosłówka, lub równie ciężka i szeroka czwórka.

Ale czasy się zmieniają. Dzisiaj już nikt nie spogląda na kajak ani ze zdziwieniem, an tembardziej z pogardą. Nauczyliśmy się żeglować na małem drewnianem lub „szmacianem“ pudełku i nie boimy się ani nurtów spokojnej Wisły ani też wzburzonych fal Dunajca, Popradu czy innych rzek polskich a nawet zagranicznych.

Każdego musi zastanowić ten

żywiołowy rozwój,

jakiego dokonało polskie kajaczarstwo w ciągu kilku lat ostatnich. Rozwój ten przypomina groźny rozwój królików w Australji, które raz zaprowadzone, stały się dziś katastrofą tej sympatycznej części świata.

Ale kajak *oddał kolosalną usługę sportom wodnym*. Tam, gdzie dotychczas nie słyszano o sporcie wodnym, tam dziś „grasują“ w najlepsze kajaki. Kajak taki nie wymaga bowiem ani głębokiej, ani — co najważniejsze — szerokiej wody. To też buduje się je wszędzie, gdzie tylko znaleźć można choć trochę wody.

Rzecz prosta, że *kto jeździ na kajaku, ten musi nauczyć się pływać*. Strzeżonego Pan Bóg strzeże! I tak za jednym zamachem zyskujemy *dziesiątki tysięcy zwolenników sportów wodnych w najszerszem tego słowa znaczeniu*. Tworzy się więc

typ „wodniaka“,

któremu nie jest obce życie nad wodą i na wodzie, który orjentuje się doskonale w trudach i niebezpieczeństwach żeglugi i daje sobie z niemi zawsze radę.

Pierwotnie kajak był *wyłącznem narzędziem*, że się tak wyrażę, *turystyki*. Ale rywalizacja zawsze wyjdzie na jaw, nawet między tymi ludźmi, którzy się od niej z takiem upodobaniem odżegnują. Wyszła ona i w kajaczarstwie. Już oddawna chodziły słuchy z Zachodu, że w Niemczech i Austrji oraz pobliskiej Czechosłowacji organizuje się zawody kajakowe. W tym też kierunku poszła fabrykacja kajaków, która obok powszechnie znanych typów turystycznych, zaczęła produkować *typy wyścigowe*, umożliwiające rozwinięcie znaczniejszej szybkości. Inna rzecz, że na razie problem budowy kajaka wyścigowego *nie jest jeszcze wyczerpująco rozwiązany* i należy oczekiwać w przyszłości jeszcze dalszych ewolucyj.

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami *coraz potężniejszego rozwoju sportu kajakowego*. Propagują ją między innemi wielkie imprezy organizowane przedewszystkiem jako propaganda sportów wodnych, z tych zaś najłatwiej przyjmuje się właśnie sport kajakowy. Jest bowiem właściwie *niezależny od klubów i przystań*. Młody człowiek, który ma w domu schowanie na kajak, chętnie poniesie go nawet kilkaset metrów do rzeki, nie stać go bowiem na opłatę wpisowego do klubu, lub też nie nęci go *rygor klubowy*, który zawsze być musi w klubie sportowym.

Cóż za rozkosz podróżować samemu po szlakach wodnych! Podziwiać wschody i zachody słońca, odbicie chmur w falach, wsłuchiwać się w te melodje, które gra nam życie nadbrzeżnej przyrody. Dziś wyprawa wodna jest *najlepszą ucieczką od cywilizacji i miasta*, gnębiącego nas białością rozpalonych murów i krępujących nas przesądami i rygorami.

Zagranicą dawno już te zalety zrozumiano. W Austrji, Niemczech i Czechosłowacji wszyscy na week-end uciekają na rzekę. — Najbliższe okolice Pragi pokryte są *„wioskami“ campingowemi*, do których zjeżdżają się kajakowcy na soboty i niedziele, a czasem na całe lato, ile tylko urlop pozwoli. W trzech tych państwach organizuje się

pociągi popularne dla kajakowców,

którym umożliwia się zwiedzenie szlaków wodnych za tanie pieniądze. Tak zresztą inicjuje się i u nas podobne wycieczki, jak np. *ostatnia wyprawa Dyrekcji P. K. P. Kraków — „Koleją i składakiem“ na Poprad i Dunajec.*

Tej właśnie propagandzie sportów wodnych ma służyć obecnie odbywający się *spływ „Przez Polskę do Morza“*. Z najodleglejszych połaci Rzeczypospolitej dążą łodzie do punktu zbornego — do Torunia. Jest to *powszechna mobilizacja „wodniaków“*, którzy na kajakach, żaglówkach, łodziach sportowych i motorówkach zdążają do jednego celu, aby potem wspólnym spływem od Torunia do Gdańska zademonstrować przeciwko zakusom na polskie Pomorze i wybrzeże.

Spływ ten jest

wspaniałą rewją naszego sportu wodnego,

jest dowodem, że ten właśnie sport może liczyć na potężny rozwój. Cywilizacja nasza przechodzi widocznie kryzys, który przejawia się nie tylko w coraz trudniejszych do rozwiązania problemach gospodarczych, ale także *w zmęczeniu członka dzisiejszego społeczeństwa*, który coraz mniej chętnie poddaje się rygorom i organizacji.

A właśnie życie na wodzie *daje mu tę swobodę ruchów*, lecz uczy zarazem co najważniejsze, organizacji życia społecznego. Tam wśród trudów i niebezpieczeństw, jakich nie stwarza żaden sport „boiskowy“, kształtują się charaktery ludzkie, tam widzi się co jest nieodzowne do utrzymania gromady ludzkiej, a co jest tylko komplikacją nowoczesności w systemie współżycia.

Ostatnio zorganizowane

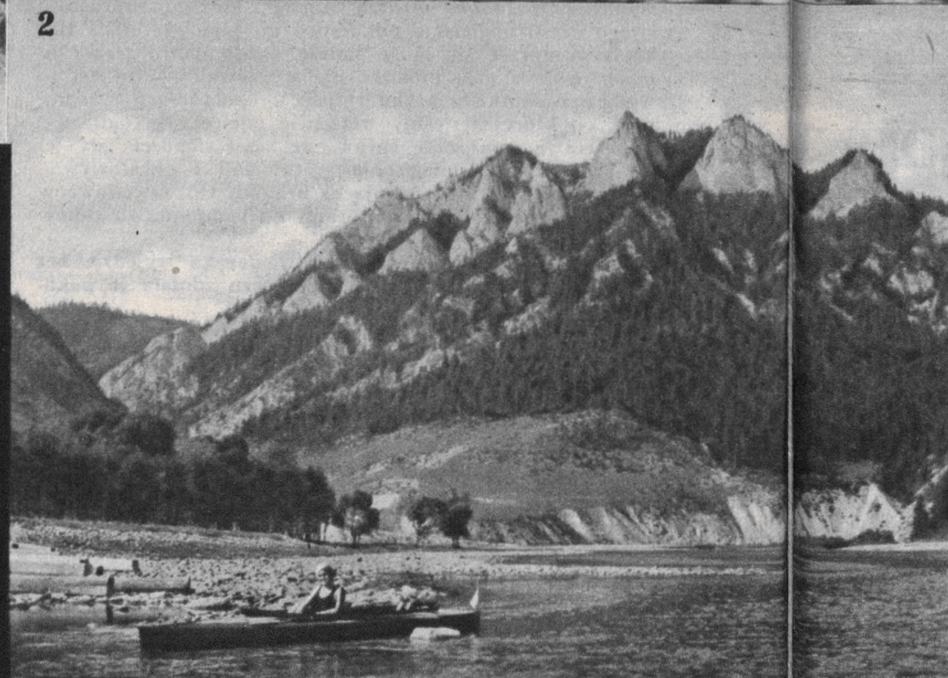
zawody kajakowe o mistrzostwo Polski

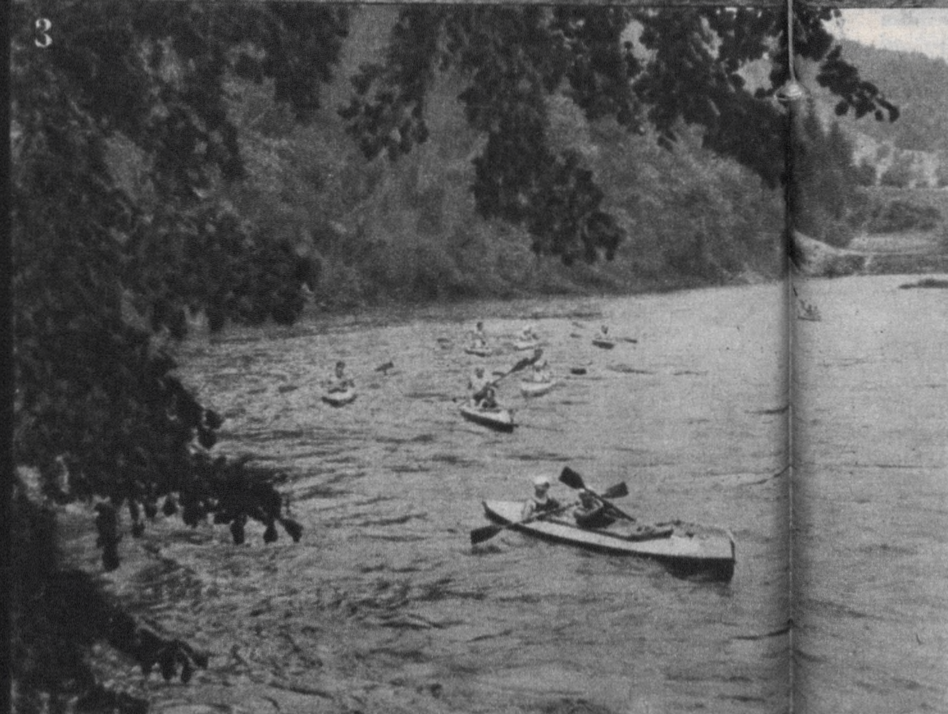
w Krakowie zwróciły uwagę szerszych warstw również na tę próbę sprawności kajakowców. Zorganizowano dwa biegi — jeden na 10 km. i jeden na 1 km. Pierwszy z nich jest *biegiem par excellence turystycznym*, próbą wytrzymałości i ma wykazać to, czego się turyści nauczyli w ciągu długich wędrówek rzecznych. Drugi jest *próbą szybkości*.

W b. roku miano również zorganizować *próbę umiejętności poruszania się na najtrudniejszym terenie t. j. na wodach górskich*. Miało odbyć się t. zw. *mistrzostwo górskie Polski na Dunajcu*. Szkoda, że

z winy organizatorów wyścig ten nie doszedł do skutku.









Tem jest dziwniejszem odwołanie tych zawodów, że byli zawodnicy, którzy chcieli startować i chcieli udowodnić swą sprawność. Dlaczego więc zaniedbano organizacji tych zawodów? Niewątpliwie Polski Związek Kajakowy da odpowiedź na to pytanie, które narazie stanowi nierozwiązaną zagadkę dla zwolenników naszego kajaczarstwa.

Obecnie polski sport kajakowy stoi przed *poważną próbą międzynarodową*. Oto polscy kajakowcy mają startować

na mistrzostwach Europy,

które odbędą się *w sierpniu w Pradze*. Sytuacja w tym sporcie narazie jest dość niejasną. Nie wiemy co umieją nasi przeciwnicy, nie znamy również porównania między tymi właśnie przeciwnikami a naszymi kajakowcami. Nie mniej jednak orjentując się ogólnie w sytuacji, stwierdzić należy, że w *Pradze możemy mieć pewną przewagę przedewszystkiem w dziale kajaków „sztywnych“*, które zagranicą są mniej popularne od składaków.

Lecz w tym ostatnim dziale mamy doskonałych sjecjalistów *w wioślarzach Klubu Kanuistów Katowice*, W dziale tym pracują oni od szeregu lat i niewątpliwie mogą mieć wiele do powiedzenia.

Natomiast *„kanadyjka“* tak popularna w Czechosłowacji, u nas nie ma zwolenników i np. mistrzostwo Polski na tym typie łodzi *nie zostało rozegrane* z powodu braku zgłoszeń.

Pierwsze mistrzostwa Polski na kajakach udowodniły, że

sport ten ma wielką przyszłość przed sobą.

70 łodzi zgłoszonych, jak na pierwsze mistrzostwa, to bardzo wiele. Na rok przyszły powinno już być 700. I niewątpliwie będzie, jeśli potrafimy sport ten odpowiednio zorganizować, jeśli potrafimy mu dać te udogodnienia, na jakie zasługuje.

Czynniki oficjalne powinny zdać sobie sprawę z tego, że rozwój kajaczarstwa dopomoże znacznie do polepszenia stanu zdrowotnego społeczeństwa. Powinno się przytem pamiętać, że najgorętszymi zwolennikami tego sportu są właśnie nasi *najubożsi sportowcy*, rekrutujący się przeważnie z pośród niezamożnej młodzieży. Trzeba oglądnąć te kajaki, jakie się widzi na rzekach, trzeba zaglądnąć na podwórza maych domków podmiejskich, gdzie po pracy zawodowej ,młody człowiek siedzi nad swem „czółnem“ i dłubie, przykręca, kleji, aby wreszcie wyjechać na swym „okręcie“ na wodę.

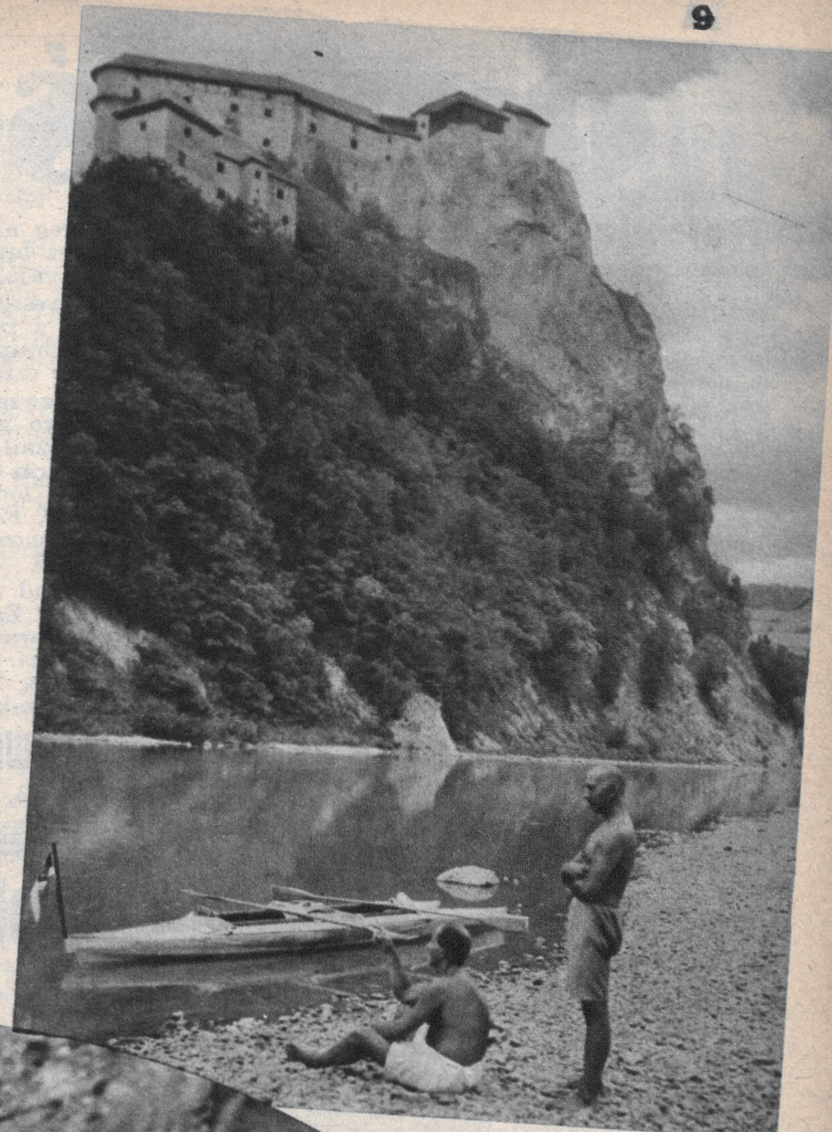
Ten zapał właśnie *może stworzyć cuda*. Może odrodzić nasze społeczeństwo, przez zahartowanie go w trudach wędrówki po rzekach w niewygodach włóczęgi po nieznanych rzekach.

Polska posiada *wspaniałe tereny do takich właśnie włóczęg*. Reklamowano Polskę szeroko jako kraj myśliwski, ale sto razy lepiej można reklamować nasze tereny wodne, które urokiem puszcz i pięknością krajobrazu mogą się stać magnesem, przyciągającym tłumy turystów zagranicznych.

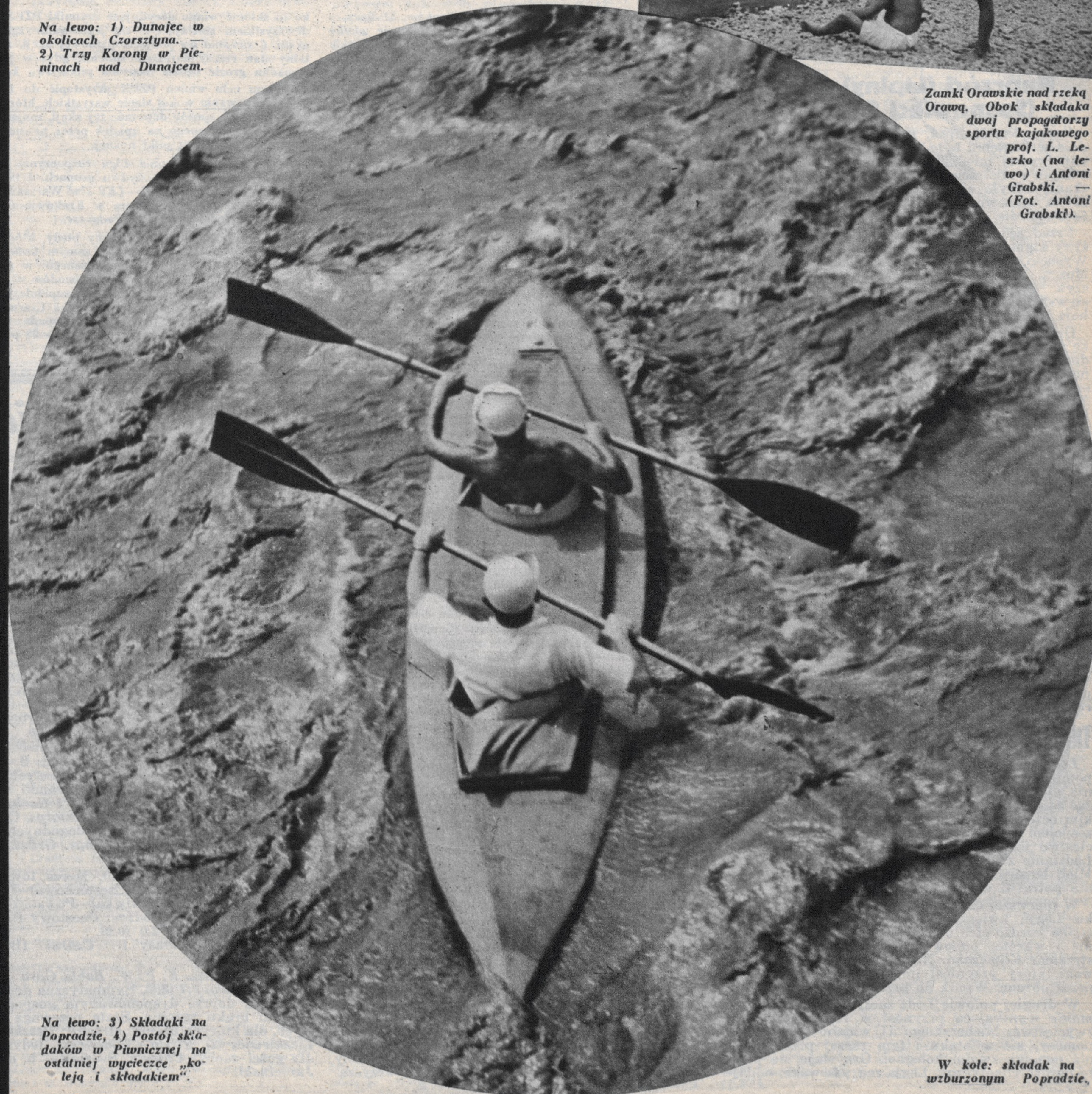
Lato bieżące jest więc *pierwszym rokiem wielkiego rozwoju sportu kajakowego*. Sport ten niewątpliwie rozwinie się tak, jak rozwinęło się narciarstwo, mające w swym charakterze podobne wartości. Jeżeli więc sport kajakowy zostanie otoczony taką opieką jak narciarstwo — możemy być pewni, że w latach najbliższych *stanie się potęgą*.

W. D.

Na lewo: 1) Dunajec w okolicach Czorsztyna. — 2) Trzy Korony w Pieninach nad Dunajcem.



Zamki Orawskie nad rzeką Orawą. Obok składaka dwaj propagatorzy sportu kajakowego prof. L. Leszko (na lewo) i Antoni Grabski. — (Fot. Antoni Grabski).



Na lewo: 3) Składaki na Popradzie, 4) Postój składaków w Piwnicznej na ostatniej wycieczce „koleją i składakiem“.

W kole: składak na wzburzonym Popradzie.

O WEJŚCIE DO LIGI.

Polonja (Przemyśl) mistrzem okręgu lwowskiego.

Stryj, 27 lipca. *Polonja (Przemyśl)—Lechja (Lwów)* 2:0 (1:0). Decydujące spotkanie o tytuł mistrza okręgu, rozegrane po dwóch remisach w Stryju. Obie drużyny grały b. nerwowo, przestrzeliwując z najdogodniejszych sytuacyj, często nie trafiając nawet do pustej bramki.

Pierwsza połowa stała pod znakiem przewagi Polonji, dla której prowadzenie uzyskuje *Małodobry*, w pierwszych minutach gry. Po przerwie Lechja przechodzi do generalnej ofensywy, dążąc za wszelką cenę do wyrównania. Liczne strzały napastników chybiają celu o milimetry, bądź stają się łupem świetnie dysponowanego *Jaciwa*.

W ostatniej tercji następuje załamanie eks-ligowców, kiedy Polonja z przypadkowego zagrania zdobywa drugą bramkę, powtórnie przez *lewego łącznika*. Sędzia p. Chomoszyński słaby. Pomimo dnia powszedniego, zebrało się przeszło 1500 widzów.

Polonja (Warszawa) — Polonja (Bydgoszcz) 9:0 (3:0)

Warszawa, 30 lipca. (tel.) W niedzielę rozegrano pierwszy mecz o wejście do Ligi między *ekstligową Polonją a bydgoską Polonją*. W meczu tym odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo *Polonja warszawska, bijąc swą imienniczkę z Pomorza 9:0 (3:0)*.

Mimo tak wysokiego zwycięstwa Polonja nie przedstawiała wcale nadzwyczajnego poziomu. Wyróżnił się jedynie *Bułanow*, a po pauzie znać było nieźlą grę ataku. Drużyna bydgoska grała na niskim poziomie, odpowiadającym gorszym klubom A klasy warszawskiej. Nawet pomoc z Warty poznańskiej — *Przybysz* nie przyniósł Pomorzanom sukcesu. Bramki strzelili: *Karolak* (2), *Łaśko* (3), *Zaliński* (2), *Stefaniak* i *Bańkowski*. Sędziował p. *Muszkat*. Widzów ok. 1.500.

Naprzód (Lipiny) — Unja (Sosnowiec) 2:2 (1:0)

Sosnowiec, 30 lipca. (tel.) Sensacją dzisiejszego dnia w *Zagłębiu* było spotkanie o wejście do Ligi państwowej między mistrzem Śląska *Naprzodem* z Lipin i mistrzem okręgu kieleckiego *Unją*. Spotkanie odbyło się na boisku Unji w Sosnowcu. Mimo niepewnej pogody, mecz ściągnął *ponad 5.000 widzów*.

Przed sędzią p. *Grajcarem* (Częstochowa) drużyny stanęły w następującym składzie: *Naprzód:* Wysocki, Michalski, Kalus, Scheiblich, Kania, Mozgal, Pietz, Teuber, Nastula, Żug I Kniemarczyk. — *Unja:* Suwała, Kopała, Mierzik, Staniszewski, Brzozowski, Musiała, Lemberger, Sobiehart, Gwóźdź, Berkel i Hana.

Grę rozpoczyna Naprzód i odrazu przenosi piłkę na pole gospodarzy. Widać u gości *lepszą kondycję fizyczną* i lepszą technikę gry. Mimo silnej przewagi, Naprzód dopiero przy końcu pierwszej połowy uzyskuje pierwszego gola ze strzału *Zuga*. W drugiej połowie Unja zrywa się do ataku i już w pierwszych minutach zdobywa gola po strzale z wolnego. *Lemberger* dobija piłkę do pustej bramki. Po uzyskaniu gola Unja opada na siłach i znowu widać *zdecydowaną przewagę Naprzodu*. Już w kilku minutach drugą bramkę dla gości strzela *Nastula*. W drugiej połowie gry za brutalną grę sędzia usuwa z boiska gracza Naprzodu *Pietza*, co jednak nie osłabiło temperamentu graczy, gdyż już w kilkanaście minut później sędzia zmuszony jest usunąć gracza Unji, *Mierinka*, oraz *Zugę* z Naprzodu. Pod koniec drugiej połowy Unja zdołała wyrównać i mecz do końca kończy się *wynikiem remisowym 2:2*.

Podczas całej gry uwidoczniła się *silna przewaga Naprzodu*, który dysponuje doskonałym lotnym atakiem, oddającym celne i silne strzały. Z Unji wyróżnił się bramkarz *Suwała*, który grał doskonale i bronił bardzo ofiarnie. Na wyróżnienie zasługują również Brzozowski, Musiała, Lemberger, Staniszewski i obrona. Niedopisał Sobiehart. Gra ucierpiała dużo z powodu ślizgiej piłki. Sędzia p. *Grajcar*.

Turyści (Łódź) — Legja (Poznań) 2:2 (2:1)

Łódź, 30 lipca. Pierwszy mecz o wejście do Ligi pomiędzy poznańską Legją a Turystami dał wynik nierozstrzygnięty 2:2. Wynik ten należy uważać za *powodzenie dla Łodzian*, którzy wbrew wszelkim oczekiwaniom zagrali *bardzo słabo*. Legja była zespołem we wszystkich liniach lepszym i na zwycięstwo całkowicie zasługującym. Ciekawe, że i Łodzianie z równem przeprowadzili znacznie więcej ataków, niż goście z Poznania. Mieli bowiem kilka doskonałych pozycyj, których nie potrafili wykorzystać.

W pierwszej części Turyści po gwałtownym ataku Legji, uwieńczonym zdobyciem przez *Bernsteina* bardzo efektownej bramki, zdołali się obronić i wkrótce odpowiedzieć słabym, lecz ostrym strzałem *Klimczaka*. Następnie mieli dwie przewagi, które przyniosły im rzut *karny*, zawiniony przez obronę. Wynik do przerwy 2:1.

W drugiej połowie Łódź zaczyna grać na *utrzymanie wyniku*, co prowadzi w rezultacie utratę zwycięstwa. Micherski II widzimy częściej w obronie, Grzegorczyk nie zawsze dopisuje, a nie pomaga swoim kolegom. Gra staje się przez to bardzo chaotyczna. Legja ma przewagę, oddaje szereg niebezpiecznych strzałów, wyłapywanych przez bramkarza. Liczne rzuty wolne, bite przez Mazgaja, broni bramkarz Łodzian.

Wreszcie udaje się Legji uzyskać w 28 minucie rzut z rogu. Cała drużyna Turystów skupia się pod bramką. Wytwarza się zamieszanie, w rezultacie czego *Zaremba wpycha piłkę do siatki*.

Bezwzględnie lepszym i bardziej pełnowartościowo grającym zespołem była *Legja*, z której wyróżnił się Bernstein, bardzo niebezpieczny strzelec, oraz cała linja pomocy i lewy obrońca. W drużynie łódzkiej bardzo dobrze grali: pomoc, Chojnacki, Frankus, obrona i bramkarz. Reszta niedysponowana. Sędziował p. *Grajwoda*. Widzów 1.500.

Skład drużyn: *Legja:* Wibermański, Walczak, Guzik, Zaremba, Głowacz, Zugeher, Kwintkiewicz II, Bernstein, Chmielewski, Genzler, Mazgaj. *Turyści:* Michalski I, Frankus, Durka, Chojnacki, Schutz, Kowalski, Michalski II, Król, Nikiel, Klimczak i Machut.

WKS. Wilno — 76 p. p. Białystok 4:1 (3:1)

Wilno, 30 lipca. (tel.) Dzisiaj w Wilnie odbył się mecz o wejście do Ligi. *W. K. S. Wilno* zwyciężył *mistrza Białegostoku 76 p. p. 4:1 (3:1)*. Gra w pierwszej połowie dosyć monotonna, w drugiej połowie, po zmianie stron, nieco się ożywia. Pierwsza bramka pada w drugiej minucie, strzelona przez *Hajduka*. Drugą bramkę w 35 minucie strzelił *Drag*; bramkę honorową dla 76 p. p. zdobył w 41 minucie *Adamczyk*. Jest to pierwsza *bramka, strzelona przez 76 p. p. w przeciągu 3 lat walki o wejście do Ligi*. Do przerwy *Zbroja* w 44 minucie strzeliła trzecią bramkę.

Po zmianie stron gra jest bardziej wyrównana, to też pada tylko jedna bramka, strzelona z podania Zbroji przez *Hajduka* w 30 min. Sędziował p. *Kostronowicz*.

Hasmonea (Równe) — Strzelec (Siedlce) 2:0 (1:0)

Równe, 30 lipca. (tel.) W meczu o wejście do Ligi mistrz Wołynia *Hasmonea* (Równe) pokonała mistrza okręgu lubelskiego *Strzelec (Siedlce) 2:0 (1:0)*. Obie bramki strzelił Sawicki. Sędziował kpt. Rożek.

Walne zebranie PZPN-u i drugi etap Ligi w najbliższą niedzielę.

Kraków, 31 lipca.

Tegoroczna jesień będzie niewątpliwie stanowić *wielką próbę dla naszego piłkarstwa*. Przedewszystkiem ciężkie chwile przeżywać będzie *nasza ekstraklasa*, a zwłaszcza jej kluby, walczące o utrzymanie się w Lidze, o czem piszemy zresztą obszernie na innem miejscu. Pod znakiem zapytania postawić należy sprawę dojścia do skutku eliminacyjnego turnieju dwóch ostatnich drużyn w Lidze wraz z wicemistrzem klasy A ze względu na to, iż ostatnie mecze tych drużyn o decydującem dla przyszłości klubów znaczeniu odbyć musiałyby się w warunkach wprost niemożliwych terenowych i atmosferycznych, bo w m. grudniu.

Niezależnie od tego wyłoniło się w ostatnim czasie niebywale wiele narastających trudności w rozwoju naszego piłkarstwa, dość wspomnieć *zakaz gry wojskowym w klubach cywilnych*, a w związku z teb pozostające rozstrzygnięcie dylematu, czy przyszły PZPN winien się opierać wyłącznie na klubach cywilnych i zrezygnować z udziału zawodników wojskowych, a w konsekwencji i cywilnych, odbywających służbę wojskową w rezerwie, następnie *szykany paszportowe*, które doprowadziły do odcięcia niemal zupełnego kontaktu naszych klubów z zagranicą, *niebywałe podatki*, nakładane przy sprowadzaniu drużyn zawodowych, *podwyższone opłaty na rzecz ZZ* — wszystko to skłonić winno decydujące czynniki PZPN'u, a przedewszystkiem zbliżające się jego walne zgromadzenie *w dn. 6 sierpnia* do podjęcia planowej akcji, aby ten fatalny stan rzeczy nareszcie zmienić, gdyż w przeciwnym wypadku grozić będzie naszemu piłkarstwu *katastrofa*.

W tym celu winien PZPN przystąpić do *konsolidacji* i do zgrupowania wokół siebie wszystkich, którzy mogliby w jakikolwiek sposób dopomóc tej akcji, mającej na celu dźwignięcie skazanego na upadek przez pewne czynniki... pogardzanego sportu piłki nożnej.

W niedzielę, 6 sierpnia Liga rozpoczyna już swoje pierwsze mecze i to w obydwu grupach. I tak grają w Wielkich Hajdukach: *Ruch—ŁKS* i w Warszawie *Legja—Pogoń*, w drugiej lidze grają w Krakowie *Garbarnia—Warta* i we Lwowie *Czarni—Podgórze*.

Przy tej sposobności prostujemy błędy, które zakradły się do naszego terminarza (przy samym końcu) rozgrywek ligowych II grupy, zamieszczonego w poprzednim numerze. Powtarzamy terminarz zawodów II grupy *od dnia 29 października*, wypuszczonego zupełnie poprzednio, mianowicie grają w dn. 29 października Czarni—Warszawianka i Warta—22 p. p., w dn. 1 listopada: Podgórze—Garbarnia i w dn. 5 listopada: Podgórze—22 p. p. i Warta—Warszawianka.

Piłka nożna w kraju i zagranicą.

Kraków, 29 lipca. *Cracovia Ib—Podgórze Ib 4:2 (3:1)*. Zawody powyższe ostatnie w rozgrywkach rezerw ligowych odbyły się na wielkim upale, przyczem o normalnej grze mowy być nie mogło. Cracovia mając już do pauzy zwycięstwo, nie wytężała się zbytnio po przerwie. Bramki dla Cracovii zdobyli: Ptak, Żukowski, Zieliński i Kleczka, dla Podgórza: Hausner i Chlanda. Sędziował p. Weinreb.

Mistrzostwa kl. B.: *ZFG—Patria 5:3 (2:2)*. Nieznaczna przewaga drużyny ZFG, dla której bramki strzelili: Trzos (3), Krupa i Kumala (po 1), dla pokonanych: Szabik (2), Kaban (1). Sędzia p. Weinreb dobry.

Siła—Polonia 1:1 (1:0). Ospała gra obu drużyn z powodu gorąca. Bramki dla Siły uzyskał Gangiel z karnego, dla Polonji Tomaszewski. Sędzia p. mgr. Pirożyński.

Łobzowianka—Orlęta 3:1 (1:0). Silna przewaga Łobzowianki, dla której bramki uzyskali: Rychta, Szewczyk, Chudoment, dla Orląt: Wrześniak. Sędzia p. Heitner.

Sparta—Jutrzenka 7:0 (4:0). Bramki dla Sparty uzyskali: Zielisko, Urban, Szostak (po 2), Pawłowski. Sędzia p. Schneider.

Nadwiślan—Hakoah 9:0 (2:0). Gra przy całkowitej przewadze Nadwiślanu, dla której bramki uzyskali Korbas (4), Koszcz (2), Klecha, Sylwek i Kameneczura. Sędzia p. Traubman.

Hakadur—Czarni 3:2 (1:0). Gra zajmująca. Bramki dla Hakaduru uzyskali: Rosenblum i Weinbergier (2), dla Czarnych Kammer i Neubergier. Sędzia p. Mohyła.

Mstrzostwo kl. C.: *Hagibor—Legjon 1:1 (1:0)*. Gra na niskim poziomie. Bramkę dla Hagiboru uzyskał Schmalholz, dla Legjonu Kozioł z karnego. Sędzia p. Herman. *ZFG—Nowowiejski 2:3 (1:0)*. Silna przewaga zwycięzców, dla których bramki uzyskali Białoruski (1), Malarczyk (2), dla pokonanych Keil i Beckman. Sędzia p. Pawłowski wykluczył dwóch zawodników ŻTS za czynne znieważenie się. *Maraton—Wolanka 0:0*. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Sędzia p. Kowal. *Prądniczanka—Warna 5:2 (2:2)*. Bramki dla Prądniczanki uzyskali: Stachowicz i Kumela (po 2) i Kabula. Sędzia p. Bloch. *Rakowiczanka—Gwiazda*. Zawody przerwane w 20 min. gry z powodu awantury na boisku między zawodnikami obydwóch drużyn a sędzią p. Wiesenem.

Kraków, 30 lipca. *Wisła — Olsza 13:2* (5:1) (!) Spotkanie z mistrzem kl. A okręgu krakowskiego a ligową Wisłą nie zgromadziło większej liczby widzów z powodu ulewnego deszczu, towarzyszącego przez cały czas zawodów. Drużyna Wisły, mimo osłabienia brakiem *Fereta, Kotlarczyka II* i *Pychowskiego* (których zastąpili *Habowski, Pachner i Oleksik)*, pokazała *wspaniałą grę*, mając cały czas wielką przewagę. Znakomicie zaprezentowała się *linja napadu*, dzięki pięknie pomyślanym kombinacjo i celnym strzałom. Nie gorzej spisały się i inne linje a zwłaszcza pomoc z *Kotlarczykiem I* na czele. Drużyna Olszy nie umiała dostosować się do mokrego terenu a jej braki jak niższość techniczna wyszły dokładnie na jaw. Najlepsi jej gracze to *Michalak* na środku napadu i bramkarz *Terlecki*, który nie ponosi winy porażki. Bramki dla zwycięzców zdobyli *Artur* (4), *Sołtysik* (3), *Obtułowicz* (2), *Kotlarczyk I* (z rzutu karnego), *Habowski i Łyko* i jedna bramka „samobójcza". Sędziował p. *Censor* poprawnie.

Kraków, 30 lipca. *Wisła Ib — Olsza Rez. 12:0* (5:0). Bramki zdobyli dla Wisły *Cisek* (9), *Stefaniuk, Koziarski i Trojan* (z rzutu karnego). *Wisła Old-Boys — Grzegórzecki K. S. 1:0.*

Jasło, 30 lipca (Tel). *J. K. S. Czarni—K. P. W. Metal* (Tarnów) *3:1* (0:0), mistrz. kl. B. Zdecydowane i sensacyjne zwycięstwo Czarnych nad mistrzem B-grupy tarnowskiej. Bramki dla zwycięzców zdobyli *Madej, Brezyna i Gach*, dla Metalu w ostatniej minucie gry *Armatys*. Czarni nie wykorzystali karnego i kilku dogodnych pozycyj podbramkowych. Sędziował *mgr. Grüss*. Widzów 500 osób.

Sosnowiec, 30 lipca (Tel.). Mecze towarzyskie: W *Czeladzi:* Brygada (Częstochowa)—CKS 2:2 (2:1). W *Niwce:* AKS (Niwka)—Powstaniec (Brzezinka) 4:1 (3:1). W *Grodźcu:* Pocztowy P. W. (Katowice)—KSSolway 2:0 (0:0).

O mistrzostwo klasy B: *Czarni* (Brynica)—*Gwiazda 18:0(!)*.

Sucha, 30 lipca. *K. P. W. Babia Góra — Reprezentacja Zawoi 7:1* (3:0). Sympatyczna drużyna gości ulega dobrze dysponowanym gospodarzom z powodu braku zgrania. Stała przewaga miejscowych, dla których bramki strzelili: *Peszkowski* (3), *Liszkiewicz* (2), *Hojda* i *Podgórski*. Jedyny punkt dla gości zdobył *Chwała*. Sędziował b. dobrze *dr Jarosiński*.

Karliczek ustanawia nowe rekordy Polski.

Giszowiec, 30 lipca (Tel.). Wczorajszej niedzieli odbyła się na stawie „Małgorzata" w Giszowcu pod Katowicami uroczystość dziesięciolecia istnienia tamtejszego Towarzystwa Pływackiego.

Na starcie stanęły wszystkie kluby pływackie Śląska. Z gości zaś stanął *Kraków* z zespołami: Cracovia, YMCA i Makkabi. Brakło zapowiedzianych tylko klubów pływackich z Warszawy z Bocheńskim na czele..

Otwarcia uroczystości dokonał prezes śląskich klubów pływackich *dr Jaśkiewicz*. Przebieg zawodów był *bardzo imponujący*. Rezultatem zaś było

kilka nowych rekordów polskich,

ustalonych przez znakomitego Karliczka Joachima. Najbardziej pocieszającym objawem był masowy wprost udział zawodników *we wszystkich biegach*, tak, iż odbywać się musiały nieraz w kilku serjach. Bardzo dobrze zaprezentował się narybek młodzików z wszystkich klubów pływackich Śląska.

Z pań wyróżniły się *zawodniczki Giszowca*, a zwłaszcza Ficówna, następczyni w biegach i w stylu klasycznym po Jarkuliszównie i Słotwińskiej w stylu dowolnym.

Lokalną sensacją była

porażka 7-krotnego mistrza Polski w skokach z trampoliny, Maertza,

którego zwyciężył Breguła.

Rozdania nagród zwycięzcom oraz pamiątkowych żetonów uczestnikom zawodów dokonał *dr Jaśkiewicz*, przyczem 7-krotny mistrz *Maerz* oraz rekordzista *Karliczek* otrzymali za swoje wyczyny sportowe piękne *puhary*. Organizacja zawodów, spoczywająca w rękach pp. Ślązaka, Przybyły, Anderka, inż. Fabrysza i Springera bardzo dobra.

Wyniki.

100 m stylem dowolnym pań I klasa: 1) *Słotówna* (Giszowiec) 1:34, 2) Goerizanka (EKS) 1:38, 3) Pimałówna (EKS) 1:38, 4) Kawalcówna (EKS) 1:42, 5) Zandberżanka (Makkabi) 1:44.

200 m styl klasyczny pań I klasa: 1) *Pieszczykówna* (Pogoń) 3:44.8, 2) Ficówna 3:35, 3) Gwoździówna (KPS) 3:43.

50 m młodziki do 14 lat. I serja: 1) *Madej* (Pogoń) 36:8, 2) Jarecki (Pogoń) 37:6, 3) Schwarz (EKS) 39. II serja: 1) *Perlich* (Giszowiec) 48, 2) Kostok (Gisz.) 49, 3) God (Gisz.) 50.4. Ogółem startowało 16 młodzików.

100 m na wznak panów: 1) *Karliczek* (EKS) 1:14.4 nowy rekord polski, 2) Pawlik (Gisz.) 1:23.2, 3) Machowski (Limanow) 1:23. Karliczek na mecie ma przewagę około 12 m.

200 m stylem dowolnym panów, klasa I: 1) *Rouppert* (Cracovia) 2:37.8, 2) Karliczek II (EKS) 2:38.8, 3) Praski (Siemianowice) 2:47.

100 m stylem dowolnym panów II klasa: 1) *Reczek* (PTP) 1:18.2, 2) Scholz III (EKS) 1:18.4, 3) Krakowiak (Cracovia) 1:21.

200 m styl klasyczny panów. I klasa: 1) *Boguth* (EKS) 3:09.3, 2) Wiszolek (Pogoń) 3:15.2, 3) Cichoń (Siemianowice) 3:15.2, 5) Bogdani (YMCA Kraków) 3:20.

100 m styl dowolny panów. I klasa: 1) *Scholz* (EKS) 1:09.8, 2) Roter (EKS) 1:10, 3) Pawlik (Gisz.) 1:10.6.

400 m stylem dowolnym panów. I klasa: 1) *Karliczek Joachim* (EKS) 5:27, 2) Kot (Cracovia) 5:42.4, 3) Meglicz (Cracovia) 6:18, 4) Litwin (Cracovia) 6:18.5. W ramach tego wyścigu Karliczek zapowiedział *próbę pobicia rekordu polskiego* na 300 m. Próba w zupełności się udała. *Karliczek przebył 300 m w nowym rekordzie 3.56.*

100 m na wznak pań. I klasa: 1) *Wąsikówna* (Siemianowice) 1:46.3, 2) Machurzanka (Siem.) 1:51.8, 3) Kowalcówna (EKS) 1:58.

100 m styl klasyczny pań. I klasa: 1) Ficówna (Gisz.) 1:40.8, 2) Gwoździówna (Siem.) 1:42, 3) Pieszczykówna (Pogoń) 1:46.8.

100 m stylem klasycznym panów. I klasa: 1) *Boguth* (EKS) 1:26.2, 2) Widera (Siem.) 1:29, 3) Wiszolek 1:30.

100 m styl dowolny panów. III klasa: 1) *Kazimierczak* (Gisz.) 1:19.6, 2) Szläfer (Cracovia) 1:25, 3) Sołtysik (PTP) 1:28.8.

Sztafeta 5x50, styl dowolny panów: 1) *EKS II* 2:34, 2) EKS I 2:34.8, 3) Cracovia 2:43, 4) Tow. Pływackie Giszowiec 2:44, 5) Klub Pływacki Siemianowice 2:56.

Sztafeta 4x50 styl dowolny klasa II: 1) *EKS* 2:21.6, 2) Tow. Pływackie Giszowiec 2:24, 3) Cracovia 2:24.3, 4) YMCA 2:26.2, 5) Klub Pływacki Siemianowice 2:28.

Sztafeta 3x100 m stylem dowolnym panów: 1) *EKS* 3:31, nowy rekord polski, 2) Tow. Pływackie Giszowca 3:34, 3) Cracovia 3:37.6. W sztafecie 4x100 m EKS usiłował pobić nowy rekord biegu na tym dystansie. Próba się powiodła. EKS w składzie Scholz, Rotter, Karliczek II i Karliczek I ustanowił *nowy rekord w czasie 4:35.8*.

Sztafeta 3x100 styl zmienny pań: 1) *Tow. Pływackie Giszowiec* 5:02.6, 2) Makkabi 5:32, 3) Cracovia komb. 5:35.4, 4) i 5) dalsze sztafety Giszowca.

W skokach z trampoliny zwycięża *Breguła* przed Märzem i Bredlichem. W skokach z wieży startował tylko *März*.

Na zakończenie uroczystości rozegrane zostały zawody piłki wodnej o mistrz. B kl. *Śląska* pomiędzy *KS Pogoń* Katowice a klubem pływackim Brzeziny Śląskie. Zwyciężyła zasłużenie *Pogoń w stosunku 4:1* (2:0). Sędziował p. Rouppert z Krakowa. Widzów, mimo niepewnej pogody, około *1.000 osób*.

Dwa rekordy polskie zdobywa Pollak na mistrzostwach pływackich Śląska Cieszyńskiego.

Bielsko, 30 lipca (Tel.). Zawody pływackie o mistrzostwo Śląska Cieszyńskiego zakończyły się *pięknym sukcesem pływaków śląskich*, którzy poprawili znacznie swe dotychczasowe wyniki, bijąc szereg rekordów. *Bohaterem zawodów był Pollak* (Hakoah Bielsko), który *pobił dwa rekordy Polski*, a to *na 100 m stylem klasycznym* w czasie *1,23.3*, oraz *na 400 m stylem klasycznym w czasie 6.37*, bijąc dotychczasowy rekord na tym dystansie, należący do Kaputka (Giszowiec) i wynoszący 6,44.6.

W biegu na 200 m stylem klasycznym *pobił Pollak rekord okręgu* w czasie 3,05.6. Biorąc pod uwagę, że zawodnik ten startował w jednym dniu *w pięciu konkurencjach*, zaliczyć trzeba Pollaka *do najlepszych obecnie żabkarzy w Polsce.*

Również zawodnik *Krause* (BBSV) *pobił rekord okręgu* na 200 m stylem dowolnym w czasie 2.53.

Młodziutka i doskonale zapowiadająca się zawodniczka *Pastorówna* (Hakoah) startująca w drugiej klasie na 200 m stylem dowolnym *pobiła rekord okręgu* w czasie 1,36.8.

Sztafeta *BBSV ustanowiła również rekord okręgu* na dystansie 4x200 w czasie 12,22, zaś *sztafeta Hakoahu bije rekord okręgu* na dystansie 3x100 stylem zmiennym w czasie 4,16.4.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że odbyło się około *30 konkurencyj*, w których startowali prawie *jedni i ci sami zawodnicy*, również inne czasy uważać należy za *doskonałe*. Jest to niemała zasługa prezesa okręgowego związku pływackiego p. mjr. *Kutyby*, dzięki któremu *uzyskano kryty basen w Bielsku*, dającym zawodnikom sposobność odbycia zaprawy zimowej.

Podziw u licznie zebranej publiczności wzbudzał swemi klasycznemi skokami z trampoliny startujący poza konkursem *Grabiec* (PTP Poznań), który odbywa obecnie służbę wojskową w Bielsku.

Właściwa walka o tytuł mistrza klubowego Śląska Cieszyńskiego rozegrała się pomiędzy lokalnymi rywalami *Hakoahem i BBSV. Wygrał ją zdecydowanie Hakoah*, zdobywając 1036 punktów przez BBSV .786 pkt. Doskonały narybek posiada *sekcja pływacka Hakoahu*, której zawodnicy drugiej klasy uzyskiwali czasy lepsze, aniżeli zawodnicy klasy pierwszej.

Wyniki techniczne przedstawiają się nast.: sztafeta 4x200 stylem dowolnym panów I kl.: 1) *BBSV 12.22 (rekord okręgu)*, 2) Hakoah 13.33. — 200 m stylem klasycznym panów I kl.: 1) *Pollak (Hakoah) 3.05.6* (rekord okręgu), 2) Rusin (BBSV) 3.15.8.

200 m stylem klasycznym pań I kl.: 1) *Reicherówna* (Hakoah) 53.54.6. 100 m stylem klasycznym panów I kl.: 1) *Pollak 1.23.3 (rekord Polski)*, 2) Tramer (Hakoah) 1.29, 3) Rusin 1.30. 200 m stylem dowolnym panów I kl.: 1) *Krause (BBSV) 2.53 (rekord okręgu)*, 2) Nowak (BBSV) 3.15.2. — 200 m stylem dowolnym pań II kl.: 1) *Pastorówna* (Hakoah) 1.36.8 (rekord okręgu), 2) Glaserówna (Hakoah) 2.01.6. 100 m na wznak panów I kl.: 1) *Rusin* 1.37.8. 100 m na wznak pań I kl: 1) *Reicherówna* (Hakoah) 1.45.2. 400 m stylem dowolnym paów I kl.: 1) *Pollak 6.37 (rekord Polski)*. Pollak płynął w tej konkurencji stylem klasycznym, 2) Krause (BBSV) 6.40. Sztafeta 3x100 stylem zmiennym panów I kl.: 1) *Hakoah 14.16.4* (rekord okręgowy), 2) BBSV 4.27. Sztafeta 4x100 stylem dowolnym pań I kl.: 1) *Hakoah* 7.13.4, II kl.: BBSV 8.01, 2) Hakoah 8.03.2. 100 m stylem dowolnym panów I kl: 1) *Krause* (BBSV) 1.15, 2) Rusin 1.23.2. Sztafeta 4x50 stylem dowolnym pań I kl.: 1) *Hakoah* 3.11.6. Sztafeta 5x50 stylem dowolnym I kl: 1) *Hakoah* 3.02.8, 2) BBSV 3.03. Sztafeta 3x100 stylem zmiennym pań: 1) *Hakoah* 5.55.4, 2) BBSV 6.19.4.

Liga waterpolo na finiszu.

Kraków, 31 lipca.

Rozgrywki piki wodnej o mistrzostwo Polski dobiegają już do końca. Pozostały jeszcze do rozegrania spotkania, *które nie wpłyną już na kolejność drużyn w tabeli.* Dwa mecze *EKS'u z Hakoahem* i mecz *AZS'u z Bielszczanami* będą miały raczej charakter treningu dla dwóch czołowych zespołów Polski. Również spotkanie Cracovii z Makkabią będzie formalnością, która zadecyduje o tem, która z tych drużyn znajdzie się na trzeciem miejscu. Najciekawiej przedstawia się kwestja,

kto zdobędzie mistrzostwo ligi?

W obecnym stanie mamy dwóch kandydatów: *EKS i AZS (Warszawa)*. Obydwa zespoły mają równą ilość punktów. EKS jednak znajduje się w *korzystniejszej sytuacji* z tego powodu, że finałowe spotkanie z AZS'em odbędzie się w Katowicach, a więc na terenie leadera ligi. Jednakże postępy AZS'u i ostatnie wygrane Warszawiaków z drużynami krakowskiemi, jak również porażka EKS'u w ostatnim meczu z Cracovią *nie dają zupełnej pewności co do rezultatu finałowego spotkania.* Tak więc o zdobyciu mistrzostwa ligi zadecyduje rozgrywka pomiędzy EKS'em a AZS'em. Przegrana AZS'u czy też EKS'u nie wpłynie w żadnym wypadku na zmianę w obecnem ustosunkowaniu się środka tabeli, a będzie rozstrzygała o tem, która z powyższych drużyn zajmie pierwsze lub drugie miejsce w lidze.

Zdecydowanym maruderem ligi jest *drużyna Hakoahu*, która w roku obecnym *opuści ligę piłki wodnej*. Nawet, gdyby Hakoah wygrał ostatnie trzy spotkania, co jest nie do pomyślenia,

W związku ze zbliżającem się zakończeniem mistrzostw ligowych rozpoczęły się *rozgrywki w A klasie o wejście do ligi*. Jak dotychczas, prowadzi w spotkaniach klasyfikacyjnych *Legja warszawska*, która zwyciężyła ostatnio *Pogoń (Lwów) w stosunku 5:1.*

Najpoważniejszymi kandydatami do wejścia do ligi są drużyny *Unja* (Poznań), zeszłoroczny maruder ligi i *Legja* (Warszawa). Warszawiacy, posiadający w zespole pływaków *Makowskiego, braci Szrajbmanów, Hojnę* i ładne rezultaty, odniesione w spotkaniach o mistrzostwo Warszawy, mają największe szanse.

Z drużyn innych okręgów zasługiwałaby na uwagę jeszcze drużyna okręgu śląskiego. Pierwszy występ w obecnym sezonie AZS'u warszawskiego w Krakowie zadecydował o wysunięciu się drużyny akademików na *czołowe miejsce* w lidze waterpolo. Po przejściu *Bocheńskiego* do Delfina, nie spodziewano się, aby AZS mógł odegrać poważną rolę w mistrzostwach ligowych. To też ogólnie nie liczono sę z wynikami AZS, uzyskanemi na własnym terenie. Spotkania w grodzie podwawelskim z drużynami krakowskiemi miały być decydującymi wskaźnikami o wartości zespołu warszawskiego.

Z meczów tych AZS dzięki ambicji i silnej woli *wyszedł zwycięsko, a* pomogła mu w tem poniekąd słaba gra Cracovii.

AZS. — Cracovia 2:0 (2:0)

Rezultat tego meczu *pozbawił Cracovię szans na zdobycie drugiego miejsca w mistrzostwach*. Drużyny wystąpiły w *najsilniejszych składach*. Gra prowadzona w szybkiem tempie, przynosi zmienne ataki, które na skutek taktycznie wysoko stojącej gry obrońców nie przynoszą efektu w postaci bramek. Dopiero „ucieczka" *Makowskiego* i podanie nieobstawionemu *Kratochwili* przynosi AZS'owi prowadzenie ze strzału tego ostatniego.

W minutę później Meglicz źle obstawia Karpińskiego i znowu *Kratochwila z podania tegoż strzela nie do obrony.*

Po pauzie Cracovia gra znacznie lepiej, zwłaszcza w tyłach, gdzie *Trytko* kilkakrotnie ratuje i wspomaga atak, podając celnie, co jednakowoż wobec złego ustawiania się napastników, nie zostaje wykorzystane. Tak *Kot*, jak i *Rouppert* okazali brak taktyki w grze i to zadecydowało o przegranej. Solowe przeboje niepoparte kombinacją, tylko przemęczyły najszybszych pływaków Cracovii. To też pomimo wykluczenia przez sędziego *Kratochwili* za ostrą grę nie mogli białoczerwoni zdobyć honorowego goala. Sędziował p. *Ritterman*. Publiczności w pierwszym dniu około 500 osób.

AZS. — Makkabi 2:0 (1:0)

Makkabi wystąpiła bez *Rittermana J.* O zwycięstwie AZS'u zadecydowała szybkość, w której akademicy przewyższali Makkabi. Mecz cały miał ładny przebieg, a toczył się przez cały czas pod znakiem *równorzędnej gry obu drużyn*. Bramki uzyskali przed pauzą *Baranowski* po przeboju i po pauzie *Makowski*. Makkabi miała wiele pozycyj, których niestety nie umieli wykorzystać niecelnie strzelający napastnicy. Pozatem defensywnie grający atak przy braku szybkości, był słabszą częścią drużyny. W AZS'ie najlepiej grali Kratochwila i Baranowski, a w Makkabi wyróżnili się Soldinger W. i Ritterman Z. Sędziował p. Andrzejewski.

Wpław przez kanał La Manche.

Paryż, 30 lipca. W związku z polepszeniem się pogody na wybrzeżu nad kanałem La Manche rozpoczęły się nowe ataki na przepłynięcie „Channelu".

Pierwszej próby dokonała 22-letnia Angielka *Sunny Lowry*. Startowała ona z Cap Briz Nez, lecz po przebyciu 10 mil w czasie 6 godzin, zaprzestała wyścigu z powodu wyczerpania.

* * *

Londyn, 30 lipca. (tel.) Podczas zawodów pływackich, odbytych w niedzielę w Portland, młody zawodnik angielski Medica ustalił na dystansie 1.000 yardów nowy rekord światowy w czasie 11:37.4.

Czas dla reformy Ligi już nadszedł.

Rozmowy z kierownikami piłkarskiej „extraklasy“.

Warszawa, w lipcu.

Jak ostatnio informowaliśmy na amach naszego pisma, finałowe rozgrywki ligowe zaczną się w nadchodzącą niedzielę *6 sierpnia* i trwać będą *do połowy listopada*.

Według nowego systemu, w finałowej „pouli“ o mistrzostwo Polski spotka się sześć najlepszych drużyn, a mianowicie: *Cracovia, Pogoń, Ruch, Legja, Wisła, ŁKS.*, pozostałe zaś kluby *(Garbarnia, Czarni, Warta, Warszawianka, Podgórze, 22 p. p.)* walczyć będą w t. zw. drugiej grupie o... siódme miejsce w tabeli, a właściwie tylko o dziesiąte, ratujące przed groźbą spadku z Ligi.

Układ sił odpowiada niemal idealnie obecnej formie zespołów, choć w stosunku do wróżb z wiosny roku bieżącego spodziewano się ogólnie, że *Warta* zdoła zakwalifikować się do grupy finałowej.

Zbyt późno finiszować zaczęły w rozgrywkach gupowych *Garbarnia i Warszawianka.* Gdyby nie początkowe niezbyt udane mecze, niewiadomo jakim byłby układ finałów.

* * *

Trudno obecnie zabawić się w proroków i wysnuwać jakieś przypuszczenia na temat klasyfikacji końcowej tegorocznych mistrzostw. W grupie pierwszej siły są tak wyrównane, że każdy z klubów ma *poważne szanse na*

zaszczytny tytuł mistrza Polski.

W grupie drugiej, według obecnego stanu rzeczy — wszystko każe przemawiać za uchronieniem się *Garbarni, Warty, Warszawianki i Czarnych,* a zajęciem dwóch ostatnich miejsc

przez Podgórze i 22 pp.

Oba te kluby, poza nieszczególną formą, mają jeszcze ten minus, że najbardziej bodaj (obok Wisły) dotknięte zostały *sławetnym zakazem, zabraniającym wojskowym udział w klubach piłkarskich.* Jak się jednak ostatnio informujemy, zniesienie tego zakazu przybierać zaczyna coraz *realniejsze kształty*.

* * *

Ostatnia konferencja klubów ligowych nie wywołała nigdzie żywszego zainteresowania, nie odbiła się nigdzie głośniejszem echem tak, jakby na to nie zasługiwała. — Tymczasem dziwne to milczenie nie zdoła pokryć niektórych *ujemnych* stron tegorocznego systemu rozgrywek ligowych.

Nie ulega bowiem kwestji, iż tegoroczny system oznacza *pewne zachwianie i rozbicie dotychczasowej jednolitości w Lidze,* która też przewidując rzeczy najgorsze, zadecydowała słusznie, iż system ten wprowadza się *na próbę,* na przeciąg j e d n e g o r o k u. Wspomniane wyżej rozbicie zaznaczyło się przy wyborze terminów, gdzie kluby I grupy zmuszone były do zajęcia terminów kolidujących z terminami II grupy, a to z powodu ich niedostatecznej ilości w sezonie jesiennym, w którym PZPN zajął ponadto dwa terminy kasowe na mecze międzypaństwowe, a to 10 września i 1 października. Będzie to w konsekwencji oznaczać dla klubów II grupy wielkie minus, a mecze ich zakończą się napewno niejednokrotnie deficytem.

Niezależnie od tego system obecny dał już *ujemne wyniki finansowe w grupie wschodniej,* gdzie tylko niewiele zawodów cieszyło się większą frekwencją widzów. Pod tym względem grupa zachodnia dała bez porównania lepsze rezultaty, a zestawienie tutaj klubów dało więcej emocji widzom. Z drugiej jednak strony kluby grupy wschodniej, które nie weszły do finału, zostały w tym roku *dotkliwie poszkodowane,* gdyż na boiskach swych nie ujrzą ani *Cracovii* ani *Wisły,* dostarczycielek największych dochodów. Również i sytuacja klubów II grupy na zachodzie nie przedstawia się na przyszłość różowo.

* * *

Jesień wykaże zatem dobitnie, czy Liga wyjdzie z tej nowej próby obronną ręką. Dziś jednak można już przewidywać, że n i e i, że kilka klubów, niemających zresztą swojej publiczności, będzie musiało *ciężko się borykać z narastającemi trudnościami finansowemi.* Trzeba jednak przyznać, iż parę klubów w obecnej Lidze walczyć i tak musiało ustawicznie z deficytem i że ich pobyt w ekstraklasie poza zaspokojeniem tylko własnej ambicji, ne przynosił im wiele korzyści, a natomiast *ujemnie odbijał się na całokształcie piłkarstwa polskiego.*

Przedewszystkiem zbyt wielka ilość meczów ligowych przy zbyt częstych rozjazdach po kraju nie sprzyja podniesieniu się formy graczy, którzy traktują zwolna swoje zawody, jakby *odrobienie pańszczyzny.* Zmniejszenie ilości klubów do *8—9* pozwoli natomiast: 1) na zwolnienie terminów na zawody z zagranicą; 2) zmniejszy ilość meczów mistrzowskich, a przez to zwiększy ich znaczenie, co spowoduje ze strony zawodników włożenie weń większego wysiłku; 3) zmniejszy ilość zawodów z przeciwnikami słabymi, które reprezentowane były przez kluby ligowe, maszerujące stale u dołu tabeli.

Dotychczas z powodu trudności finansowych niemożliwem było niejednokrotnie sprowadzić drużyn zagranicznych i częste zawody w kraju były poprostu *jedynem wyjściem* z sytuacji; nie można jednak sobie wyobrazić, aby ten stan rzeczy utrzymał się na stałe. Przecież wkońcu we własnym interesie magistraty miejskie zrozumieją obecną sytuację i obniżą podatek od zawodów z drużynami zawodowemi. Zresztą i stopniowe ograniczenie ilości klubów ligowych może nastąpić zwolna drogą stopniowej reformy, a więc przez spadek dwóch klubów corocznie, a wchodzenie do Ligi tylko jednego, co w rezultacie w ciągu 3—4 lat pozwoli na zaokrąglenie liczby klubów Ligi do 9—8.

* * *

Stanowczo natomiast oświadczyć się należy przeciw proponowanym niejednokrotnie przez działaczy sportowych próbom *zawieszenia mistrzostw.* Oznaczałoby to

ruinę finansową klubów.

Publiczność lubi *walkę o punkty,* a nie lubi nieemocjonujących ją zawodów towarzyskich, czego najlepszym wyrazem jest choćby efekt finansowy doborowego turnieju krakowskiego z udziałem 4 drużyn ligowych, który w zeszłym tygodniu przyniósł *zaledwie tyle, ile trzeba było na pokrycie kosztów jego urządzenia.* Jest to najlepszą ilustracją tego, jakby wyglądała przyszłość naszego piłkarstwa czołowego, w razie braku mistrzowskich spotkań, nie mówiąc o tem, że gracze nasi, nie czując obawy degradacji — spadku do niższej klasy, nie dawaliby nigdy całego wysiłku i nie przeprowadzaliby odpowiedniego treningu.

Co mówią kierownicy Ligi?

Obecną sytuację w Lidze rozumią dobrze jej kierownicy, którzy nie kryją się też ze swemi poglądami. Korzystając przeto z obecnej przerwy w mistrzostwach i możności zrobienia połowicznego bilansu wobec ukończenia pierwszej serji rozgrywek, zwrócił się Wasz korespondent do

prezesa Ligi ppłk. dr Żołędziowskiego

z prośbą o kilka słów rozmowy na aktualne tematy ligowe. Usłyszeliśmy od kierownika polskiej piłkarskiej „division d'honneur“ cały szereg ciekawych spostrzeżeń, który poniżej zamieszczamy.

— Jaki ma pan prezes pogląd na układ sił w grupie finałowej? — pytamy na wstępie.

— Uważam, że w przeciwieństwie do grupy wschodniej, gdzie wyniki najzupełniej *odpowiadają klasie zespołów,* w grupie zachodniej niewątpliwą niespodzianką było dla mne niezakwalifikowanie się *Garbarni* i słaba forma *Warty.* Garbarnia, mimo kilku porażek na początku sezonu, znajdowała się ostatnio w dobrej formie, o czem świadczą wyniki z Ruchem czy z Cracovią, mimo to jednak nie zdołała przegonić *Wisłę,* a raczej zająć miejsca *Ruchu,* który w pełni sezonu wykazuje zwykle gorszą formę.

— W każdym razie — ciągnie dalej pułk. Żołędziowski — szóstka finalistów wyeliminowana została *właściwie,* może jedynie zamiast *ŁKS'u* należy się to miejsce Garbarni. Pierwsza połowa rozgrywek pozwoliła nam na przeprowadzenie szeregu spostrzeżeń i wysunięcie wniosków na pzyszłość.

— Spieszę tutaj stwiedzić, że wprowadzenie podziału na dwie grupy, wschodnią i zachodnią, było uchwalone jedynie tytułem próby na jeden rok i odnoszę wrażenie, że walne zgromadzenie Ligi *przeprowadzi nową reformę*

— A jakie jest zdanie pana pułkownika? — zapytujemy.

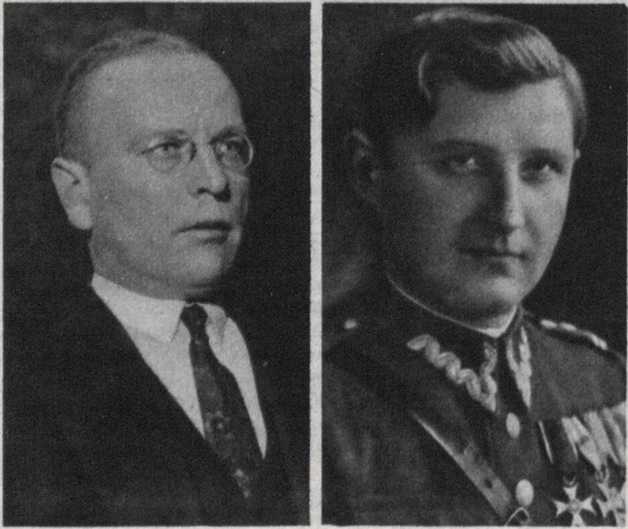
— Osobiście uważam, że najlepszem rozwiązaniem byłoby

zmniejszenie liczby klubów

ligowych do *10* (czy ośmiu) i rozgrywanie mistrzostwa *w jednej grupie.* Przecież sytuacja finansowa przedewszystkiem klubów w grupie „spadkowej“ jest conajmniej *nieszczególna,* a właściwie nie wyobrażam sobie, jak rozwiążą one kwestję finansową swych deficytowych meczów. Przecież rozgrywanie poraz trzeci i czwarty, a może nawet piąty i szósty, o ile dojdzie do skutku nieszczęśliwy turniej kwalifikacyjny — to *tragedja.*

— Tegorczne doświadczenie wykaże doskonale, jak fatalnem było *wprowadzenie dodatkowych rozgrywek o spadek.* Liga zdawała sobie wtedy, na walnem zebraniu PZPN, doskonale sprawę z tego, ale uchwała powyższa przeprowadzona została pod presją delegatów okręgów.

— Pzebieg obecnych zawodów — ciągnie dalej nasz rozmówca — podtrzymał mnie nadal w przekonaniu, że *system ligowy* w tej czy innej formie, *istnieć powinien.* Poprawki rozmaite są naturalnie dopuszczalne, ale widzimy zupełne wyraźnie, że *tylko Liga podtrzymuje właściwy poziom polskiego piłkarstwa.*



Ppłk. dr Żołędziowski. *Ppłk. dypl. L. Goebel.*

— Chciałbym na zakończenie zaznaczyć — kończy prezes Ligi — że niemiłym objawem w roku bieżącym jest *zwiększenie się pewne liczby wypadków na boisku* tak, że obecnie poraz pierwszy chyba od wprowadzenia ubezpieczenia graczy, towarzystwa ubezpieczeniowe *nie zrobiły na tem interesu.*

Następnie zwróciliśmy się do wiceprezesa Ligi, a jednocześnie przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny

ppłk. dypl. Leopolda Goebla,

który z całą gotowścią podzielił się swemi cennemi spostrzeżeniami.

— Sytuacja klubów ligowych — zaczął pułk. Goebel — nie przedstawia się wesoło, a nowy tegoroczny system *nie udał się zupełnie wyraźnie.* Nawet sami projektodawcy zrozumieli, że pomysł z podziałem na dwie ligi, o nierównym zresztą poziomie, nie był posunięciem szczęśliwem. Utrzymuje się ogólnie przekonanie, że „pierwsza szóstka“ będzie miała same kasowe mecze i zarobi tysiące złotych. Może i tak, choć bardzo osobiście wątpię w te *„kokosy“*, gdyż nawet i te sensacyjne spotkania bardzo się już opatrzyły. Ale czyż tylko o to chodzi, aby zarobić?...

— Co do tej drugiej grupy końcowej, to nie wyobrażam sobie, jak kluby dadzą sobie radę. Zdaje mi się, że nie będzie to walka ze spadkiem z Ligi, ale przedewszystkiem

z deficytem.

Zarządy klubów będą musiały wytężyć wszystkie swe siły, by dla utrzymania godności osobistej *nie dopuścić do valkoverów* (wskutek braku gotówki). Ciekaw jestem doprawdy tej heroicznej walki naszych słabszych klubów.

— A jak się pan pułkownik zapatruje na środki zaradcze, odnośnie obecnej sytuacji? — pytamy.

— Chociaż Ligi wyrobiła już sobie należne stanowisko w sporcie polskim, to jednak jestem zdania, że dla zwiększenia niknącego obecnie zainteresowania meczami piłkarskiemi, dla uzdrowienia stosunków panujących, dla wykorzenienia rozmaitego kaperowania i niesportowych posunięć, a przedewszystkiem ze względów wychowawczych — ratunkiem byłoby *wstrzymanie mistrzostw na dwa lata,* a ewentualnie stworzenie *jakiegoś pomostu* między naszą ekstraklasą a klubami klasy A przez wprowadzenie *lig okręgowych,* tub t. zw. *drugiej Ligi.*

Kluby ligowe powinny przestać być stajnią wyścigową kilkunastu zawodników, ale należy je wreszcie skierować na konieczność wychowywania swych członków i rozwoju sportu w szerszym zakresie. Oby to jak najrychlej nadeszło — kończy nasz rozmówca.

* * *

Pragniemy na zakończenie jeszcze dodać kilka słów na temat nadchodzących rozgrywek. Oto ostatnie dwa kluby ligowe czeka jeszcze *turniej dodatkowy wraz z wicemistrzem klasy A.* W myśl bowiem przepisów nowego systemu rozgrywek, mistrz klasy A wchodzi do Ligi *automatycznie,* a trzy wymienione wyżej kluby rozgrywają jeszcze

turniej eliminacyjny,

z którego zwycięzca kwalifikuje się do Ligi.

Mamy tutaj wyraźne zastrzeżenie, odnośnie wartości i regularności takiego turnieju, który zacznie się dopiero w połowie listopada. Turniej taki potrzebuje aż sześć terminów niedzielnych, a zatem rozstrzygnięcie nastąpi *dopiero przed Bożem Narodzeniem.*

Znając nasz klimat, wyrażamy obawę, czy rozgrywki takie mają jakąś wartość sportową i czy wpłyną zadawalająco na... zdrowie zawodników, którym się każe rozgrywać ciężkie mecze przy kilku stopniach mrozu. Przecież to niema najmniejszego sensu i uważamy, że najlepszem posunięciem ze strony PZPN będzie *odwołanie takiego dodatkowego turnieju lub przełożenie go na wiosnę.*

A przecież mecze takie będą *decydującemi* niemal o egzystencji klubu — powinny zatem odbywać się w jak najnormalniejszych warunkach. A w listopadzie czy grudniu jest to u nas niemożliwe.

A. Sz.

WALNE ZGROMADZENIE WARSZAWSKIEJ LEGJI odbędzie się 15 sierpnia, zwołane na skutek odebrania dzierżawy stadjonu przez DOK I.

KRAKOWSKI OKR. ZW. LEKKOATLETYCZNY zrzekł się organizacji biegu 3 km. z przeszkodami o mistrzostwo Polski, wobec czego niebawem wyznaczony będzie nowy termin i miejsce zawodów.

KIEŁBASA I OLECKI startować będą na szosowych mistrzostwach świata w Paryżu. Nadto w zawodach o mistrzostwo świata weźmie udział Szamota.

ZARZĄD POL. ZW. LEKKOATLETYCZNEGO ufundował specjalną nagrodę za najlepszy wynik lekkoatletyczny w danym roku.

NA MECZ LEKKOATLETYCZNY Z AUSTRJĄ w dniu 15 sierpnia w Król. Hucie skład naszej drużyny ustalony został następująco: 100 m — Sikorski, Trojanowski II (rez. Twardowski), 400 m — Biniakowski, Marciniec (rez. Lesicki), 800 m — Kucharski, Kuzmicki (rez. Maszewski), 5 km — Fiałka, Kurpesa (rez. Puchalski), 4×400 m — Lesicki, Kucharski, Marciniec, Biniakowski (rez. Maszewski), 110 m płotki — Nowosielski, Niemiec, w dal — Sikorsk, Nowak (rez. Twardowski), w wyż — Pławczyk, Niemiec, tyczka — Sznajder, Kluk, kula i dysk — Heljasz i Siedlecki, oszczep — Turczyk, Mikrut (rez. Lokajski). Na mecz z Czechami 2—3 września skład ten uzupełniony będzie następująco: 200 m — Biniakowskim, Trojanowski II (rez. Marciniec), 1500 m — Kuzmicki, Lesicki, 400 m — płotki — Maszewski, Sobik, 4×100 m Biniakowski, Sikorsk, Trojanowski II, Twardowski.

KULTURA SPORTOWA TRIUMFUJE NAD GENJUSZAMI.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „RAZ DWA TRZY“).

Paryż, w lipcu.

Tegoroczne spotkanie pomiędzy Ameryką a Anglją w konkurencji *puharu Davisa* budziło szczególne zaciekawienie. Anglja po pokonaniu tak silnych krajów, jak *Hiszpanja, Włochy, Czechosłowacja,* a wreszcie *Australja,* stanęła do rozgrywki ze *Stanami Zjednoczonymi,* które w tym roku miały duże szanse na wygranie *finału,* zdaniem niektórych ekspertów. Forma genjusza amerykańskiego *Vinesa* zdawała się przesądzać spotkanie na korzyść Ameryki, a najwięksi optymiści przypuszczali, że ewentualnie Anglja wygra *3:2*, jeżeli zdobędzie się na wysiłek i wydrze *grę podwójną* Ameryce.

Przewidywania te *nie sprawdziły się zupełnie.* Właśnie gra podwójna została stracona dla Anglji, a *cztery gry pojedyncze* przypadły Wielkiej Brytanji. Nikt nie przewidywał tego rodzaju wyniku, a zwłaszcza *trzechsetowych klęsk Vinesa i Allisona.*

Spotkaniem tem warto się zająć obszerniej, a to z tego względu, iż ono jest ilustracją *bardzo znamiennej* sprawy. Z jednej strony występowali na *kortach francuskich* tenisiści angielscy z pełną świadomością, że bronią *honoru swego kraju* i że *nie wolno im przegrać.* Z drugiej strony wchodziła na place ekipa amerykańska, która *trenowała zawzięcie* przez szereg dni i buńczucznie twierdziła, że *zgniecie* Anglików. Za Anglikami stała stara kultura sportowa, honor ich kraju, nieustępliwość i *spokój angielski,* — za młodymi Amerykanami *ambicja i fantazje* przereklamowanych genjuszów. *W walce tej stara kultura sportowa odniosła triumf.*

Austin w pierwszym już dniu potwierdził opinję, że na kortach Roland Garros ma

wybitne szczęście.

W straszliwym upale wychodzą na plac dwaj zawodnicy i Vines rozpoczyna z punktu *niemiłosierną ofenzywę.* Austin przeczekuje w skupieniu *burzę pierwszego natarcia* i gdy powierzchnia kortu wpłynęła z czasem na zwolnienie szybkości piłek Vinesa, przystępuje do metodycznego *wybicia z uderzenia Amerykanina.* Podziwiać należało spokój, z jakim mistrz angielski traktował straszliwe ciosy serwisowe Amerykanina. Jego *strategja,* rozumność jego zagrań, zmiana szybkości i posyłanie piłek w róg, były *imponującą lekcją.*

Pierwszy set przynosi *sukces tej metodzie.* Brzmi 6:1 dla Austina, poczem Anglik zaczyna *wzmagać tempo.* Na skutek tej zmiany Vines zabiera się do ostrego kontrataku i zdenerwowany niebywałą precyzją Anglika posyła piłki zbyt daleko. Vines traci zupełnie głowę, co jest wprost *niepojęte* u tak renomowanego gracza. Brak opanowania nad nerwami i *brak głębszej kultury sportowej* zdradza się *w nerwowych zrywach* Amerykanina, u którego w grze brak jest linji wytycznej. Wynik drugiego seta brzmi również 6:1.

W trzecim secie Vines usiłuje za wszelką cenę wywalczyć *prowadzenie.* Jednakże Anglik finiszuje z nieprawdopodobną *energją,* uwijając się w swoich krótkich spodenkach i dżokejskiej czapeczce *w niemiłosiernym upale.* Jego *stop-volleye* dekoncentruje zupełnie przeciwnika i najwspanialszy z serji takich stop-volley'ów kończy mecz (ostatni set 6:4), który był pokazem pięknej kultury sportowej Anglików.

Zachęcony sukcesem swojego rodaka, występuje młodszy od niego Perry na kort *z wiarą w swoje siły.* Przeciwnik jego Allison jest

wyraźnie speszony.

Perry nie bawiąc się w badanie przeciwnika, rozpoczyna grę odrazu *w bardzo ostrem tempie* i nie dopuszcza ani raz Amerykanina do rozwinięcia swojej akcji. Wygrywa 6:1, w drugim secie dopuszcza do zawiązania się szeregu emocjonujących pojedynków, które rozstrzyga stale na swoją korzyść. Perry nie popełnia *ani jednego błędu taktycznego,* rozumiejąc jak cenne jest jego zwycięstwo.

W ostatnim secie, który brzmi 6:4 dla Perry'ego, daje on pokaz *siły fizycznej* i umiejętności zmiany tempa według swojej woli.

Dzień gry podwójnej przynosi

odprężenie w sytuacji,

gdyż para amerykańska *Lott — Van Ryn* wygrywa z parą angielską *Perry — Hughes* 8:6, 6:4, 6:1. Zwycięstwo to osiągnięte zostaje nie tak łatwo, jakby to wyglądało z wyników. Amerykanie wygrali dzięki *lepszej harmonji* w swoim zespole, ale *pojedynki przy siatce,* zwłaszcza pomiędzy Hughesem a Lottem pokazywały wyższość tego pierwszego. Pomimo zmęczenie emocjonującym meczem pierwszego dnia, Perry gra *z sercem* i nie przepuszcza ani jednej ciężkiej piłki amerykańskiej. Jednakowoż Amerykanie forsują coraz więcej swoje *walory serwisowe,* które zwłaszcza u Lotta są niezwykle niebezpieczne. *Volley'e Van Ryna* odnoszą raz poraz sukces. Ostatni set mija pod znakiem wyraźnej przewagi amerykańskiej, przyczem para z za oceanu *plasuje fenomenalnie.* Mecz kończy Van Ryn wspaniałym smashem w pośrodku kortu.

Największe zainteresowanie wzbudził oczywiście

dzień ostatni,

który miał zadecydować o zwycięstwie. To też tłumy zaległy miejsca na stadjonie Roland Garros, pocąc się *w strasznym skwarze.* Na plac wychodzi Allison, aby stoczyć walkę z Austinem. Amerykanin okazał się *twardszym orzechem* do zgryzienia aniżeli Vines. Używając całej swojej siły fizycznej starał się przeforsować jak *najostrzejsze tempo gry,* a jego volley'e mogły wytrącić z równowagi każdego gracza.

Austin przystąpił do roboty z całą *metodycznością angielską,* utrzymując przez cały czas równy i *spokojny rytm uderzeń.* Na wszystkie szturmy Amerykanina do siatki odpowiadał spokojnem i regularnem mijaniem przeciwnika, wspaniałą taktyką i spokojem godnym niezmąconego japońskiego mistrza *Satoha.* Wykorzystał *wszystkie słabe strony Amerykanina,* pozwolił mu się zmęczyć bieganiem do siatki i załamać *nerwowo* na skutek niepowodzeń w tych wypadkach. Taktyka Anglika była poprostu *nieporównana,* a spokój zapewnił mu niepodzielne panowanie na korcie. Tylko w trzecim secie potrafił Amerykanin wywalczyć punkty, rzucając *wszystko na jedną szalę* i atakując *wściekłemi uderzeniami.*

Austin spokojnie wyczekiwał na *wyczerpanie się furji* przeciwnika i w czwartym secie w odpowiedzi na taktykę Allisona stosuje *wzmocnienie szybkości uderzeń.* Coraz więcej chodzenia do siatki, coraz więcej ciosów z nad głowy, w wyniku czego

Austin wygrywa,

pokazując jedną z najpiękniejszych taktycznie gier, jakie oglądał Paryż.

Dramatyczny przebieg miał mecz pomiędzy

Vinesem a Perrym.

Zainteresowanie tłumu może nieco *osłabło,* a to z tej racji, że wynik spotkania jest *przesądzony na korzyść Anglji.* Niemniej jednak wszyscy spodziewali się, że Vines *zemści* się za swoją porażkę i zgniecie formalnie Anglika. Stało się jednak inaczej. Vines wychodzi na kort złamany, okutany licznemi swetrami i ręcznikami, *podobny do mumji.* W przeciwieństwie do zgarbionego szampiona amerykańskiego, prosty jak świeca Anglik, *promieniujący zdrowiem i rumieńcem wygląda*

jak ideał siły.

Vines zaczyna swój szalony szturm uderzeń serwisowych i drive'ów, co jednak bynajmniej *nie wytrąca ze spokoju Anglika.* Amerykanin popełnia coraz więcej błędów, pakuje piłki do siatki, traci głowę przy niektórych *trickach taktycznych* Anglika.

Ze strony Amerykanina gra nabiera cech *chaotycznych,* widać wyraźnie, że nerwy jego odmawiają mu posłuszeństwa. Chwilami utyka on *na nogę,* a jego biegi stają się *coraz to rzadsze.* W tych warunkach Perry zyskuje z minuty na minutę. Siła jego uderzeń wzmaga się, *precyzja piłki jest coraz większa.* Straszliwy serwis amerykański nie przeraża już go zupełnie, i teraz dopiero spostrzega, że ten groźny Amerykanin jest do pobicia, jeżeli przeciwstawić mu *spokój nerwowy i opanowanie.*

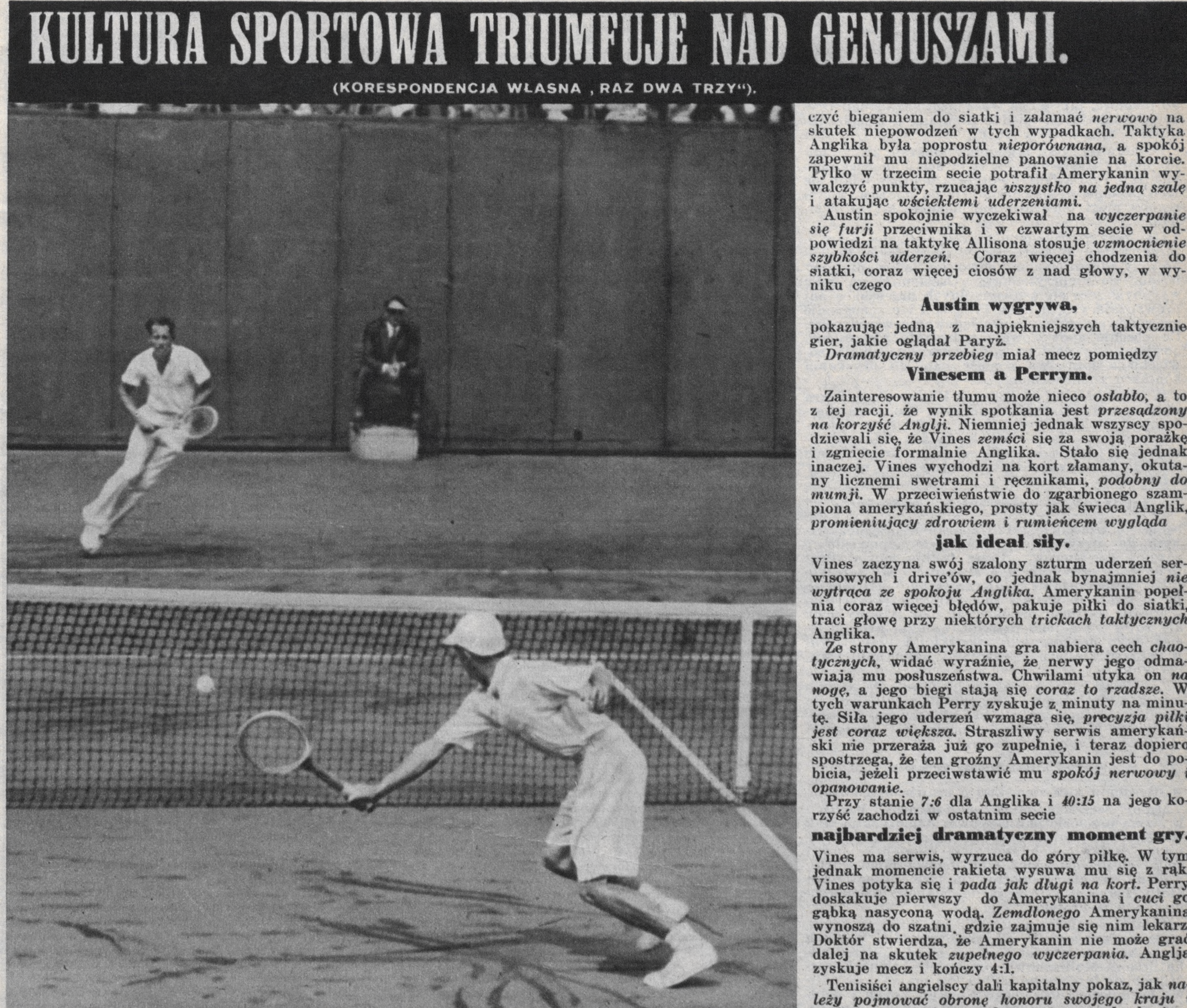
Przy stanie *7:6* dla Anglika i *40:15* na jego korzyść zachodzi w ostatnim secie

najbardziej dramatyczny moment gry.

Vines ma serwis, wyrzuca do góry piłkę. W tym jednak momencie rakieta wysuwa mu się z rąk, Vines potyka się i *pada jak długi na kort.* Perry doskakuje pierwszy do Amerykanina i *cuci* go gąbką nasyconą wodą. *Zemdlonego* Amerykanina wynoszą do szatni, gdzie zajmuje się nim lekarz. Doktór stwierdza, że Amerykanin nie może grać dalej na skutek *zupełnego wyczerpania.* Anglja zyskuje mecz i kończy 4:1.

Tenisiści angielscy dali kapitalny pokaz, jak *należy pojmować obronę honoru swojego kraju i zachować w najgorszych nawet warunkach starą kulturę sportową, dającą opanowanie nerwów i wolę zwycięstwa.*

Gr.



Fragment spotkania, decydującego o meczu Anglja — Ameryka. Na pierwszym planie Austin, na drugim Allison.

Loty, które opasały ziemię.

Ostatnie dni wiosny, pierwsze tygodnie lata, kiedy dzień jest najdłuższy i kiedy pogoda się nareszcie ustala, to czas klasyczny dla wielkich lotów i rejdów. W piękny czerwcowy wieczór przyleciał przed laty na lotnisko le Bourget *Lindbergh.* Witały go rozentuzjazmowane tłumy, które biły się później o strzępy powłoki samolotu. Otwartą została tym przelotem

era rejdów rekordowych,

era przelotów dokonywanych w najkrótszym czasie, w warunkach coraz trudniejszych.

Po przelocie *Nowy York — Paryż* nastąpił przelot *Nowy York — Londyn, Nowy York — Berlin* i dalsze. Trzeba te rejdy rekordowe odróżnić zdecydowanie od innych laszych rejdów, które odbywały się w warunkach zbliżonych do normalnej komunikacji, trwały naturalnie dłużej, ale miały znaczenie praktyczne. I dziś jeszcze obok przelotów rekordowych *Posta i Matterna* dochodzą nas wieści o locie *Lindbergha,* który wybrał się na kilka tygodni dla wystudjowania wzdłuż północno-wschodnich wybrzeży Ameryki Północnej, możliwości komunikacji lotniczej z Europą, przez Grenlandję. Takie zresztą loty dalekodystansowe są znacznie dawniejsze od przelotów rekordowych, które są wykwitem ostatnich lat.

Lato tegoroczne było szczególniej obfite w loty rekordowe. A więc przedewszystkiem

lot kapitana Skarżyńskiego —

jedyny w swoim rodzaju przelot Atlantyku na klasycznej trasie Dakkar — Port Natal, — na samolocie sportowym, na awionetce. Najwybitniejszemi dalszymi przelotami miały być *dwa przeloty rekordowe Matterna,* który porwał się na pobicie rekordu w locie dookoła kuli ziemskiej, i *Posta,* słynnego lotnika amerykańskiego, który już raz dokonał przelotu Nowy York — Berlin, który wyleciał w tym samym celu co Mattern.

Mattern leciał *prześladowany pechem* w tej części lotu, która go prowadziła nad stepami północnej Azji. Nad Syberją już raz lądował przymusowo, następnie w najtrudniejszej części swego przelotu, tam gdzie trasa prowadziła nad Oceanem Spokojnym, między Aleutami a Alaską, zaginął o nim wszelki słuch.

Dopiero po kilku tygodniach okazało się, że lotnik amerykański opadł w tundrach północnego cypla Azji i po kilkutygodniowej podróży udało się jego posłańcowi przedostać się do miejsca, z któregoby mógł telegraficznie połączyć się ze światem.

Co było rzeczywistą przyczyną katastrofy, a raczej katastrof Matterna — *niewiadomo.* Podobno przy pierwszem przymusowem lądowaniu znaleziono go nieprzytomnego. Oszołomiły go gazy wydobywające się z nieszczelnych przewodów odprowadzających, a może brak snu i przemęczenie spowodowały przymusowe lądowanie wśród nocy. Co obecnie spowodowało katastrofę nie wiemy, dowiemy się dopiero gdy energiczna akcja sowieckiego lotnictwa pomoże nam do uzyskania kontaktu z Matternem.

W ślady Matterna poleciał *Willey Post.* Stara sława na firmamencie lotniczym, zdobywca pierwszego przelotu *Nowy York Berlin* i słynnego rekordu w locie dookoła świata. Obecnie zaatakował powtórnie swój rekord z przed dwóch lat. Startował sam. Na pokładzie swej maszyny miał tylko

sztucznego człowieka, „robota",

będącego właściwie tylko aparatem przystosowanym do utrzymania samolotu w odpowiedniej równowadze sterów. Przez to nie musiał Post przez cały czas lotu *sam sterować* i wystarczyło tylko *obserwowanie instrumentów nawigacyjnych.* Miało to wielkie znaczenie, nietylko z tego względu, że Post przelatywał nad Atlantykiem, ale równie i z tego powodu, że miał zamiar lecieć dalej *dookoła kuli ziemskiej* i potrzebował w swej dalekiej drodze chwilami przynajmniej wypoczynku.

Lot Posta udał się naspodziewanie. Niewiadomo w jakim stopniu przyczynił się „robot" do powodzenia imprezy, ale to jest pewnem, że przebycie 6000 klm w ciągu 24 godzin, jest *wyczynem pierwszorzędnym.* Ostatecznie

pobił Post swój rekord

w okrążeniu kuli ziemskiej o prawie 24 godzin.

Mniej szczęścia mieli *małżonkowie Mollison* w swym przelocie nad Oceanem Atlantyckim. Jak wiadomo, jest to para małżeńska doskonałych lotników, wsławionych szeregiem długich rejdów i śmiałych przedsięwzięć. Mollisonowie mieli startować na samolocie sportowym typu najnowszego Moth—Leopard z Anglji do Stanów Zjednoczonych i z powrotem.

Tymczasem już przy starcie nie mieli szczęścia. *maszyna przewróciła się,* przeciążona, i wskutek uszkodzeń aparatu *lot musiano odłożyć.* Przed kilku dniami Mollisonowie przelecieli Atlantyk, *rozbijając się tym razem u celu,* nie mając dość paliwa by dolecieć do samego Nowego Yorku i lądując w ciemności na nieprzygotowanem lotnisku. Tu aparat wywrócił się zaczepiając przy lądowaniu i oboje lotnicy odnieśli poważniejsze obrażenia.

Na pierwszy jednak plan, jako wyczyn rzeczywiście potężny wybija się

przelot eskadry generała Balbo.

24 potężne „idrovolante", wspaniałe olbrzymy bojowe marynarki włoskiej, przeleciały bez poważniejszych wypadków z Ortebello do Chicago i obecnie wybierają się do lotu powrotnego.

Nie jest to pierwszy tego rodzaju wyczyn. Już poprzednio eskadra włoska przeleciała Atlantyk południowy, trasą zbliżoną do trasy jaką leciał kpt. Skarżyński. Był to *pierwszy tego rodzaju lot grupowy,* na najdalsze dystanse. Pierwszy — w kronikach ostatnich lat, — bo dziedziną takich właśnie lotów eskadrowych była *wielka wojna.* Od czasów wojny rekord sportowy, znacznie tańszy w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyczyn indywidualny, wysunęły się na plan pierwszy.

Obecnie włoska aeronautyka specjalizuje się w tego rodzaju zbiorowych wyczynach dysponując jedynymi w swoim rodzaju środkami, jakie jej, ku większej sławie Włoch, rząd Mussoliniego daje do dyspozycji. Poparta przez flotę wojenną podejmuje się *wyczynów rzeczywiście pierwszorzędnych.* Tegoroczny lot, mający licznej kolonji włoskiej za Oceanem przywieść pozdrowienie ducha, a światu całemu pokazać *„cień skrzydeł orłów rzymskich",* — odbył się stosunkowo szczęśliwie. Z Ortebello do Amsterdamu, z Amsterdamu do Londonderry, z Anglji do Reykjavik na Islandji, stąd nad północnym krańcem Atlantyku do Cartwright na Labradorze, i wreszcie przez Montreal do Chicago, leciała eskadra włoska od sukcesu do sukcesu, po drodze sławy. Tylko

jeden aparat rozbity

w porcie w Amsterdamie, tylko jedno życie ludzkie zostały na szlaku. Jak na tak gigantyczne przedsięwzięcie — straty *minimalne.* Przylot eskadry gen. Balbo stał się rzeczywiście gwoździem wystawy światowej w Chicago.

Gdy Mattern szczęśliwie się znalazł, można było przypuszczać, że sezon tegorocznych przelotów nad Atlantykie i dookoła świata zakończy się szczęśliwie.

Fatum tragiczne

skupiło się na maszynie litewskiej, na której dwaj zamerykanizowani Litwini podjęli lot propagandowy Nowy York — Kowno. I gdy już większą część lotu mieli za sobą, gdy znajdowali się nad północno-wschodnią częścią Niemiec dosięgnął ich

tragiczny los.

W nocy, prawdopodobnie z powodu wyczerpania zapasów paliwa, w momencie gdy musieli przymusowo lądować, znalazłszy się nad zagajnikiem, który zapewne uważali za łąkę, wylądowali, — aparat przewrócił się i obaj lotnicy *znaleźli śmierć pod jego gruzami.* Zginęli śmiercią lotników, a poseł polski w Berlinie pierwszy pospieszył ze złożeniem wyrazów współczucia posłowi litewskiemu.

* * *

Dla dokładności wspomnę tu również i o innych ofiarach tegorocznych przelotów. Dwaj *meksykańscy lotnicy* zginęli jeszcze nad kontynentem amerykańskim, wpadając przy ślepym locie na górę. Zaginął ostatnio *Guenther Wirtschaft,* lotnik niemiecki, lecący do Stanów Zjednoczonych. Ulegli katastrofie *lotnicy łotewscy* lecący z Ameryki do Łotwy. Na kilka wspaniałych „fajerwerków" wielkich wyczynów sportowych —

pokłosie śmierci jest olbrzymie.

Czy te wszystkie loty mają jakie znaczenie praktyczne? Naturalnie. W żadnym wypadku nie chodzi tu tylko o zaspokojenie manji rekordów. Może większe znaczenie mają *przeloty w charakterze studjów,* jak ostatni lot Lindbergha i wszystkie jego loty nad puszczami tropikalnymi Ameryki środkowej i Południowej.

W każdym razie jednak, nawet wybitnie bojowy lot eskadry gen. Balbo, ma swoje *znaczenie komunikacyjne.* Największym jednak sukcesem tych wyczynów rekordowych jest *uzmożenie powszechnego zrozumienia, że lotnictwo jest jednym z najpotężniejszych kroków naprzód w kulturalnym dorobku ludzkości ostatnich lat,* i rozszerzenie się wśród najszerszych mas przekonania, że lotnictwo i komunikacja lotnicza jest dziś najsilniejszym węzłem łączącym narody świata.

D.

Wisła pod znakiem „Polish Tourist Trophy".

Od szeregu dni mieszkańcy Wisły i okolicy żyją tylko pod znakiem Wyścigu Górskiego. Cała Wisła pracuje w rekordowem tempie przy budowie trybun, które staną za kilka dni. Prócz trybuny dla publiczności, która pomieści przeszło tysiąc osób, organizatorzy budują drugą *trybunę krytą reprezentacyjną dla przedstawicieli władz.*

Jak się naocznie przekonaliśmy, część trasy otrzymuje *nową warstwę asfaltową,* resztę poprawia się tak, że trasa w dniu wyścigu będzie w stanie rzec można idealnym.

Automobilowy i motocyklowy zjazd gwiaździsty zapowiada się *wprost rewelacyjnie,* tak, że komitet ze względów technicznych zmuszony był przenieść metę zjazdu z *Ustronia do Cieszyna.* Dtychczas wpłynęło już kilkaset zgłoszeń na zjazd. Z zawodników zagranicznych startować będzie elita kierowców, zabraknie jedynie jeźdźców ze słynnej na cały świat piątki fabrycznej *„Norton",* jednakże Anglik Simcok na O. E. C. podtrzymuje dotychczas swoje zgłoszenie. Team Nortonowski zażądał przesunięcia wyścigu na 30 lipca br., gdyż 6 sierpnia br. są wielkie wyścigi o *„Ulster Grand Prix" w Irlandji.*

Z Austrji startuje 8 zawodników, z Schneeweissem, Wallą, Cernym, Rutschem i Gayerem na czele, reprezentacja *węgierska* przyjeżdża w składzie 6 maszyn, które o zwycięstwo prowadzić będą walkę, takie asy, jak Zamecnik, Kremm, Kizs itd.

Włochy reprezentowane będą przez *Sandriego,* zwycięzcy na Avusie, podczas Grand Prix Niemiec, oraz kogoś z własnego teamu fabryki „Moto-Guzi".

Szwecję zaś zastąpi Muoller i Ljundberg, obaj na „Husquarna". Z *Gdańska* przyjeżdża Ziemer i Kriszewski. Z *Czechosłowacji* wysyła Automobilklub Praga 16 swoich czołowych jeźdźców, jak również udział weźmie znany z wyścigów *angielskich* teatmów fabryki „Java" z Brandem, Pastiką i Patchettem, konstruktorem motocykli „Java".

Do tego dochodzą nasi *czołowi jeźdźcy,* tak, że wyścig górski w Wiśle posiadać będzie nader ciekawe momenty podczas zaciętej walki o yalmę zwycięstwa.

Wszelkich informacyj udziela *Klub Motocyklowy Cieszyn,* kierownictwo wyścigów zaś mieści się od dnia 27 lipca br. w restauracji *„Centrum"* p. Rotha *w Wiśle.*

Nasze asy lekkoatletyczne na emigracji.

(Własna korespondecja Raz Dwa Trzy).

Bruksela, w lipcu.

Oczekiwane z niezwykłą niecierpliwością przez całą emigrację polską zawody w Brukseli, gdzie w biegu na 5.000 m. startowali dwaj najlepsi długodystansowcy emigracyjni Nowak z Belgji i Lewandowski z Francji, zakończyły się *sukcesem sportu emigracyjnego,* albowiem obydwaj Polacy, mimo udziału Francuzów, Anglików i Belgów potrafili sklasyfikować się *w pierwszej dziesiątce*

Niespodzianką pewną było, że *Nowak okazał się lepszym od Lewandowskiego,* który mimo uzyskania już na 5 km. czasu 15:30, nie pokazał w Brukseli swej formy. Z całą pewnością spowodowane to zostało tem, iż Lewandowski przybył z Francji na zawody brukselskie *dopiero w niedzielę w południe,* jadąc od piątej rano samochodem, co go znacznie zmęczyło i biegł na zawodach z dość silną gorączką.

Obydwaj lekkoatleci polscy postanowili biec przez cały czas razem i Nowak, który jest zasadniczo słabszym od Lewandowskiego, poświęcił się, by prowadzić swego kolegę. Po czterch okrążeniach Nowak widząc jednak, iż Lewandowski słabnie, zostawił go i sam zaczął się zbliżać do czołowej grupy. Cztery okrążenia jednak, w których prowadził Lewandowskiego, były *decydujące.* Oddzielony 70 metrami od Van Rumsta, znajdującego się na pierwszem miejscu, nie potrafił ich już odrobić. Zdystansował on natomiast kilku innych i na ostatniem okrążeniu zaatakował *Francuza Leclercqa,* ten jednak ostatkiem sił uciekł mu.

Zwycięzca Van Rumst uzyskał 15:38 min., *Nowak miał 16:00.6 sek.* Bieżnia zarośnięta trawą i przebiegająca przez boisko footballowe, była bardzo ciężka i dlatego też normalne wyniki byłyby znacznie lepsze.

W innych konkurencjach na podkreślenie zasługuje wynik na 100 m. *Jansena* (Holandja) 10.5 sek. przed Anglikiem Saundersem. Jest to czas jak na trawiastą bieżnię poprostu fenomenalny. Dalej 110 m. płotki *Harper* (Anglja) przebiegł w 15.1 sek. przed Binetem (Belgja). Skok wzwyż wygrał Duńczyk *Bjorn Hansen* 190 m. przed Anglikami Brad Crokke i Westem po 185 m. Na 400 m. *Prinsen* pobił niespodziewanie trzech Anglików, którzy weszli do finału: Moor, Skinner i Rhys. Czas Belga 50.2 sek., na podobnej bieżni uważać należy za doskonały.

Sukcesy Heljasza w Upsali.

Po zajęciu pierwszego miejsca w Sztokholmie najlepszy nasz miotacz — rekordzista świata w kuli Heljasz udał się do *Upsali,* gdzie zorganizowano międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

Także i w tych zawodach Heljasz osiągnął świetny sukces, zajmując *pierwsze miejsce w pchnięciu kulą wynikiem 14.76 m.* W rzucie *dyskiem* Heljasz zajął *trzecie miejsce wynikiem 42.10 m.* W tej konkurencji triumfował Węgier *Remecs* rzutem 45.63 m. przed Szwedem Karlssonem 43.29 m. Na tych samych zawodach w skoku wdal wygrał Węgier *Balogh* słabym wynikiem 6.79 m.

Jak więc widzimy, wyprawa Heljasza *udała się w zupełności.* Na trzy starty trzy pierwsze miejsca, to wynik imponujący, który dowodzi, że trudności stawiane przy wyjeździe naszego znakomitego miotacza były bezpodstawne.

Wajsówna bije rekord za rekordem.

Białystok, 30 lipca (Tel.). Wysuwający się ostatnio na jedno z czołowych miejsc w lekkiej atletyce Białystok, zorganizował wielkie zawody lekkoatletyczne, których tłem był *mecz Białystok—Wilno.*

W zawodach tych startowały nasze czołowe zawodniczki z Wajsówną na czele. Rekordzistka świata znajdowała się *w doskonałej formie* i ponownie udowodniła, że *nie osiągnęła jeszcze maximum swych możliwości.* W sobotę Wajsówna przy słabej konkurencji uzyskała *wynik 39.45 m,* w niedzielę zaś świetnym *rzutem 44.60 m ustanowiła nowy rekord świata.*

W wyniku meczu Białystok—Wilno zwycięstwo odniósł *Białystok w stosunku 63:60.* Szczegółowe wyniki meczu i zawodów przedstawiają się następująco:

Pierwszy dzień zawodów. 100 m: 1) *Szczerbicki* (Wilno) 11.6 przed Luckhausem (Białystok) 11.7 i Wieczorkiem z Wilna.

Bieg 80 m przez płotki dla pań: 1) *Wajsówna* (Pabjanice) 14.8 sek. przed Baszutówną (Białystok) 15.8 (rekord okręgu białostockiego).

Skok o tyczce: 1) *Żyliński* (Wilno) 340 cm przed Wieczorkiem (Wilno 330 cm i Brodawskim (Białystok 300 cm.

Rzut kulą: 1) *Fiedoruk* (Białystok) 13.36 m (rekord okręgu) przed Wojtkiewiczem 13.01 m.

1500 m: 1) *Kucharski* (Białystok) 4.06 przed Strzałkowskim (Białystok) 4.10 i Syrewiczem z Wilna.

Skok wdal pań: 1) *Baszutówna* 476 cm przed Janowską (Pabjanice) 466 cm, Suchowską 433 cm i Lewinówną.

Rzut oszczepem: 1) *Wojtkiewicz* 58.20 m (rekord okręgu wileńskiego) przed Luckhausem 56.84 m i Zieniewiczem (Wilno).

Rzut dyskiem pań: 1) *Wajsówna 39.45 m* przed *Cejzikową* (Warszawa) 35.65 m i Janowską (Pabjanice) 28.81.

Sztafeta 4x100 m: 1) *Wilno* 45.4, Białystok został zdyskwalifikowany.

Drugi dzień: 110 m przez płotki: 1) *Luckhaus* (Białystok) 16.4 (nowy rekord okręgu), 2) Wojtkiewicz (Wilno).

5.000 m: 1) *Strzałkowski* (B) 16:18.8, 2) Półtorak (B) 16:42.4, 3) Hermann (W).

Skok wzwyż: pierwszem miejscem podzielili się Białostoczanie *Luckhaus i Gieruto* po 1.72 m.

400 m: 1) *Kucharski* (B) 52.7, 2) Wojtkiewicz (Wilno) 53.9, 3) Żyliński (W).

Skok wdal: 1) *Wieczorek* (Wilno) 6.78, 2) Luckhaus (Białystok) 6.77 (nowy rekord białostocki), 3) Szczerbicki (Wilno) 6.65.

Rzut dyskiem: *Zieniewicz* (Wilno) 39.67, 2) Luckhaus (Białystok) 38.59, 3) Fiedoruk (B).

Sztafeta: 800x400x200x100: 1) *Białystok,* z nowym rekordem 3,29.7. Rekord został przekroczony o przeszło 17 sekund. Wilno zostało zdyskwalifikowane z powodu przekroczenia bandy.

Sztafeta 4x100 m: 1) *Jagiellonja* 43.7 nowy rekord okręgu.

W zawodach kobiecych uzyskano wyniki: rzut dyskiem: 1) *Wajsówna* 44.60 m, 2) Cejzikowa 37.78 m, 3) Kudaszewiczówna. Bieg 60 m: 1) *Daszutówna* 8.8, 2) Kudaszewiczówna (Jagiellonja). Pchnięcie kulą: 1) *Wajsówna* 11,30 m, 2) Cejzikowa 11.25 m, 4) Lewinówna-Buklerowa 10.64 m.

Organizacja spoczywająca w rękach por. *Żmudzińskiego, Lewina i Ludertowicza,* bardzo dobra. Publiczności dużo.

25 Pułk Ułanów mistrzem konnym Armji.

Baranowicze, 30 lipca (tel.). W niedzielę zakończyły się doroczne zawody konne o mistrzostwo Armji. W zawodach tych pierwsze miejsce zajęła ekipa *25 Pułku Ułanów,* mając 898 i 5/8 punktów karnych. Na drugiem miejscu znalazł się zespół *17 Pułku Ułanów,* na trzeciem *26 Pułk Ułanów.*

Indywidualnie tytuł mistrza Armji zdobył *rtm. Wolski* z 25 Pułku Ułanów. Wyniki te stanowią wielką rewelację, gdyż w r. ub. 25 Pułk Ul. nie odegrał żadnej roli w mistrzostwach, podobnie jak w r. bież. nie odegrał żadnej roli dwukrotny mistrz Armji 3 pułk strzelców konnych.

Jubileusz RTS. Widzew.

Łódź, 30 lipca. (tel.) Uroczysty obchód 10-lecia swego istnienia obchodził w niedzielę w Łodzi *RTS Widzew,* największy i najbardziej zasłużony na terene łódzkim klub z krzewienia idei sportowej wśród mas robotniczych.

Początkowo jubilaci przewidywali zorganizowanie zlotu ogólnopolskiego, ze względu jednak na ciężkie warunki finansowe ograniczyli program, decydując się jedynie na sprowadzenie z Warszawy *zaprzyjaźnionej Skry.*

W meczu tym zwyciężyła *drużyna Widzew w stosunku 3:0 (1:0).* Jubilaci dobrze grali, uzyskując dwie bramki przez Jaskółkę i jedną przez Wróbla.

Pozatem odbył się turniej *piłkarski* z udziałem drużyn robotniczych okręgu łódzkiego. W turnieju pierwsze miejsce zajął zespół *Tur Pabjanice.* Program uroczystości uzupełniały *zawody lekkoatletyczne.*

Wyniki zawodów piłkarskich.

Bielsko, 30 lipca. (tel.) Mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi śląskiej: *Słowian* (Katowice) — *BBSV* (Bielsko) *2:1* (1:0). Zawody te rozegrane zostały, jako ostatnie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Ligi śląskiej i zakończyły się niezasłużoną porażką drużyny bielskiej. Jedyną bramkę dla gospodarzy zdobył *Tretiak.* Sędziował p. *Schinke.*

Poznań, 30 lipca. (tel.) *Warta* (ligowa — *Liga 5:4* (3:3). Do zawodów tych wystąpiła drużyna ligowa z *czterema rezerwowymi* i grała we wszystkich linjach słabiej, niż zwykle. Bardzo dobrze spisała się natomiast drużyna Ligi, która prowadziła już 4:3 i dopiero w ostatnich minutach gry pozwoliła sobie wydrzeć zwycięstwo. Udział publiczności niewielki. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kryśkiewicz (3), Szerfke i Radojewski.

Inne wyniki piłkarskie: *Pogoń — H. C. P. 1:0* (0:0), *Polonja—Corona 3:3* (2:1), *Posnania—Legja Ib 3:2* (2:1).

Warszawa, 30 lipca. (tel.) *Legja Ib—Orzeł 4:0, Marymont—Makkabi 7:2.*

Bydgoszcz, 30 lipca. (tel.) Mistrz. kl. B. *Astorja (Bydgoszcz)—Gwiazda (Bydgoszcz) 8:2 (6:1).* Sędzia p. Kończal. Mistrz. kl. C.: *Amator—Brda 2:2 (2:1).*

Nowy Sącz, 30 lipca. *Samson* (Tarnów) — *K. P. W. Sandecja* (Nowy Sącz) *1:0* (0:0). Dzisiejsze rozgrywki o mistrzostwo kl. B przyniosły klęskę gospodarzom. Gra prowadzona ostro nie dała zbyt długo czekać na wyniki. Sędzia *Wiśniewski* z Tarnowa nie potrafił utrzymać w karbach mało zdyscyplinowanych graczy, to też moment obfitował w różne zajścia, które po zakończeniu zawodów przemieniły się w pogrom gości. Publiczność *niezadowolona z wyniku, obrzuciła schodzących z boiska graczy Samsonu gradem kamieni,* skutkiem czego niektórzy z nich *odnieśli obrażenia (!).*

Zakopane, 30 lipca (tel.). Wyniki ostatnich zawodów towarzyskich: *Podhale* (Nowy Targ) — *Pocztowe P. W.* (Zakopane) *4:1* (0:1). *Strzelec II* (Zakopane) — *Wisła* (Poronin) *4:0* (3:0). *Salvator* (Kraków) —*Pocztowe P. W.* (Zakopane) *3:1* (1:0).

Tarnów, 30 lipca (tel.). *Team Tarnovii i 16 p. p.* — *Gwiazda* (Warszawa) *1:0* (0:0). *Gwiazda* (Warszawa) — *team Jutrzenki, Gwiazdy i ZMS 1:1* (1:1)

Mistrz. kl. B. *Makkabi* (Jasło) — *Gwiazda* (Tarnów *3:1* (2:1).

Równe wołyńskie, 30 lipca (tel.). W Równem odbyły się zawody piłki nożnej o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem okręgu lubelskiego *Strzelec* (Siedlce) i mistrzem okręgu wołyńskiego *Hasmonea* (Równe) z wynikiem *2:0* (1:0) *na korzyść Hasmonei.* Obie bramki dla Hasmonei zdobył *Sawicki.* W grze Hasmonea nie wykorzystała wielu sytuacyj podbramkowych. Publiczności na meczu około *3000.* Sędziował kpt. *Rożek.*

Łuck, 30 lipca (tel.). Mistrz. kl. A *Hasmonea* (Łuck) — *Hakoah* (Równe) *4:1.*

Kostopol, 30 lipca (tel.). Mistrz. kl. B *Czerwoni* (Kostopole) — *Traumpeldorja* (Kostopole) *3:1.*

Sztokholm, 30 lipca. (tel.) W międzypaństwowym meczu piłkarskim *Danja odniosła zwycięstwo nad Szwecją w stosunku 2:1.*

Zawody pływackie w Poznaniu.

Poznań 30 lipca. (tel.) Międzyklubowe zawody pływackie o puhar miejskiego komitetu W. F. i P. W. zgromadziły na starcie zawodników 5 klubów. Uzyskano naogół dobre wyniki, pobito m. in. *rekord Polski w sztafecie 4×100 stylem klasycznym panów,* oraz trzy rekordy okręgowe. W punktacji ogólnej zdecydowanie zwyciężyła *Unja,* uzyskując 394 pkt. i zdobywając po raz drugi z rzędu puhar komitetu. Dalsze miejsca zajęła: H. C. P. 82 pkt., P. C. P. 35 pkt., A. Z. S. 24 pkt. i Warta 23 pkt.

Wyniki techniczne były następujące: Sztafeta 4×100 stylem klasycznym panów: 1) *Unja* w składzie: *Wesołowski, Powąski, Matecki I i Kaniewski* 5.51.4 (rekord Polski poprawiony o 39 sek.).

W pozostałych konkurencjach męskich zwyciężyli: na dystansie 200 m. stylem dowolnym *Lisewski* (HCP) 2:45.6, 100 m. stylem klasycznym: *Kaniewski* (Unja) 1:26.4, sztafeta 5×50: 1) *H. C. P.* 2.43,8, 100 m. na wznak: *Kurnatowski* (PCP) 1.31,2, 100 m. stylem dowolnym: *Lisewski* 1.15,7, sztafeta 3×100 stylem zmiennym: 1) *Unja* 4.16,4, czas lepszy od rekordu okręgowego.

W konkurencjach pań: 200 m. stylem dowolnym: *Blümelówna* (Unja) 3:42, 100 m. stylem klasycznym: *Woźniewska* (Unja) 1:55,8, sztafeta 5×50: 1) *Unja I* 4:03.4 (rekord okręgowy), 100 m. na wznak: *Krausówna* (Unja) 1:53.4, 100 m. stylem dowolnym: *Kamieńska* (AZS) 1:30.2 (rekord okr.), sztafeta 3×100 stylem zmiennym: *Unja I* 5:39.9.

Doskonały rekord Weyla

Poznań, 30 lpca. (tel.) Na szosie między Gątkami a Kórnikiem zorganizował oddział motocyklowy Unji poznańskiej *doroczną próbę szybkości dla swoich zawodników.* Na starcie stanęło 7 zawodników, z których dwaj zgłosili próbę pobicia dotychczasowych rekordów polskich.

Próba ta udała się tylko w jednym wypadku. doskonałemu motocykliście *Weylowi,* który na trasie jednego kilometra, którą musiał przebyć w obydwie strony, uzyskał *doskonały czas 29.6,* co równa się szybkości *121.3 km. na godzinę.* Weyl startował na „Rudge" 250 ccm.

Drugi zawodnik *Malcherek* startował na „Indjanie" z przyczepką 600 ccm. Nie pobił on jednak rekordu, dzierżonego przez Nagengasta, aczkolwiek uzyskał na swej maszynie dobry czas 37.1, czyli 97 km. na godzinę. Pozostali zawodnicy większej roli nie odegrali. Odnośnie do Weyla zaznaczyć należy, że uzyskał on w swej kategorji fenomenalną szybkość, jak na nasze drogi, to jest *ponad 130 km.*

Wieści z zagranicy.

Rzym, 30 lipca (tel.). Na 20-kilometrowym torze kolistym pod Livorno odbyły się w niedzielę wielkie międzynarodowe wyścigi automobilowe „Montenero" z udziałem elity kierowców włoskich.

Zwycięzcą wyścigu na trasie 240 km został mistrzowski kierowca *Nuvolari* na „Maserati", w rekordowym czasie 2:45.08,4, co równa się szybkości 87,198 km/godz. przed Brivio (Alfa-Romeo) 2:53.29 i Campari (Maserati) 2:54.3.

Pozatem odbyły się w Varese wyścigi eliminacyjne do wyścigów automobilowych o mistrzostwo świata w Paryżu, z udziałem wyłącznie włoskich kierowców, w których zwyciężył na trasie 1.182,5 km *Bovet* (Włochy) w czasie 5:54.21.

Düsseldorf, 30 lipca (tel.). W niedzielę odbyły się tu w ramach wielkiego święta sportowego międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem szeregu wybitnych zawodników europejskich i amerykańskich, Zawody, którym przypatrywało się przeszło 8000 widzów, przyniosły w poszczególnych konkurencjach pierwszorzędne wyniki.

W biegu na 100 m zwyciężył Olimpijczyk *Metcalfe* (USA) w czasie 10.3 przed Jonathem (Niemcy) 10.4 i Bergerem (Holandja) 10,5. Również na 200 m pierwszy przybył do mety *Metcalfe* w znakomitym czasie 22,1 przed Kurzem (Niemcy) 22,2. W innych konkurencjach zwyciężyli: 400 m *Fuqua* (USA) 49,0, 2) Metzner (Niemcy) 49,3, 800 m 1) *Cunningham* (USA) 1.45,4, 2) dr. Pelzer (Niemcy) 1:57,8. 110 m płotki: 1) *Morris* (USA) 15.0, 2) Welscher (Niemcy) 15,2, sztafeta 4×100 m: 1) *Tus* (Bochum) 42,6, 2) „Preussen" Krehfeld 42,8; skok w wyż: 1) *Spitz* (USA) 1.94 m; dysk: 1) *Laborde* (USA) 50.38, 2) Anderson (USA) 48.33.

Mecz lekkoatletyczny Anglja—Francja 62.25:54.75 punktów.

Londyn, 30 lipca. Na stadjonie *White City Stadion* rozegrano w sobotę mecz lekkoatletyczny między zespołami *Francji i Anglji,* który zakończył się *zwycięstwem Anglików* w stosunku 62.25:54.75 p.

Wyniki zawodów: 100 y: *Saunder* (A) 9.9, 220 y: *Reid* (A) 22.5, 440 y: *Wolf* (A) 49.4, 2) Ward (A), 3) *Skawiński* (F). Wielki sukces polskiego biegacza, którego wstawiono do oficjalnej reprezentacji Francji.

880 y: Keller (F) 1:57, 1 mila: Thomas (A) 4:20.4, 3 mile: Rochard (F) 14:40, 2 mile steeple-chase: Bailey (A) 10:28, 120 y przez płotki: Finlay (A) 15.4. Sztafeta olimpijska: 1) Anglja 3:38, 2) Francja o 6 m. Skok wzwyż: Bradbrooke (A) 1.88 m. Skok wdal: Paul (F) 7.26 m. Skok o tyczce: Vintousky (F) 3.70 m. Kula: Douhour (F) 14.75 m. Dysk: Noel (F) 48 m.

Koszyce, 30 lipca. (tel.) Piłka wodna: *Węgry—Czechosłowacja 1:1 (1:1).*

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK III. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.25 Nr. 31 (120).

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY KURY
PORTOWY



START!

Fragment z wyścigu kajakowego o mistrzostwo Polski w Krakowie.